30932
ИВ

UD
30932
1840.

Ozdrowienie
cudzoziemki.
B. g.

O ZARAZIE
BYDLĘCEJ.

Центральная научная
Инв. № 30939-ИР

[619:616.9]

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

O ZARAZIE BYDLĘCÉJ

CZYLI

POWIETRZU BYDŁA ROGATEGO

TUDZIEŻ

O ZAPOBIEŻENIU I ZNISZCZENIU TAKOWÉJ
W KRAJU I NA GRANICACH

PRZEZ

Jakóba Lewandowskiego

LEKARZA WETERYNARYI KLASSY I.

B. WETERYNARZA KWARANTANNY W WŁODAWIE

I B. WETERYNARZA POLICYJNO-SĄDOWEGO
MIASTA WARSZAWY.

WARSZAWA,
W DRUKARNI XX. PIJARÓW.

1840.

30932-D

305.613

Львів. бібліотека
АН УРСР

305.613

Jaśnie Wielmożnemu

ROMANOWI

CZETYRKIN

Doktorowi Medycyny, Głównemu Inspektorowi Służby zdrowia w Królestwie Polskiém, Prezesowi Rady Lekarskiéj Królestwa - Zostającemu przy OSOBIE JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĘCIA NAMIESTNIKA KRÓLESTWA — Naczelnemu Lekarzowi Armiij czynnéj - Członkowi Rady Ministeriuma Spraw Wewnętrznych i Rady Lekarskiéj w Cesarstwie - Członkowi korrespondentowi Akademiij Medyko-Chirurgicznéj

w St Petersburgu, i Honorowemu Akademij Medyko-chirurgicznéj w Wilnie-Członkowi wielu Towarzystw uczonych, i wielu Orderów Kawalerowi.

Znawcy i miłośnikowi Nauk

W DOWÓD

SZCZEGÓLNEGO POWAŻANIA I USZANOWANIA

przypisuje

AUTOR.

PRZEDMOWA.

Powszechném zdaniem jest to, że pomyślny stan rolnictwa najwięcéj przyczynić się może do dobrego bytu i zamożności mieszkańców każdéj krainy—aby zaś to kwitnąć i skutecznie wznosić się mogło, najpiérwszym warunkiem jest pomnożenie i zabezpieczenie inwentarzów, bez których wszystkie przemysły i nakłady gospodarskie byłyby nadaremne i zgubne. Kraj tutejszy od natury do chodowania bydła swojskiego usposobiony, powiększéj części w żyzne pastwiska obfitujący a w skutek swego położenia geogra-

ficznego jedynie do gospodarstwa rolniczego zdaje się bydź przeznaczonym. Krom tego rolnictwo nasze niedoszło jednak nigdy do tego stopnia pomyślności, na jakimby stanąć mogło; a to z powodu często zjawiającego się pomoru szczególniéj zaś zarazy bydlęcéj, czyli powietrza bydła rogatego, która zarówno w dawniéjszych jak w teraźniéjszych czasach, prawie nigdy nie ustawała. Aby więc temu zaradzić i dobroczynnym zamiarom Wysokiego Rządu należycie odpowiedzieć, wypracowałem dzieło mające za przedmiot zapobieżenie i wykorzenienie zarazy bydlęcéj, i wskazanie sposobów wynagrodzenia pojedynczych gospodarzy, którzyby od téj dotkliwéj klęski ucierpieli.

Prawie dziesięcioletnie sprawowanie urzędu Weterynarza Rządowego, jako téż ciągłe trudnienie się rewizyą bydła stepowego, poprzednio przy kwarantannie w Włodawie, a następnie w Warszawie, i zaraza bydlęca, która u nas od roku 1828 do końca 1832 panowała, nastręczyły mi sposobność uważania charakteru ostatniéj, biegu jéj i śmiertelności, oraz bardzo znacznéj różnicy w tej mierze między bydłem domowém

a stepowém. W napisaniu tego dziełka trzymałem się najwięcéj Lorinsera, *zmieniając jednak co mi się podług własnego doświadczenia i okoliczności krajowych stósowniéjszém lub lepszém zdawało.*

Nie przeczę, że może wielu znalazłoby się takich, którzy większe odemnie posiadając zdolności, godniéj celowi odpowiedzić by mogli. Lecz czemuż głębokie zachowują milczenie? Czemuż nam ukrytych wysokich swoich talentów nie okażą? patrząc obojętnie na klęski i zniszczenie, jakie zaraza bydlęca w kraju szérzy.

To co napisałem, nie wszystkim się zapewne spodoba, zwłaszcza gdy zbijając mylne zdania i szkodliwe przesądy, bardzo łatwo można się drugim inaczéj rzecz uważającym narazić; z tém wszystkiém ponieważ tu idzie o tak wielką przysługę dla całego kraju, czystość zamiarów moich ośmiela mnie ogłosić i oddać ten owoc mozolnéj pracy pod sąd bezstronny światłych czytelników.

Trzykroć szczęśliwy, jeżeli usiłowania moje przyszłość pomyślnym skutkiem uwieńczy.

Warszawa dnia 20. *Listopada* 1839 *r.*

REGESTR.

Strona.

Przedmowa. - - - - - - - - VII

Wstęp. Krótki historyczny rys zarazy bydlęcéj czyli powietrza bydła rogatego - - - 1

ROZDZIAŁ I.

O krajach stepowych w ogólności, o charakterze i rozsyłaniu rass, mniemania o powstawaniu i pochodzeniu zarazy bydlęcéj. - - - 25

ROZDZIAŁ II.

O pierwiastkowém powstawaniu zarazy bydlęcéj

Strona.

w Europie i perjodyczném jéj zjawianiu się. Analogie i doświadczenia. - - - - 36

ROZDZIAŁ III.

O modyfikacyach zarazy bydlęcéj podług rass i o stosunkach śmiertelności - - - - - 44

ROZDZIAŁ IV.

O powstawaniu zarazy bydlęcéj w krajach stepowych i o pierwiastkowym jéj kształcie - - 56

ROZDZIAŁ V.

O powstawaniu zarazy u bydła stepowego w pochodzie - - - - - - - 65

ROZDZIAŁ VI.

O zaraźliwości i biegu zarazy bydlęcéj - - 74

ROZDZIAŁ VII.

O zjawiskach chorobnych i własnościach padlin. - - - - - - - - - 87

ROZDZIAŁ VIII.

O poznawaniu i rozróżnieniu zarazy bydlęcéj od innych chorób - - - - - - - 102

Strona.

ROZDZIAŁ IX.

O zapobieżeniu zarazie bydlęcéj, czyli powietrzu bydła rogatego na granicach kraju - - 118

ROZDZIAŁ X.

O zniszczeniu zarazy bydlęcéj, skoro się to w kraju okaże - - - - - - - - 148

WSTĘP.

KRÓTKI HISTORYCZNY RYS ZARAZY BYDLĘCEJ, CZYLI POWIETRZA BYDŁA ROGATEGO. (*)

Przy niedostatku źródeł, z którychby potrzebne materyały czerpać można, jest prawie niepodobieństwem napisać dokładną historię zarazy bydlęcéj; i oprócz tego w tém dziełku byłaby ona zbyteczną. Jednak dla lepszego pojęcia rzeczy, przedewszystkiém potrzebnym będzie zarys szerzenia się zarazy bydlęcéj, o ile takowy z pewnych dat skreślić się daje, a zarazem celowi tego dziełka odpowiada.

Wszystko co nam starożytni pisarze o chorobach zwierząt przekazali, niema wyraźnego związku z zarazą bydlęcą. Z wiadomych często przytoczonych źródeł, sposobem porównania, w o-

(*) Powyższa zaraza jest u nas znana powszechnie pod nazwiskiem Księgosuszu.

gólności to tylko okazać można, iż istniały zarazy bydlęce, które dawniéjsi za morowe uważali, i przeciw którym odosobnienie bydła zdrowego od chorego, a nawet dobijanie ostatniego doradzali. Dokładnego zaś obrazu zarazy bydlęcéj nigdzie znaleźć nie można, a opisy poetów w tym przedmiocie, ściągają się raczéj do zarazy śledzionowéj.

Piérwszy opis zdający się traktować o zarazie bydlęcéj, jest zawarty w poezyi pasterskiéj czwartego wieku, któréj prawdziwym autorem miał bydź żyjący wówczas *w Rzymie Severus Sanctus Endelechius.* (*)

W roku 376 po krwawéj wojnie nad Dunajem (podług opisu *Baroniusa*) powstała zaraza bydlęca, w czasie, kiedy pustoszące morowe powietrze między ludźmi grassowało. (**) Piérwsza wcisnęła się przez Pannonią (***) i rozsze-

---

(*) De mortibus boum. Edid. Petrus Pithoeus Parisiis 1590. Późniéj takowa poezya przez Jana Weitz i Wolfganga Seber w Frankforcie 1612 i Jac: Grunow w Lejden 1715 wydaną została; nareszcie przez kaznodzieję Gerharda Outhof jako dodatek do pisma: de judiciis Jehovae Gröningia 1725 na nowo wydaną była.

(**) Annal: eccles: T. IV an. 376.

(***) dzisiaj Węgry.

rzała się następnie w Illiryi, północnych Włoszech, Gallii i Belgii, zrządziwszy wszędzie tak wielkie spustoszenia, iż ją nazwano powietrzem bydlęcém (pestis pecudum).

Pisma niektórych Greckich Weterynarzy, które na rozkaz *Cesarza Konstantyna Porphyrogeneta* zebrane zostały, tak mało dają wyobrażenia o historyi zarazy bydlęcéj, jak kompilacye do niezasłużonéj sławy wyniesione i znane pod nazwiskiem *Pelagoniusa*, i *Vegetiusza Renata*. (*)

Grzegorz z Tours (**) wspomina przy końcu szóstego wieku o zarazie na bydło, która była tak gwałtowną, że mało bydła od niéj wolném zostało. I tylko z wielkiego upadku wnosić można, iż to była zaraza bydlęca.

Po wojnie *Karola Wielkiego* w roku 809 *z Duńczykami*, powstała we wszystkich miastach Cesarstwa tak niszcząca zaraza bydlęca, że na

---

(*) Geoponicorum s. de re rustica libri XX Const: Porph: inscripti. Ex edit. P. Nedham Contabrigiae 1704 L. XVI—XIX Vegetii Renatii Artis veterinariae s. mulomedicinae libri quatuor ed. C. Gessner. Manheim 1781 Pelagonii veterinaria ex Richardino codice exscripta et a mendis purgata ab I. Sarchiano, edita cura C. Cioni Florent: 1826 Wiener Jakob d. Lit: B. 44. 1820.

(**) Historiae Francorum Lib: VI, c. 44.

folwarku pewnego Opactwa jednéj nocy do stu sztuk bydła upaść miało; i zaledwie tu i owdzie jedna pojedyncza sztuka przy życiu została. (*)

Zaraza bydlęca, która w roku 850 panowała, przyprawiła Francyą o utratę wszystkiego prawie bydła; taż sama panowała drugi raz w roku 870, a trzeci raz w roku 878 posunęła się nad Ren i zajęła całe Niemcy.

W roku 940 zaraza bydlęca okazała się we Włoszech, Austryi i w innych krajach; trwając ciągle przez lat kilka.

W roku 975 we Francyi (gdzie ją przypisywano komecie) zagarnęła wszystkie bydło rogate. (**)

W roku 1096 panowały w Czechach choroby tak zaraźliwe i zgubne, że prawie trzecia część

(*) Tanta fuit in ea expeditione boum pestilentia, ut pene nullus tanto exercitui superesset, quin omnia usque ad unum interirent, et non solum ibi, sed etiam per omnes Imperatori subjectas provincias illius generis animalium mortalitas immanissima grassata est. Annal. Fuldens. An. 810 Fasti Carolini An. 809.

(**) Paulet, Beitrage zur Geschichte der Viehseüchen B. I. s. 48 der D. Uebersetzung.

ludzi wymarła, a dziesiąta część bydła zaledwo się przy życiu utrzymała. (*)

Jak w końcu czwartego wieku obce narody przybywające z bydłem w wschodniéj części rozniosły zarazę bydlęcą — tak też w wieku trzynastym hordy mongolskie prowadząc z sobą bydło, takową ku zachodowi upowszechniły, która aż do ziemi Siedmiogrodzkiéj i Szlązka doszła.

W roku 1823 zaraza ta przeszła z Węgier przez Austryą, Karyntyą i Morawię, do okolic Renu, poczém wkroczyła do Włoch i Francyi udzieliwszy się prawie całéj zachodniéj Europie.

W Alzacyi po trzechletniém panowaniu, większą część bydła zniszczyła, w Austryi i Morawii najgwałtowniéj swą wściekłość wywarła.

W roku 1824 bydło nie pojedynczemi sztukami, lecz całemi stadami padało.

Z roczników i rozrzuconych pism ówczesnych lekarzy poznać można, że i przez następujące lata kraj od téj klęski wolnym nie był.— Uczony *Fracastori* (**) był świadkiem spustoszenia, jakiego okolica Werony w roku 1514 do-

(*) Wenc. Hagek. von Libotschan Böhmische Chronik Jahr 1095—96.

(**) De Contag: L. I. c. 12.

znała. Zaraza bowiem dostawszy się tamże z Fryulu (Friaul) wzięła obrot ku zachodowi, i większą część Weneckiego kraju zajęła; musiano bydło zdrowe od chorego odłączać, które całym stadom w bardzo krótkim czasie jad zaraźliwy udzielać mogło. *Fernel* takoż (*) wspomina o téj zarazie. *Diomedes Amicus* (**) i *Thomas Wier* (***) zapewniają, iż postrzegali niekiedy zarazy, które wyłącznie tylko bydłu rogatemu się udzielały. *Ramazzini* potwiérdza, że zaraza z r. 1514 była prawie zupełnie taka jak w r. 1711. Tenże również czyni wzmiankę o zarazie na bydło w r. 1599, która tak szybko i niebezpiecznie postępowała, że *Senat Wenecki* pod karą śmierci zakazał w mieście Pawii sprzedaży mięsa wołowego, sera, masła, mleka, i t. p. produktów. W tymże samym roku podobna zaraza okazała się w Niemczech, zagarnąwszy tam niezliczoną ilość rogacizny.

W roku 1625 przez przygnanie wołów Węgierskich, na nowo we Włoszech rozszerzać się poczęła.

(*) De abditis rerum curis L. II. c. 12.

(**) De moribus commun. c. XIV.

(***) De lamiis c. XIX.

W roku 1711 zaraza bydlęca prawie jednocześnie dostała się z Dalmacyi do Włoch, z niższych Węgier do południowych Niemiec, a z Polski do Pruss i Szlązka.

Ze stada bydła pędzonego corocznie z Węgier i graniczących krajów do Włoch, został jeden wół w okolicy Pawii, od którego zaraza na gruntach familii *Borromes* swój początek wzięła. Obce te stada rozsiewały wszędzie w swoim przechodzie, nasienie choroby, a zarażone bydło swojskie daléj je roznosiło. Zaraza wówczas nakształt niewstrzymanego płomienia, z taką szybkością wszystko ogarnęła, że w krótkim czasie kraj Wenecki stał się jéj pastwą— przebiegłszy rzekę Po, kraj Toskański, Państwo Kościelne, i Królestwo Neapolitańskie;—w ostatniém miejscu upadło do miesiąca Sierpnia owego roku 70000, sztuk bydła rogatego.

Do Austryi przeniosła się ta choroba z Węgier, ztąd granice Polskie i Siedmiogrodzkie wielką szkodę poniosły. W miesiącu Maju zaraza, za pośrednictwem Podolskich wołów, dostała się do Szlązka, gdzie od miejsca do miejsca posuwając się, tysiące sztuk bydła swojskiego wygubiła.

W roku 1714 większa część Szwajcaryi ogołoconą została z najlepszego bydła; z Piemontu i Alzacyi przedarła się zaraza do Francyi, a późniéj przez handel bydlęcy do Anglii, ogarnęła

całe Niderlandy tak dalece, że sama Hollandya w ciągu siedmiu lat przeszło 300000 sztuk bydła straciła. Podobnież w Danii i innych północnych krajach spustoszenie to miało bydź tak gwałtowne, że z całych stad bydlęcych zaledwie się pojedyncze sztuki przy życiu utrzymały.— *Paulet* obrachowawszy straty jakie Europa w piérwszych trzech latach przez zarazę poniosła, takowe na półtora miliona sztuk bydła rogatego ocenia.

Wszelkie dawniejsze wiadomości o zarazie bydlęcéj, opiérają się powiększéj części na tradycyach wieśniaków, pastuchów i oprawców; w onych bowiem czasach inne osoby uważały za hańbę, zajmować się choremi zwierzętami i tychże otwiéraniem. Brak Lekarzy zwierząt wszędzie czuć się dawał; Doktorzy zaś, do których po informacyę i radę w nagłych przypadkach się udawano, nie mieli w weterynaryi dostatecznych wiadomości i doświadczenia. Wybuchła przeto zaraza bydlęca, jako nadzwyczajne zjawisko przedstawiała się ich oczom. Późniéj dopiéro we Włoszech *Ramazzini* (*) wystąpił z rozprawą

(*) De contagiosa epidemia, quae in Patavino agro et tota fere Veneta ditione in boves irrepsit. opp. omnia Genevae 1717 p. 783.

w przedmiocie upadku bydła, w któréj zarazem wskazał środki przeciw téj chorobie użyć się mające.

Kiedy te usiłowania dla wynalezienia środka uleczającego były nadaremne, sławny *Lancisi* (*) celem położenia tamy coraz bardziéj szerzącemu się spustoszeniu, uznał za nierównie pewniéjszy środek, zapobieganie zarażeniu się, i zniszczenie zaraźliwego pierwiastku.

Wnioski przez niego podane, zawiérały prawidła Policyjno-Lekarskie, które późniéj, inne kraje od spustoszenia ocalały. Zasadzały się one na wzbronieniu prowadzenia bydła z miejsca, gdzie zaraza panowała, sprzedaży skór i mięsa, z chorych zwierząt, niemniéj zakazaniu targów bydlęcych; dla dopilnowania zaś tego straże urządzone bydź miały. Każda osoba była obowiązaną wskazać jak najśpieszniéj miejsce w którém zaraza wybuchła. Podobnież przepisywał on sposoby grzebania upadłego bydła. Przytém miała bydź zaprowadzona rewizya mięsa, i ogłoszone najsurowsze kary, galery i śmierć nawet, na przestępców. On to był piérwszy, który wszystkie podejrzane i chore sztuki bydła dobi-

(*) Dissertatio historica de bovilla peste. Op. omn: Genevae 1718.

jać radził. Dla tego też kraj kościelny utracił wtedy całkiem tylko około 26000 sztuk bydła rogatego, gdy tymczasem straty w innych prowincyach mniejszego daleko obrębu owę liczbę, trzy do sześć kroć przewyższały.

W Niemczech podobnież przy mnóstwie przedsiębranych nieużytecznych środków medycznych, nie zaniedbywano zaprowadzić skutecznie zapobiegających przepisów, i tak:

Piérwsze ustawy w Królestwie Pruskiém o zarazach z roku 1711 wymagały; iżby wszystko bydło rogate z Pruss, Polski i Szlązka przybywające, podpadało ośmiodniowéj kwarantannie, tudzież iżby padłe sztuki wraz ze skórą pięć łokci głęboko zakopywano, i niegaszoném wapnem przysypywano; jakoteż iżby trzy miesiące po ustałéj zarazie, żadnego bydła nie sprzedawano.

Późniéjsze ustawy z roku 1717 nakazywały zamknięcie zarażonych miejsc, i obsadzenie takowych wojskiem Królewskiém.

Z pomiędzy Niemców, którzy dawniéj o téj zarazie pisali, z powodu pilności swojéj, na szczególną wzmiankę zasługuje Szlązki Lekarz *Johanes Kanold* (*), od którego powzięto wia-

(*) Historische Relation von der Pestilentz des Hornvieches i t. d. Breslau 1713—4.

domość o biegu i szérzeniu się piérwiastku zaraźliwego. On udowodnił, że choroba za pośrednictwem obcego bydła z Polski, na rzeź do Szlązka przypędzonego, przez udział zarazy rozpostartą została;— On także uznał, że najbezpieczniéjszy ocalający środek jest ścisłe zachowanie prawideł Policyjno-Lekarskich.

W Anglii gdzie ściśle stosowano się do wniosków *Lancisego*, i za jego radą w samym początku choroby bydło podejrzane dobijano, skutek był najpomyślniéjszy. Do uskutecznienia dobijania wysyłano w miejsce zarażone *Thomasa Bates*, (1714) i po dobiciu w hrabstwie Middlesex, Essex i Surréj około 6000 sztuk bydła rogatego, zarazę w trzech miesiącach zupełnie uśmiérzono. Przeciwnie zaś w Hollandyi, gdzie ograniczono się tylko na samych środkach lekarskich, zaraza ciągle przez trzy lata trwała.

W roku 1723 i 1724 wkradła się zaraza bydlęca do Brandeburgii i Magdeburgu. Zarodek jéj z Polski pochodził, lecz nie trwała zbyt długo.

Dłużéj istniała zaraza, która się w kilka lat późniéj zjawiła, i więcéj zrządziła spustoszeń. Pory roku 1728 i 1729 były nadzwyczajnie wilgotne, we Włoszech nieustannie padały deszcze od miesiąca Września aż do następnéj wiosny.

W niemczech panowała influenza (*), któréj i zwierzęta podlegały;— Wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi i meteory (ogniste powietrze) zjawiały się, i choroby nabiérały złośliwego charakteru. Przy takich okolicznościach rozpostarła się zaraza bydlęca na nowo, na Podolu, Wołyniu i Litwie, w Węgrzech, Austryi, Saxonii i Brandeburgii.

W roku 1728 tylny okrąg Naymarku był przez takową nawiedzony.

W Saxonii najgwałtowniéj miała panować w roku 1730. (**) W Altmark postrzegano ją jeszcze w latach 1734 i 1737 (***). Z Niemiec zaniesioną została podczas wojen do Włoch; a w roku 1735 przez woły za Sardyńskiém woj-

---

(*) Grypa— Chrypka,— Katar Ruski.

(**) F. Börner Gutachten, die Abwendung und Cur der Hornviehseüche betreffend. Leips. 1761.

(***) Beitrag zur Geschichte der allgemeinen Viehseüche in der Mark Brandeburg. Leips. 1767. J. D. Gohl. trac. de lue bovina, anno 1729 per circulum Barnimensem superiorem grassante, im Anhange seiner Med. Prac. et forens. Leips. 1735. Oestreichische Viehordnung wegen der anno 1729 und 1730 grassirten Viehumfalls i t. d.

skiem prowadzone, do Piemontu, i dopiéro w roku 1739 koniec wzięła. (*)

Daleko więcéj pustosząca okazała się zaraza w czasie piérwszéj Szlązkiéj wojny, którą z powodu zbytniego rozszérzenia i długiéj trwałości, wielką zarazą bydlęcą nazwano.

W roku 1740 zjawiła się ta zaraza w Węgrzech i Czechach, zkąd przeszła do Bawaryi, Tyrolu, Karyntyi, Styryi, Włoszech i całych Niemiec.

W roku 1742 ogarnęła Lotaryngię, a w r. następnym wewnętrzną część Francyi. Od północy rozciągnęła się ta klęska przez Niderlandy, Danię, Szwedy, Liflandyą, Kurlandyą i Polskę; największą jednak szkodę wyrządziła w roku 1745 i 1746. Do prędkiego rozszerzenia jéj przyczyniły się, przechody wojsk prowadzących za sobą obce woły, potrzebne na żywność. Najznaczniéjszy upadek był w krajach nadmorskich, szczególniéj: w Hollandyi, Danii, Inflantach i Kurlandyi;— Mała wyspa *Oesel* utraciła w roku 1750 i 1751 do 20000 sztuk bydła rogatego;—

(*) *Buniva*, Mémoire contenant les plus remarquables notices historiques, relatives à l'epizootie bos-hongraise etc. abgedrukt im Recueil de mémoires sur l'epizootie par *Barberet*, Lyon et Paris 1808 p. 153 s. q. q.

W Danii padło od roku 1745 do 1749, 280000 sztuk;— W saméj Pruskiéj Litwie w roku 1750 więcéj niż 145000 (*) sztuk, tak, iż całą stratę w ciągu dziesięciu lat do trzech milionów liczyć można było. (**)

Pomimo drogo okupionego doświadczenia, które tylokrotnie nauczyło, że zarodek choroby zaraźliwéj w swym biegu, tylko przez odosobnienie i zamknięcie, ograniczony, a przez uprzątnienie przedmiotów zaraźliwych zniweczony bydź może; środki te jednak ani należycie zrozumiane ani skutecznie użyte nie były.

Rząd Austryacki powziąwszy wiadomość o zarazie bydlęcéj w roku 1729 i 1730 wydał urządzenia nakazujące odosobnienie chorego bydła od zdrowego, zakopywanie padłego wraz ze skórą, zniszczenie odchodów, oczyszczenie stajni szczególniéjszą uwagę na targi bydlęce, i ścisłe rewizye z obcych miejsc przybywającego bydła, za pomocą zaprowadzenia stosownéj kwarantanny,— jak niemniéj zasiągając wiadomości o stanie zdrowia bydła ościennych krajów. Przytém starano się okazać, iż zajmujący się zagrzeba-

---

(*) J. G. Galleski Untersuchung der Rindviehseüche. Königsberg 1765.

(**) Paulet a. a. o.

niem padlin nie mogą bydź uważani za ludzi shańbionych i bez honoru.

W Saxonii postanowiono: aby w każdém zarażoném miejscu znajdowali się Rewizorowie, i to, jeden przy bydle chorém, a drugi przy zdrowém; tudzież aby obce stada bydła i podejrzane towary zaopatrzone były świadectwami pochodzenia zdrowia, i prócz tego na granicy, przynajmniéj ośmio-dniową kwarantannę odbyły.—

Podobne prawidła przepisywano w krajach Pruskich, Duńskich i innych. (*)

We Francyi ścisłe strzeżenie zdrowego jeszcze stada, okazało się najlepszym środkiem ocalającym; i dla tego na rozkaz *Króla* rozstawiono kordon wojskowy. To postępowanie zabezpieczyło od upadku znaczną liczbę bydła w Lotaryngii.

W wielkiéj Brytanii zniszczenie piérwiastku zaraźliwego nie było tak szybkie jak w roku 1714; zaraza albowiem nabrała biegu powolnego, i przechodziła z jednego hrabstwa w drugie,

---

(*) D. G. Schreber Sammlung der in Königl: Preuss: Landen ergangenen neuesten Verordnungen, Instructionen P. P. die Rindviehseüche betreffend, Halle 1745.

tak dalece, iż bez przerwy więcéj niż dziesięć lat trwała.

Około roku 1745 robiono piérwsze doświadczenie z zaszczepieniem jadu zaraźliwego, i to naprzód w Anglii przez *Dodsona*, późniéj w Brunświku, we Francyi (1747) i Hollandyi przez *Leyarda*, *Bewleya*, *Agge*, *Koola*, *Tacka*, *Campra* i wielu innych,— następnie w Hannowerze (1763) w Giesen (1796) przez *Doktora Nebel* i *Professora Syck* w Wartembruchu w roku 1801—1808. Doświadczenia te prawie zawsze niepomyślny miały skutek, i dla tego po części zaniechane zostały.

W roku 1756 wkrótce po siedmioletniéj wojnie odnowiła się w Niemczech zaraza, która szczególniéj, przez kilka lat panowała w Marchii Brandeburgskiéj, Inflantach, Prusiech, Pomeranii, Meklenburgu, Schleswigu i Saxonii niższéj.

Wszystkie miasta Pruskie, przez które wojsko Rossyjskie przechodziło, zostały za pośrednictwem bydła Ukraińskiego zarazą dotknięte; a liczne doświadczenia okazały, że z Polski przygnane obce bydło do Marchii tamże każdą razą najprzód swojskie zarażało. (*)

(*) Beitrag zur Geschichte der allg: V. s. in d. M. Brand. s. 31.

W roku 1766 zaraza doszła do okolic Haarlem, a w końcu roku 1768 przebiegła prowincye Gröningii i Fryzyi, zaś w roku 1769 wkroczyła do Flandryi. W owym to czasie zaraza bydlęca zagarnęła w Hollandyi w ciągu sześciu miesięcy sztuk 114152, a w zachodniej Fryslandyi sztuk 43180. Od 1 października r. 1775 do końca Stycznia 1776 roku wynosiła strata w północnéj Hollandyi 86504, a w południowéj 209127 sztuk bydła. W Sleswigu i Holsztynie, gdzie chorobie przez zaszczepienie i użycie środków lekarskich chciano zaradzić, zginęło 143160 sztuk. Jutlandya zaś przez rozstawienie na granicach kordonu, od klęski oswobodzoną została.

Od roku 1770 do 1781 Niemcy, Szwajcarya, Dania, Anglia i Niderlandya, były na przemian pastwą najsmutniéjszego spustoszenia. Owa to zaraza w roku 1774 przechodząc południową Francyę doszła do Pyreneów. (*) W niższéj Austryi panowała zaraza od roku 1765 do 1771

(*) Vicq, d'Azyr, exposé des moyens curatifs et préservatifs, qui peuvent être employés contre les maladies pestilentielles des bêtes à cornes. Paris 1776. Du même. Précis historique de la maladie episootique, qui a régnée dans la généralité de Picardie, en 1779. Instructions et observ. par Chabert, Flandrin et Huzard T. V. Troisiéme edition, p. 168.

Львів. Бібліотека АН. УРСР
305.613

prawie ciągle i sprzątała co rok cztery do sześciu tysięcy sztuk bydła; w dwóch powiatach Styryi umorzyła w ciągu dwóch lat 20000 sztuk; a w krajach Ens przyległych w Czechach, Morawii i Austryackim Szląsku padło w roku 1766 w ogóle 17874, w roku 1767—38000, i w następnym roku, 13463 sztuk bydła rogatego. (*)

W roku 1780 szérzyła się jeszcze na najwyższych górach Styryi, gdzie zaledwie dziesiąta część bydła przy życiu została.

Że Rossya i Polska, (jako kraje, które zarazę zawsze z pierwszéj ręki otrzymują) od ogólnéj klęski również nie były wolne, nie uléga wątpliwości, gdyż pokazuje się, iż w roku 1768, kiedy zaraza nad Wołgą się zjawiała, nie ochroniła ani jednego miejsca między Arsanes i Symbirskiém. (**)

W końcu zaraza bydlęca stała się tak gwałtowną, iż środki przeciw niéj użyte, tudzież siły niszczące i urządzenia policyjne, do jéj wytępienia wystarczyć nie mogły. W tym to właśnie czasie przez Niderlandyą, Niemcy i Danię, przedsięwzięte szczepienie pozostałemu jeszcze bydłu,

---

(*) P. *Adami* Untersuchung und Geschichte der Viehseuchen in den K. K. Erländern. Vien 1782.

(**) Sammlung Russischer Reisen. Bern 1796 B. I.

305. 643

było skutkiem, że część przynajmniéj ocaloną została; bo dopiéro rzeczony środek wtenczas zamierzonemu celowi odpowiada, kiedy zaraza po zrządzonych spustoszeniach przez długi swój pobyt stanie się powolniéjszą i moc jadu zarażającego osłabnie.

Jednak we Flandryi, Austryi, Anglii i Szwajcaryi najpomyślniéjszy skutek okazało dobijanie chorego i podejrzanego bydła. Nadaremne były wszelkie usiłowania i nadzieje, aby odkryć lekarstwo ocalające, co dało powód do założenia piérwszych szkół weterynaryi.

W dalszych dochodzeniach przekonywano się co raz bardziéj, że zarażenie jedyną było przyczyną, przez którą choroba ta do różnych okolic się wkradała.

W roku 1784 po krótkiéj przerwie wznowiła się zaraza we Włoszech, przez woły z Węgier i z prowincyj Tureckich przybyłe. Przypisywano ją dalekim podróżom, i złemu pielęgnowaniu bydła; trwała ona do 1787 roku. W tym czasie pierwiastek zaraźliwy dostał się do Niemiec nie zrządziwszy wszelako wielkiéj szkody.

W roku 1788 bardzo łagodnie powstała w Węgrzech. Od roku 1793 do 1802 widziano ją współcześnie ze złośliwą gorączką u ludzi, tudzież w roku 1793 wniesioną była do Lombardyi przez woły Węgierskie zostające przy armii Austryac-

kiéj. Roku 1794 przybyła do Piemontu, wkrótce potém ogarnęła większą część Włoch i Szwajcaryi, tak dalece, iż nawet wysokie Alpy w okolicy Montblanc i Isere nie uszły klęsce. (*)

W roku 1795 doszła zaraza przez wojnę do południowych Niemiec, a w następnym roku do Francyi. Nad Dunajem, Renem i Po, spustoszenie było powszechne;— W Szwabii padło więcéj niż 100000 sztuk bydła rogatego; (**) w okolicach Würtemberga zachorowało w ciągu sześciu lat 45000 sztuk bydła, z których 20000 dobito. (***) Tak tu jak w Bawaryi, Frankonii, w Badeńskiém, Hassyi i Palatynacie śmiertelność trwała prawie bez ustanku aż do roku 1801. (****)

W roku 1797 okazała się nad niższym Renem i w Westfalii, a w roku 1799 i 1800 na

---

(*) Buniva a. a. o.

(**) F. X. Metzler, Bemerkung über die Viehpest Ulm 1798, s. VI.

(***) G. H. Walz Untersuchung über die Natur und Behandlungsweise der Rindviehpest. Stutgard 1803 s. 231.

(****) J. F. Ackermann, Nähere Aufschlüsse über die Natur der Rindviehseuche, die Ursachen ihrer Unheilbarkeit und die nothwendigen Policejanstalten gegen dieselbe. Frankf. a. M. 1797.— J. Stoll. Beobachtungen über die Rindviehpest. Zurich 1800.

nowo w Polsce i w ówczasowych południowych Prusach. (*) W ostatnim roku panowała w Węgrzech, Szlązku i zachodnich Prusach, a w roku 1801 w Austryi i Saxonii. W Królestwie Czeskiém przez czas od 1790 do 1801 roku miało paść na zarazę bydlęcą przeszło 50000 sztuk bydła.

Z wszystkiego zatém z pewnością wnosić można, że prawdziwe środki ocalające nie należycie i nie dość wcześnie zarządzone zostały, a przedsięwzięte, nie odpowiadały znów właściwemu celowi. *G. R. Frank*, nawet zapewnia, że w całych południowych Prusach, Policyjno-Lękarskie przepisy nie były tak należycie wykonywane, aby celowi zamierzonemu odpowiadały.

W roku 1808 na dwudziestu milach kwadratowych w Neumarku padło na zarazę 10000 sztuk bydła rogatego; największą stratę poniosły wschodnie Prusy, a to najprzód przez bydło stepowe, przeznaczone dla armii Rossyjskiéj; liczby bydła tamże padłego z pewnością oznaczyć nie można, jednak tameczni mieszkańcy świadczą, że strata którą zrządziła zaraza bydlęca, przewyższyła inne dolegliwości wojenne.

(*) G. R. Frank, ueber die Rindviehpest und die Mittel sie zu heilen und auszurotten. Berlin 1802.

W roku 1811 zaraza, przez sprowadzenie Podolskich stad dostała się do dolnego Szlązka, a za pośrednictwem miejsc targowych przeszło 150 wsi nią dotknięte zostały. (*)

Podczas pamiętnéj epoki od roku 1812 do 1815 za wojskiem sprzymierzoném szło mnóstwo Podolskich, Mołdawiańskich i Węgierskich wołów; (między ludźmi panowała gorączka zgniło— nerwowa *Typhus)*, między pędzonemi zaś wołmi rozwinęła się gwałtowna zaraza bydlęca, która potém zajęła większą część Niemiec; szczególniéj: Szlązk, Meklenburg, Holsztyn i Szleswig, Niderlandyą i Francyą.

Od roku 1816 prawie przez trzynaście lat zaraza bydlęca się nie okazywała, dopiéro w roku 1826 Ukraińskie woły przyniosły ją do Inflantyi i Estlandyi, tak, iż w Gubernii Pskowskiéj zupełnie inwentarz wytępiła. W tym samym czasie przybyła także przez rozpostarty handel bydlęcy do Polski, gdzie panując z największą gwałtownością, ciągle przez lat 7 prawie wszystkie części królestwa zajęła, i ogromną klęskę wyrządziła.

(*) J. J. Kausch Memorabilien der Heilkunde Staats-Arznei.— Wissenschaft und Thierheilkunst B. J. s. 45 i t. d.

W jesieni 1827 roku wybuchła zaraza w Kurlandyi (*) zkąd przeniesioną została przez Podolskie woły do górnego Szlązka, w okolice Krakowa, i niektórych powiatów Galicyi.

W roku 1828 podczas wojen zaraza rozszerzyła się w południowéj Rossyi, Mołdawii i Wołoszczyznie; a za pośrednictwem stad z Bessarabii przybyłych, zaniesioną została do Węgier, ziemi Siedmiogrodzkiéj, Galicyi Austryackiéj, Szlązka, Morawii i Czech;— najbardziéj Galicya północna i część Węgier uciérpiała, gdyż w jednym roku straciła Galicya 10000 sztuk bydła, a z powodu nie ustającéj dostawy bydła z Bessarabii, coraz to nowy zaród do kraju bywał przynoszony; dla tego to zaraza w roku 1829 i 1830 na nowo rozpostarłszy się, trwała dłużéj niż do wiosny 1831 roku.

Z tego historycznego rysu wykazuje się, że zaraza bydlęca zawsze z obcych rass stepowych swój początek bierze, i swojskiemu bydłu pośrednio i bezpośrednio zaród choroby udziela, jak się to w następujących rozdziałach bliżéj wykaże.

(*) B. Bidder, ueber die Rinderpest welche im Herbst und zu Anfang des Winters 1827 (1828) an verschiedenen Orten des Curländischen Gouvernements erschienen ist in Henke's Zeitschrift f. St. a. 1830. H. 12.

ROZDZIAŁ I.

O KRAJACH STEPOWYCH W OGÓLNOŚCI, O CHARAKTERZE I ROZSYŁANIU RASS, MNIEMANIA O POWSTAWANIU I POCHODZENIU ZARAZY BYDLĘCEJ.

Minęły te czasy, w których sądzono, że zaraza bydlęca od zjawisk atmosferycznych zależy; jako to: od meteorów, zaćmienia słońca i księżyca, od trzęsienia ziemi, wybuchów wulkanicznych, komet, mgły, od wylewów wodnych, natarczywych mrozów, wielkich śniegów, mocnych upałów, od zrywania się obłoków, od różnego rodzaju owadów, robactwa i tym podobnych— nareszcie już nikt nie myśli o trującéj

rosie, która z źródeł podziemnych wznosząc się, na pastewnikach opada, pożywienie dla bydła zatruwa, i powyższą chorobę sprawia. Jakkolwiek dawniéjsze mniemania o początku zarazy bydlęcéj, były różne, w teraźniéjszych jednak czasach powszechnie uznano, że zaraza ta, tylko w skutek kommunikacyi z bydłem stepowém do nas przybywa, i przez zarażenie, domowém sztukom się udziela, że się jednak nigdy u naszego domowego bydła piérwiastkowo nie rozwija.

Uwaga

Opis miejsc rodzinnych bydła stepowego i tegoż własności bliżéj o tém przekonają.

W części południowo-wschodniéj lądu stałego wewnątrz Węgier, w równinach Mołdawii i Wołoszczyny— w Rossyi między Prutem i Dnieprem, daléj zaś aż do Donu i Wołgi znajdujące się rozległe pastewniki, wyrównane długim pobytem wód, które wszędzie widokrąg ograniczają, są ojczyzną owéj rassy, z któréj od wieków niezliczone stada, jako przedmiot obszernego handlu, ku zachodowi pędzone bywają.

Od Dunaju do Wołgi rozciągają się ziemie pastewne tylko mało co wyższe od powierzchni morza Czarnego i Kaspijskiego, przeplatane pia-

skami i bagnami, przedstawiające jednostajne płaszczyzny, okryte trawą, które służą za pastewniki licznemu bydłu; i w stosunku swojéj rozległości i położenia bardzo mało przez ludzi są zamieszkane. W południowéj Rossyi rozciągają się najurodzajniéjsze kraje stepowe, od rzeki Prut, zajmując krainy nadbrzeżne Dniestru, Bugu, Dniepru i Donu, aż do średniéj części Wołgi; i tworzą teraźniéjsze Gubernie: Bessarabską, Podolską, Kijowską, Ekaterynosławską, Ukraińską, Woroneżską, Saratowską i kraje Dońskich kozaków. — Ku wschodowi urodzajność tych ziem w okolicy Wołgi i Sarpy niknie.— Ku południowi ograniczone są morzami: Czarném i Azowskiém.— Ku zachodowi stykają się z Mołdawią i z częścią Galicyi.— Ku północy rozległość granic krajów stepowych nie daje się tak ściśle oznaczyć; na jednéj jednak linii od zachodu do wschodu w niejakich zakrętach przez Kijów, Kursk, Woroneż do Pensuj *(pensa)* ziemia do takiego stopnia się zniża, że prawie wszystkie przypływy większych rzék, biorących swój kierunek ku południowi, tam się schodzą i tworzą przedział wodny, który za granicę kraju stepowego, prawie uważaćby można.

Im daléj od tego przedziału wodnego ku południowi się postępuje, tém równiéjszą staje się po większéj części już uprawiona stepa; tyl-

ko na wysokich brzegach rzék postrzédz można spady i pagórki tym miéjscom właściwe, jakie przy powstaniu łoża rzecznego się uformowały.

Od końca Maja do początku Września trwa szczególniéj w równinach ku wschodowi leżących ciągła susza, w którym to czasie przy braku dészczu, gorąca do najwyższego stopnia dochodzą; powietrze jednakże w ogólności nie podlega tak nagłym zmianom jak w blizkości Karpatów, lecz ostre stepowe wiatry i susze, przerywane dżdżystém powietrzem są do tego stopnia gwałtowne, iż w niektórych czasach powierzchnia roślin, jak gdyby spalona wygląda; na tłustych zaś gruntach trawa tak bujnie wzrasta, że zaledwie rogi wołów z pod niéj dojrzéć można.

Bardzo różnemi od tych obfitych w trawy pól, są te, które głębiéj w części południowéj i wschodniéj kraju, i na wysokich równinach rozciągając się, przy Kaspijskiém morzu się znajdują, i z powodu swych suchych, solnych i nieurodzajnych własności, wyłącznie na nazwisko step zasługują. Te okolice, są to pustynie suche, mało wody mające, gdzie zubożała wegetacya na wydawanie solnych roślin się wyczerpuje. Ziemia tam jest sucha, gliniasta i piaszczysta, słonémi jeziorami, rzékami i bagnami poprzerzynana, tylko tu i owdzie nizkiemi klonami

(Gestripp), trzciną zarosłemi polami, i bagnistemi dolinami opatrzona.

Szczególnie odznaczają się własnościami ziemi stepowéj: od prawego brzegu Wołgi *Kumasteppe*, a od lewego, wielkie stepy *Kałmuckie*, tudzież stepy *Orenburgskie* i *Czerkieskie (Kirgisen)*.

Więcéj urodzajnémi okazują się niektóre okolice, zbliżające się do *(Haiden-Land)* w południowéj Syberyi, mianowicie Baraba między Ob i Irtysz, tudzież Ischimitska stepa, między Irtysz i Tobolem; wszelako i tu chudych płaszczyzn i słonych wód nie brakuje.

W ogóle udaje się w tych miejscach daleko lepiéj chów koni i owiec niż bydła rogatego. I chociaż ilość zwierząt domowych jest tu znaczną, stanowiąc cały majątek narodu pastérskiego, liczba bydła rogatego jest tam tylko podrzędną. Ilość bydła w téj części Azyi, w ogólności nie jest nigdzie tak znaczną, iżby ztąd o jego zbytecznéj liczbie wnosić można. Prócz bydła, które sąsiedni Mongołowie do Kiachty, i Czerkiesi do Orenburga prowadzą, mało z resztą z jednego kraju do drugiego przechodzi.

Obszerniéjszy handel tylko w wyższych okolicach Jenissei ma miejsce, zkąd corocznie pewna liczba bydła rogatego, częścią do Irkucka, częścią przez góry do Kussnerska *(Kussnersk)*

Barabii, a nawet aż do Tobolska przybywa.— Czerkieskie stepy dopiéro w nowszych czasach bydłem rogatém są zaopatrzone, przez zrabowanie takowego Kałmukom. Pusta płaszczyzna rozciągająca się od lewego brzegu Wołgi do Ural, szczególnemi nazwiskami: Wołgajskiéj, Kaspijskiéj i Uralskiéj stepy, oznaczona już w w przeszłym wieku wcale nie użyta przez Kałmuków opuszczoną została (*); i ani tu, ani téż przez góry Kaukazkie i Uralskie, żadna droga handlowa nie wiodła, którąby bydło rogate z Azyi do Europy się dostawało.

Najkorzystniéjsze i najurodzajniéjsze kraje w paszę łąkową obfite, dla chowu bydła rogatego właściwe, należą do południowo-wschodniéj Europy; gdzie po obudwóch stronach Karpatów pasą się stada tak daleko, jak pastewniki od pługa i innych użytków gospodarki ochronione zostały. Szczególniéj chowa się tam rogacizna, która z powodu właściwéj budowy i sposobu życia zupełnie oddzielną rassę stanowi; żyjąc latem z pastewników, zimą zaś sianem w stogach zachowaném, zostając wszakże cały rok pod go-

(*) O wszystkich tych stosunkach bliższy opis znaleźć można w podróżach Pallasa, Güldenstädta, Falka Jul. z Klaproth i w C. Rittera krajo-pisarstwie, Tom 2, oddział 4.

łém niebem, znajdując w chatach zaledwie pod czas najdotkliwszych mrozów schronienie, które to chaty z powodu braku drzewa, pospolicie z trzciny i latorośli *(Reiser)* są wystawione.— Rzeczone stada kilku tylko pastuchów strzeże, którzy dla wielkości stad, takowe konno objeżdżać muszą. Bydło to do żadnéj roboty nie jest użyte, a prócz mięsa, łoju, skór i rogów, innéj korzyści nie przynosi.

Odróżniający charakter Europejskiego stepowego bydła, okazuje się nie tylko w kolorze, kształcie i wielkości tych zwierząt, ale nawet w niektórych własnościach ściągających się do stanu zdrowia lub choroby. W ciągu bytności swojéj w stepach, rogacizna nie będąc pod jarzmem i rozkazami ludzkiemi, znajduje się w nieograniczonym naturalnym stanie, który ledwie dozwala nazwać je zwierzętami domowemi. Ich nieułaskawione czyli w pół dzikie zachowanie, témbardziéj w oczy wpada, im daléj pastewnik po za granicą okręgu zamieszkałego się znajduje, i przypomina dziki charakter Bawołów, które z piérwszą rassą prawie te same kraje zamieszkują. Pożywna karma poznać się daje z większéj massy mięsa i łoju, przy czém jednakże ilość mléka, w małych ściągniętych wymionach krów, jest nadzwyczajnie ograniczona.

Lubo bydło stepowe od chorób nie jest wolne, w ogólności jednak utrzymywać można, że chorobom rzadzéj podlega, a powstałym silniéj oprzeć się może niż domowe, które najczęściéj jest mniéjsze i nie tyle wytrwałe. Następnie bydło stepowe odznacza się jeszcze jednostajnością sierści siwéj, nadewszystko zaś szczególną budową ciała, która znów w różnych okolicach niejakie odmiany pokazuje; i tak: Z tamtéj strony gór Karpackich, szczególniéj w Bessarabii i na Podolu bydło ma szeroki, prawie czworo-kątny łeb, równy grzbiet, krótsze rogi, széroki krzyż na nizkich nogach, i mocne krępe ciało; zaś z téj strony gór, bydło jest wysmukłego kształtu, wysokie rogi wołów są u wiérzchu i dołu skrzywione, łeb ma dłuższy, ku przodowi kończaty, krzyż owisły i wązki, kłęb nadzwyczaj wzniosły, nogi wysokie.

Od dawnych czasów kraje stepowe były niejako uważane za składy zasilające większą część Europy, bydłem na rzeź przeznaczoném. Liczba koczujących stad, z wspomnionych miejsc do Niemiec, Włoch, Polski i krajów wschodnio-morskich przybywających, wynosiła rocznie trzy do cztery kroć sto tysięcy sztuk; w nowszych zaś czasach handel ten, już to z powodu postępu cywilizacyi w krajach stepowych, już też z powodu stosunków gospodarczych, politycznych i

innych, zmniejszył się. Najwięcéj bydła stepowego, stanowiącego jeszcze dotąd przedmiot handlu, dąży do krajów południowéj Rossyi. Prócz bydła, które od Donu i Wołgi do stolic Rossyi idzie, Ukraina, Podole i Bessarabia, dostarczają rocznie w przecięciu 200000 sztuk; z których większa część udaje się do Królestwa Polskiego i Gubernij Litewskich. Sama Polska otrzymuje teraz jeszcze rocznie przeszło 40000 sztuk; druga zaś część Austryackim krajom się dostaje.

Cały handel tego przedmiotu zostaje w ręku Armeńczyków i Żydów, a do utrzymania handlu w swym biegu przyczyniają się miejsca jarmarczne, na które wielkie stada przybywają, zkąd w różnych kierunkach w dalszą podróż się udają.

Najważniéjszemi miejscami jarmarcznemi są: Sadogura w Bukowinie, Ołomuniec w Morawii, Berdyczów w Gubernii Żytomierskiéj, (*) Białysawet w Gubernii Chersońskiéj, (**) Bełza w Bessarabii, i Włodawa w Królestwie Polskiém; gdzie czasami dziesięć do piętnastu tysięcy sztuk bydła rogatego się zgromadza.

(*) 80 mil od Warszawy, gdzie bywają do roku 3 jarmarki, najgłówniéjszy z nich w Splennie.

(**) 120 mil od Warszawy, bywają do roku dwa jarmarki główne.

Nieustanny handel bydłem stepowém był i jest jedyną przyczyną, wprowadzającą spustoszający piérwiastek zaraźliwy, kommunikujący się naszemu domowemu bydłu; z którego to powodu, częstokroć majątki całych krajów zniweczone zostały; dotąd bowiem nie można było dowieść piérwiastkowego powstania zarazy bydlęcéj między bydłem domowém, która zawsze przez udział zarodka od stepowego, powstawać zwykła. Powiérzchowne, bezzasadne twiérdzenia, podług których tu i owdzie zaraza bydlęca, u naszego krajowego bydła, bez poprzedniego zarażenia zjawiła się, są w ogólności tego rodzaju, iż przy rozbiorze naukowym zupełnie na uwagę nie zasługują. Dopóki przeto rzeczywisty wypadek mniemanego powstania rzeczonéj zarazy, doświadczeniami udowodnionym nie będzie, mamy prawo wątpić, czy takowy kiedykolwiek mógł mieć miejsce.

Jak bezzasadne zdania są jednych, którzy przypuszczają, że piérwiastek zarazy bydlęcéj we wszystkich krajach i w każdéj rassie powstać może; tak téż i drugich, którzy utrzymują, że zaraza nie tylko wyłącznie w stepach powstaje, ale nawet że tam nigdy nie ustaje.

Fizyczne usposobienie krajów stepowych, i mała ich ludność, za tém przemawiają. Rogacizna albowiem w stepach, na wielkich prze-

strzeniach zostająca, tylko pojedynczo się pasie, a każde stado w odosobnieniu utrzymuje się, co jest przyczyną, iż zaraza chociaż do jednego pastewnika się wkradnie, na inne nie przechodzi. Jeżeli pojedyncza sztuka zachoruje, opuszczoną bywa przez instynkt od reszty współ pasącego się bydła; co baczny pastuch postrzegłszy, natychmiast ją w oddzielne miejsce zaprowadza; następne zarażenie jest tém trudniéjsze, gdyż pasące się zwierzęta co raz daléj posuwają się, tak iż poprzednio opuszczony pastewnik, przez długi czas odwiedzanym nie bywa. Jeżeli zaś zaraza pokazuje się w zimie, gdy bydło zostaje w chatach, (obdach) naówczas sztuki chore lub podejrzane w miejscu ich bytu natychmiast dobite i wraz ze skórą zakopywane zostają. Chociażby zaraza bydlęca z jednéj stepy do drugiéj przechodziła, to wszakże przy odrębném położeniu tych ziem, ciągłém rozdrobnieniu stad i baczności pastuchów, wielkiéj szkody zrządzić nie może.

ROZDZIAŁ II.

O PIERWIASTKOWÉM POWSTAWANIU ZARAZY BYDLĘCÉJ W EUROPIE, I PERJODYCZNÉM JÉJ ZJAWIENIU SIĘ.

ANALOGIA I DOŚWIADCZENIA.

Ani u ludzi, ani u zwiérząt niema takiéj ostro-przebiégającéj choroby gorączkowéj, któraby się od czasu swego powstania przez całe wieki jedynie w skutek zarażenia się utrzymywała; odra, szkarlatyna, ospa i tym podobne, często bez poprzedniczego zarażenia, same z siebie powstają i następnie szérzą się przez udzielenie się co raz daléj; toż samo powiedzieć można o zaraźliwéj zgniło-nerwowéj gorączce *(Typhus)*, żółtéj febrze

i zarazie wschodniéj. Wzmiankowane zarazy pomimo częstego okazywania się, nie mają trwałości stałéj, i nie przechodzą przez nieskończone zarażenie indiwiduów z jednego wieku do drugiego; zjawiają się one owszem, od czasu do czasu przy sprzyjających okolicznościach, a po krótszém lub dłuższém panowaniu znikają. Byłoby przeto nadzwyczajném zjawiskiem, gdyby tylko jedna z najgwałtowniejszych i najbardziéj zaraźliwych chorób gorączkowych, jaką jest zaraza bydlęca, wbrew porządkowi naturalnemu, nie sama z siebie powstawała, ale się ciągle przez piérwiastek zaraźliwy utrzymywała i rozpościérała.

Dowód powyższego twiérdzenia, tém pewniéjszy będzie, jeżeli wprzód na drodze analogii, możność i podobieństwo częstego piérwiastkowego powstawania zarazy bydlęcéj wykazaném zostanie; do tego celu posłuży najstosowniéj porównanie zarazy bydlęcéj z chorobą zwaną *Typhus* i *dysenteryą* u ludzi.

Typhus po żarażeniu dopiéro w trzy lub siedm dni przez gorączkę, objawiać się zwykł, własność jadu zaraźliwa u rekonwalescentów trwa jeszcze dość długo, a doświadczenie potwiérdziło, że ta choroba najczęściéj przez nieostrożne i nienależyte oczyszczenie, i wypuszczenie takowych innym się udziela. Takim spo-

sobem i bydło na pozór zdrowe, ze step przychodzące rozpościéra w naszych okolicach zarazę bydlęcą.

Typhus u ludzi bieg naturalny zachowując, trwa dni cztérnaście; zaraza bydlęca u rass stepowych podobnież ma swój pewny przebieg. — Obiedwie choroby najczęściéj początkowo jawią się przypadłościami katarowemi i gastrycznemi. W szczególności zaś, bóle w kręgosłupie, pragnienie w początku choroby, drżenie i dreszcze, wielkie osłabienie i ociężałość, katarowe cierpienia nosa, otchłani, kanału powietrznego, płuc i innych błon śluzowych, zaczerwienione oczy, lepkim śluzem obłożony język, wstręt od pokarmów, słaby kaszel i ból piérsi, niekiedy ciérpienia wątroby, szczególniéj pod względem wydzielenia żółci, meteoryzm (czyli nagromadzenie się zgniłego powietrza w żołądku i kiszkach) skłonność do biegunki, a nawet wyrzut skórny, stanowią wspólne zjawiska tak zarazy bydlęcéj, jak zaraźliwéj zgniło-nerwowéj gorączki ludzi *(typhus)*. Nawet przypadłości nerwowe zarazie ludzkiéj właściwe, u bydła rogatego w księgosuszy (*) nie są obcemi, lubo takowe podobnie jak inne stosownie do natury zwierzęcia różnych zmian doznają, tu należą: kurczowe poruszenia

(*) zarazie bydlęcéj.

mięs, zgrzytanie zębami, trzęsienie łbem, trętwienie szyi i tym podobne.

Typhus rozszérza się najczęściéj w czasie wojny, poczyna się od małéj liczby razem pomieszczonych indywiduów, szérząc się coraz bardziéj, zaraza bydlęca takim samym sposobem przechodzi, i dąży jak tamta za obozem i armią.

Postrzegano, że typhus nie rozwija się podczas trudów i pochodu, lecz najczęściéj w czasie wypoczynku, — a podobnie o zarazie bydlęcéj twierdzić można.

Obiedwie choroby mają tę własność, że indywidua, które chorobę przebyły od powtórnego zarażenia są zabezpieczone.

Piérwiastek zaraźliwy jednéj i drugiéj jest w mierném oddaleniu w powietrzu rozpuszczalném, i przyléga do przedmiotów, które z chorym w dotknięciu zostawały; śluz, krew, exkrementa, oddech, wyziewy, sprzęty i odzież po chorych, i tym podobne, są zaraźliwe tak w gorączce typhus jak w zarazie bydlęcéj. Podobnież zarazę bydlęcą z dysenteryą zaraźliwą porównać można; lecz chociaż skłonność do biegunki i téj chorobie ludzkiéj towarzyszy, daleko jednak większą gra rolę w piérwszéj, gdzie do takiego stopnia dochodzi, iż częstokroć nazwisko ztąd otrzymywała.

Przypadłości gorączki, ból piersi, wstręt od twardych pokarmów, ból brzucha, parcie, wydęcie kiszki odchodowéj, nareszcie płynne z wielką ilością śluzu i często ze krwią pomieszane odchody. Krótko mówiąc, wszystkie istotne znaki dysenteryi są nieodstępnemi towarzyszami zarazy bydlęcéj, przy czém exkrementa stają się do najwyższego stopnia zaraźliwémi, a wypróżnienia bywają tak częste, że same są zdolne śmierć przyspieszyć.

Z powyższego zatém porównania widzimy przed sobą jawny obraz choroby mającéj wielkie podobieństwo z gwałtownem i mocno zaraźliwém cierpieniem, dawniéj szczególniéj na okrętach niewolniczych u ludzi postrzeganém, pod nazwiskiem *Typhus dysentericus* v *Dysenterya typhodes.*

Lubo zaraza bydlęca od wieków we wszystkich prawie krajach Europy wielkie szkody zrządzała, nigdy wszelako z pewnością nie okazano, aby ta w jakiéj okolicy nieustannie domową bydź miała. Okazanie się jéj w północno-zachodniéj Azyi nie jest niepodobném, dotąd jednakże tam nie była dostrzeżoną. Podróżujący widzieli wprawdzie w owéj części świata zarazę śledziony, nigdy zaś nie widzieli zarazy bydlęcéj. O ile z exystujących doniesień wnosić można, zaraza bydlęca z tamtéj strony Uralu i Kaukazu dotąd

nigdy się nie zjawiała, a w południowo-wschodniéj Europie tylko peryodycznie panowała.— Prowincye Podola i Bessarabii, Mołdawia i Wołoszczyzna, gdzie zaraza, (podług doniesień niektórych Niemieckich Weterynarzy) nieustannie ma grassować, przed ostatnią Turecką wojną od téj choroby wolnemi były; dopiéro podczas wojny zaraza rozwinąć się miała przez woły robocze, użyte dla sprowadzenia ciężkich armat fortecznych z Gubernii Kijowskiéj do Bessarabii, i w podróży na nadzwyczajne niewygody wystawione.

Lubo zarazie bydlęcéj w Węgrzech ciągły byt przypisywano, jednakże tak jak w innych miejscach perjodycznie tylko się zjawia. Domysły także, jakoby we wschodniéj części Galicyi nieustannie panowała, są zupełnie mylne, gdyż *P. Lorinser* na miejscach właściwych tego dochodził i wszędzie o mylności twiérdzenia się przekonał.

Gdyby zaraza bydlęca w stepach (jak mniemano) nieustannie exystowała, musiałaby przy ciągle trwającym handlu bydła, sąsiednim i nawet odległym krajom się udziélać, handel bydła od kilkuset lat ciągle praktykujący się, ustałby, i dotąd już nic bydła zostać nie powinno było; przypisują wprawdzie mniéjsze szérzenie się zarazy, małéj ludności i odosobnionemu

położeniu step; gdyby przecież nie od liczby ludzi ale od mnogości bydła, która tam bez wątpienia jest wielką rozpostarcie zarazy zawisło; położenie zaś tych prowincyj nie jest tak odosobnione, aby stać się mogło przeszkodą do szérzenia się owego piérwiastku zaraźliwego ościennym krajom; obszerny handel bydlęcy dawałby owszem wielką sposobność krajom stepowym do wyprowadzania i rozkrzewiania w innych krajach jadu zaraźliwego, gdyby takowy istotnie ciągle w stepach się znajdował; a jednakże czasem od napadu téj zarazy kilkanaście lat wolnych bywa, szczególniéj gdy Europa od wojen jest oswobodzoną. Doświadczenia stwiérdziły, że zarazą bydlęca zewnątrz krajów stepowych tém większe spustoszenie zrządza, im są ważniéjsze powodowe przyczyny, na które bydło stepowe w podróżach wystawione bywa;— istotnie rogacizna stepowa żywiąc się w miejscach swego urodzenia zimą i latem bardzo bujną z nizin nadmorskich pochodzącą, po większéj części wilgotną i soczystą paszą, już i tak słabe tylko mieć może organa trawienia, gdy tymczasem wyszedłszy ze step, wystawiona na liczne niewygody, i pędzona w każdéj porze roku, w czasie różnych zmian powietrza, używając w drodze paszy niekiedy prawie zgniłéj (zakupywanéj przez szafarzy czyli powierników han-

dlarskich, szukających zawsze własnéj korzyści), pojona wodami stojącémi z kałuż i bagien, uchodząc codziennie kilka mil, tém niedokładniéj trawi; ztąd wyradza się skłonność do rozkładu soków, a tém samém i do powstania choroby. Te tedy dolegliwości podróży, zdają się bydź najpiérwszym działaczem wywinięcia się u bydła stepowego zarazy; choroba jednak w całym swym biegu, daleko jest u tego łagodniéjszą niż u naszego domowego bydła, otrzymującego zaród choroby jedynie przez zarażenie, gdzie po przyjęciu piérwiastku zaraźliwego, na mocy, gwałtowności i złośliwości przybiéra.

Różnicę co do stosunku śmiertelności bydła obcego i swojskiego, następny rozdział bliżéj wyjaśni.

ROZDZIAŁ III.

O MODYFIKACYACH ZARAZY BYDLĘCÉJ PODŁUG RASS I O STOSUNKACH ŚMIERTELNOŚCI.

Cała Patologia zazazy bydlęcéj jest bez pewnéj zasady, i dopóty jéj mieć nie będzie można, dopóki postrzeżenia na samych tylko zwierzętach chorych, do rass stepowych nienależących, czynione będą. Również wszelkie nasze wiadomości o zarazie, będą niepewne, niedostateczne, dopóki nie dojdziemy jéj źródła w bydlętach stepowych, i dopóki różnica choroby, jaka się między bydłem obcém i swojskiém przedstawia,

należycie rozważoną nie będzie. Są wprawdzie wzmianki o łatwém przebyciu zarazy bydła stepowego; w ogólności jednakże, bez względu na różność rass, za powszechnie złośliwą ją uważano. Mylne są zdania wielu postrzegaczy, którzy tę zarazę jedynie na bydlętach swojskich widzieli. Wymagają one bliższego oznaczenia różnych kształtów choroby w rozmaitych rassach, i wykazania różnego stosunku śmiertelności na przykładach i doświadczeniu wspartego.

Choroba ta bywa u bydła stepowego pospolicie łagodniéjsza, jéj bieg nie jest tak szybki, a przypadłości najczęściéj nie rozwijają się w takiéj rozciągłości i mocy jak u naszego bydła. Upadek piérwszego stosunkowo jest mniéjszy, i czasem do tego stopnia nieznaczny, że nieraz wątpliwość zachodzi, czyli chorobę tę za zarazę uważać można. Niekiedy bowiem, chore sztuki przy należytym wypoczynku i dobrém pielęgnowaniu, bez żadnego lekarstwa wyzdrawiają.

Uwaga.

Z oddziału 140 wołów stepowych na rzeź przeznaczonych, i w miesiącu Październiku 1830 do granicy Włodawskiéj sprowadzonych, okazało się pięć sztuk z zarazą bydlęcą; dwie sztuki, z

powodu jawnych znaków choroby (jako ówczasowy Weterynarz kwarantanny bydła), kazałem wyprowadzić na miejsce od przechodu bydła wolne, tamże zabić i wraz ze skórą głęboko zakopać;— trzy zaś, z posępności i płynienia łez za podejrzane wzięte, odstawione, w kilka dni przy staranném pielęgnowaniu do zdrowia wróciły;— takowe więc (po należytém oczyszczeniu) do pozostałéj partyi dołączone zostały; i mimo następnéj ośmio-dniowéj podróży do Warszawy, przecież żadna sztuka bydła więcéj nie zachorowała.

Bardzo się rzadko wydarza, iżby swojskie bydło na zarazę wystawione, takowéj nie przyjęło, jak to często ma miejsce u bydła stepowego w podróżach; gdzie bywają wypadki, że w stadzie składającém się z 200 sztuk bydła, zaledwie zdechnie 30, a 50 przechoruje, reszta zaś wcale chorobie nie ulegnie; odbywając dalszą podróż bez przerwy, przy małéj stracie.— Przeciwnie, gdy w jakiéj gromadzie swojskiego bydła, zaraza choć w kilku tylko sztukach wybuchnie; bardzo rzadko resztę gromady ocalić jesteśmy w stanie.

Uwaga.

W Lipcu 1831 roku podczas zaburzenia w Polsce, ówczasowy Rząd, spodziéwając się oblężenia stolicy ze strony wojska Cesarsko-Rossyjskiego, nakazał wszystkim posiadaczom dóbr w całém Królestwie, czynić ofiary, każdemu z kilku i kilkunastu wołów, mających służyć w razie potrzeby na żywność stolicy. Rzeczone ofiary sprowadzono z różnych okolic, tak, iż na polach pod Warszawą przeszło dwa tysiące kilkaset sztuk się zebrało, które umieszczono na pastewnikach pod Babicami, we Włochach, Łomnie i tym podobnych miejscach;— a że wtenczas zaraza bydlęca większą część kraju już zajęła, przeto po ośmio-dniowéj bytności wszczęła się i między temi, z taką gwałtownością, że w ciągu pięciu tygodni przeszło 500 sztuk upadło, i z całéj liczby nicby nie było pozostało, lecz Rząd nakazał, jeszcze na pozór zdrowe bydło zabijać, i mięso z onego na żywność dla wojska dostarczać, tym sposobem, zaraza wówczas, w rzeczoném stadzie ustała.

W stepach i ich sąsiedztwie charakter łagodny zarazy okazuje się najbardziéj na początku i przy końcu działania piérwiastku zaraźliwego.

P. Waldinger przytacza nadzwyczajne zdarzenie w Siedmiogrodach *(Siebenburgen)*, w których gdy zaraza szérzyć się poczęła, tameczny posiadacz wielkiego inwentarza wystarał się o jednę sztukę bydła zarazą dotkniętego, takową na okólnik zaprowadzono, zabito, a po zdjęciu skóry, na kawały poćwiertowano, i dla obwąchania jeszcze ciepłego mięsa, obecne bydło ze stajni wypuszczono;— dostały one wprawdzie zarazy, lecz tak szczęśliwie i lekko ją przebyły, że żadna sztuka nie padła. (*)

Z pewnych doniesień (które *P. Lorynserowi* o trwającéj zarazie w Węgrzech z roku 1828 udzielone były) wykazało się, że z liczby chorych, w niektórych miejscach piąta, w innych ósma, a jeszcze w innych dziesiąta część bydła, na zarazę padła,— zaś w Ujszasz w Pestyńskim komitacie wszczęta zaraza między stu ośmdziesięciu kilku sztukami bydła Szwajcarskiego, tak

---

(*) Ob: H. Waldinger, Abhandlung über die gewöhnlichen Krankheiten des Rindviehes. Wien und Triest 1817, str. 93 i następne.

morderczo się rozkrzewiała, iż żadna sztuka rassy Szwajcarskiéj i Tyrolskiéj w tym kraju od pięćdziesięciu lat z dochowku pomnożonéj, przy życiu nie została, chociaż właściciele bydła Węgierskiego, w przecięciu piątą tylko część utracili. Tenże sam Autor nadmienia zarazem, iż podług urzędowych wyciągów, zachorowało w Węgrzech od miesiąca Września 1828 do miesiąca Kwietnia 1831 roku, 83045 sztuk, z których tylko 45738 padło. Jednakże zaraza podług rass, bardzo zbaczający stosunek stanowiła; gdyż w czasie kiedy z bydła Szwajcarskiego i Tyrolskiego na stajniach utrzymywanego prawie wszystko padło, strata bydła domowego Węgierskiego na zarazę, trzecią, czwartą, piątą lub szóstą część (*) wynosiła. Z téj łagodności form i mniéjszego usposobienia kontagicznego wytłómaczyć sobie można, dla czego zaraza w krajach stepowych, przy dość znacznych nawet szkodliwościach, nigdy tak daleko się nie rozpościéra, i tak znacznych szkód nie zrządza, jak między bydłem innéj rassy.

(*) Więcéj zaś podobnych przykładów dla rozwlekłości pomijam, i kto chce o wypadkach tego rodzaju większą powziąść wiadomość, niech czyta dzieło P. Lorinser: Untersuchung über die Rinderpest v. G. J. Lorinser. Berlin 1831 r.

Różnica złośliwości, od któréj śmiertelność zawisła, okazuje się nawet w skutkach z przedsięwziętego zaszczepienia zarazy, w różnych rassach otrzymanych. W ogólności, szczepienie u Szwajcarskiego bydła, zawsze było niepomyślném, a szczególniéj w początku, i podczas wzmagania się choroby. P. *Lorinser* w roku 1829 doświadczeniem stwierdził, że z 57 sztuk szczepionych, zaledwie 7 przy życiu zostało, zaś z 119 wołów Ruskich przechorowało sztuk 105. W innym przypadku biég choroby był tak łagodny, że z 54 szczepionych zwiérząt téj saméj rassy, 49 przy życiu zostało. Ostatnie doświadczenie robiono w Galicyi w roku 1829, wtenczas kiedy zaraza bydło krajowe z największą gwałtownością niszczyła.

Wyżéj przytoczone okoliczności będą dostateczne do rozwiązania zagadki niepojętéj, dla czego po przejściu przez okolicę jaką bydła stepowego, niekiedy na pozór w zdrowym stanie zostającego, w kilka dni późniéj, zaraza (przez udział piérwiastku) między bydłem domowém wybucha, bez okazania się jednak choroby w piérwszych. P. *Lorinser* widział, jak w roku 1828 w pewném miejscu ośm Mołdawiańskich wołów zakupiono, które ciągle zdrowe, swojskim krowom w jednéj stajni z niemi stojącym, udzieliły zarazę i śmierci ich stały się przyczyną.—

Prócz tego zapewnia, iż zdarzyło się, (podczas zarazy z roku $18\frac{27}{28}$) cztery lub pięć przypadków, gdzie tylko z przenocowania Podolskiego bydła, zaraza swojskiemu udzieliła się, chociaż to poprzednio w swym przechodzie żadnego śladu choroby nie okazało. (*)

Podobne więc zdarzenia powodowały niektórych, do fałszywego mniemania, jakoby piérwiastek zaraźliwy tworzył się przed zjawieniem saméj choroby; tudzież jakoby już w piérwszym napadzie gorączkowym zostające bydło, inne razić mogło. Takie mniemania są mylne, i ogólnym doświadczeniom przeciwne, gdyż widzimy nieraz, że stado obce, z którego zaraza na bydło swojskie przeniesioną była, ciągle zdrowe pozostaje.

Uwaga.

W roku 1830, z ośmiu wołów Podolskich na polach Marymontskich pod Warszawą pasących się, wszczęła się zaraza między bydłem tameczném swojskiém, i tak była gwałtowna, iż w krótkim czasie całą gromadę wyniszczyła, a powyższe woły ciągle zdrowe były.

(*) Ob: Lorinser Untersuchung über die Rinderpest etc. s. 83 i następne.

Naszemu domowemu bydłu udziela się zaraza dwojakim sposobem, a mianowicie: albo od takich sztuk obcych, które chorobę już przed kilku tygodniami odbyły, i nie będąc należycie oczyszczonemi, w dalszą drogę puszczone zostały, przez co piérwiastek zaraźliwy w sierści, racicach i innych powiérzchownych częściach ciała jeszcze ukrywać się mógł; albo téż od rzeczywiście chorych sztuk, które z powodu łagodnego postępu choroby za zdrowe są uważane.

Uwagi te przekonywają nas, że zaraza u bydła stepowego zawsze jest łagodniéjsza, tak dalece, iż niektóre sztuki przy lekkich przypadłościach w kilku dniach chorobę przebywają; niekiedy tylko słaby wypływ z nozdrzy i oczów, i mniejsza chęć do żarcia postrzegać się dają.— Takie przeto zwierzęta z powodu niepoznanéj zarazy, za zupełnie zdrowe uchodząc (szczególniéj w wielkich stadach) swą podróż, bez przeszkody ciągle odbywają, i nie tylko podczas choroby, ale nawet w czasie przychodzenia do zdrowia piérwiastek zaraźliwy bydłu swojskiemu udzielać mogą. Zdarza się także, iż sztuka bydła stepowego piérwiastkiem zaraźliwym zanieczyszczona, tenże roznosić, i innym udzielać jest w stanie, nie zachorowawszy sama.

Lecz i między bydłem stepowém, czasem łagodny charakter choroby przemienia się w gwał-

towny, mianowicie, gdy ta przy braku należytego wypoczynku i dobrego pielęgnowania bydła, w stadzie dłuższy czas istnieje; tudzież gdy do zwyczajnych szkodliwych wpływów, nadzwyczajne się przyłączą; szczególniéj, gdy zwierzęta te na ciągły głód są wystawione, lub też zmuszone zostają przy złém obchodzeniu się z niemi, utrudzające i dalekie podróże odbywać. (*) Jednakże jakkolwiek upadek z wyżéj namienionych powodów, może się stać większy, nigdy wszakże nie będzie taki, jak kiedy zaraza tego rodzaju do bydła innéj rassy się wkradnie.

Nawet stosunek śmiertelności bydła różnych rass, zdaje się bydź różnym, i P. *Lorinser* twierdzi, że u bydła stepowego upadek jest mniéjszy, zaś u rassy Polskiéj, Niemieckiéj znacznie wzrasta, a u rassy Szwajcarskiéj, jako też nad północném morzem, do najwyższego stopnia dochodzi. Smiertelność, także w różnych zakresach zarazy bywa zmienną, i tak np. na początku i w końcu jest mniéjszą, a największą podczas szczytu zarazy. Podobnie zaraza ta jest gwałtowniéjszą, gdzie jeszcze nie przebywała, jak

(*) Najczęściéj zaraza powstać może z bydła stepowego w zaprzęgach, przy wielkich niewygodach, dalekie podróże odbywającego, a użytego do wożenia prowiantu dla wojska.

w miejscach, w których już od dawna panuje.— Nie należy nagłego ustania zarazy przypisywać pomyślnéj konstytucyi powietrza, lub jéj szczególniéjszéj łagodności; ale raczéj zupełnemu brakowi indywiduów do przyjęcia zarazy usposobionych.

Przedsięwzięte zaszczepienie podobnież potwiérdza, że piérwiastek zaraźliwy z czasem moc swą utraca, i dla tego powyższe postępowanie wtenczas dopiéro odpowiedni skutek przynosić zwykło, kiedy zaraza albo już długi czas trwała, lub téż po krótkiéj przerwie na nowo się okazała. Dla tego materyę do szczepienia nie od sztuk naprzód, zachorowanych ale najpóźniéj chorobą dotkniętych brać należy.

Co do powyższych spostrzeżeń słusznie wnosił *Vieg' d'Azyer*, (*) że zaraza bydlęca zawsze najgorszą jest w kraju, w którym piérwszy raz przebywa; że stopniowo, z czasem na swéj gwałtowności traci; że od stopnia złośliwości skutek szczepienia zależy; — że im dłużéj piérwiastek zaraźliwy trwa, tém łagodniéjszą staje się choroba, (byle tylko nowy zarodek z obcego miejsca spro-

(*) Instructions et observations sur les maladies des animaux domestiques par Chabert, Flandrin et Huzard. Seconde edition. Paris 1806, Tom. VI. stro. 247, 277, s. q. q.

wadzony nie był) i w końcu tak łagodnieje, że wiele zaszczepionych sztuk wcale znaków choroby nie okazują.

W końcu nadmienić pozostaje, iż upadek bydła zawisł w ogóle od pewnego stosunku poczęcia, wzmagania się i ustawania piérwiastku zaraźliwego.

ROZDZIAŁ IV.

O POWSTAWANIU ZARAZY BYDLĘCÉJ W KRAJACH STEPOWYCH, I O PIÉRWIASTKOWYM JÉJ KSZTAŁCIE.

Zaraza bydlęca jest kontagiczną i złośliwą gorączką, która tak jak wszystkie inne epidemie i kontagia w pewnych czasach się okazując, znika. Przyczyny wzniécające zarazę u bydła stepowego, są: jedne które w stepach ciągle panują, a drugie które tylko w pewnych czasach exystują;— do piérwszych liczą fizyczne własności kraju, i budowę żyjącego tam bydła; do

drugich zaś, należą szczególne zjawiska natury w pewnych czasach okazujące się, tudzież inne przypadkowe okoliczności.— W powszechności, okolice nizkie, bagniste, ciągle trwające upały, i mokre grunta przyczyniają się do powstania epidemicznych gorączek, często złośliwy charakter przybiérających; i tam najczęściéj zaraźliwe wyziéwy (miasmata) rozwijać się zwykły, gdzie bagnista powiérzchnia działaniem promieni słońca jest zupełnie wysuszona, co za najpiérwszy warunek powstania miasmatów uważać należy.

Mocne i ciągle trwające upały po słotach i powodziach (najczęściéj przy nadbrzeżach morskich, gdzie woda niekiedy poblizkie łąki o parę mil obléwa) najwięcéj są usposobione do wywiérania powyższego skutku;— jakoż postrzegano, że rzeczone gorączki w swym złośliwym kształcie, szczególniéj okazują się w miejscach, suchą i otwartą płaszczyznę przedstawiających, które dawniéj znaczniéjsze wody lub morza zaléwały. Tu znajdują się wszystkie działacze szkodliwe, które już od dawna za przyczyny złośliwych gorączek i biegunki uważano.

W żadnéj części Europy przejście lata w zimę, i zmiany temperatury między dniem a nocą nie są tak nagłe, jak w stepach, gdzie na przemian po wyléwach i uléwnych dészczach,

dopiekające upały i susze, a po tych znów gwałtowne zimna następują,— wywiérając na wegetacyą, zdrowie ludzkie i zwiérząt najgorsze skutki. Bujne rośliny okrywają bagniste miejsca, które gnijąc w ciepłéj porze roku, nieustannie szkodliwe wyziéwy wydają; te, w stepach z drzew ogołoconych zgęszczone, podczas chłodnych nocy bez przeszkody rozwiéwają i roznoszą wiatry, na wszystkie strony. Zmiana pory roku o tyle tylko wpływa, że szkodliwe jéj skutki nie zawsze się z równą gwałtownością okazują. Rzeczą jest niezaprzeczoną, iż owe niziny są najwłaściwszém gniazdem wylęgania się chorób epidemicznych. Od tych potężnych wpływów dla zdrowia ludzkiego niebezpiecznych, i zwiérzęta nie są wyjęte, zwłaszcza zostając zawsze pod gołém niebem, ponieważ własność i ilość karmy od wzmiankowanych wpływów zawisły.

Wprawdzie przywyknienie i organizacya stosowna do klimatu sprawiają, że choroby tego rodzaju nie tak często w stepach się okazują; wszelako dopóty tylko rzeczone klima bez uszczérbku dla zdrowia znoszą, dopóki jego szkodliwość przez zbieg nadzwyczajnych okoliczności powiększoną nie będzie; gdy więc owe szkodliwości w swéj mocy nie są jednostajne, gdy po powodzi upały i susze do wysokiego stopnia się posuwają, gdy zmiany temperatury suszy i

wilgoci zbyt nagle po sobie następują, gdy brak i zepsucie karmy przewagę bierze, albo też, gdy inne szkodliwości siły żywotne wyczérpują; wtedy, nawet u przyzwyczajonego bydła, choroby złośliwe powstają— szczególniéj, gdy w skutek mocnych dészczów, lub topiących się śniegów i lodów powstająca powódź, pastewnik psuje; następujące zaś mocne upały i ciągłe susze każde zdźbło przypalają, wszelkie źródła i rzéki wysuszają, gdy zwiérzęta zimne noce drżąc przepędzają, a następnie w głębiach wyschłych bagien, pokarmu szukać, i głód swój trzciną i chróstem zaspakajać muszą, wtedy zaraza bydlęca niezawodnie się rozwinie. Własności więc fizyczne tego kraju, szczególna organizacya i sposób życia rass stepowych, jest powodem rozwijania powyższéj zarazy; do wybuchnięcia zaś onéj przypadkowe wzmaganie i powiększenie szkodliwości jest potrzebne. Wszakże piérwiastkowe usposobienie wyłącznie od rassy zależy; nigdy bowiem dotąd nie postrzeżono, aby w mowie będąca zaraza u bydła swojskiego sama z siebie powstawała, chociaż takowe na nadzwyczajne wpływy szkodliwe wystawione było.

Waldinger a za nim inni chcieli rozróżniać dwojaką chorobę— zarazę bydlęcą i zarazę żołądkową; nazwiskiem zarazy żołądkowéj oznaczając chorobę daleko łagodniéjszą i nie tak pu-

stoszącą jak piérwsza, w swych przypadłościach jednak bardzo wielkie podobieństwo i powinowactwo z ostatnią mającą.

Cała wszakże różnica między zarazą bydlęcą a zarazą żołądkową nie jest istotną; zasadza się bowiem tylko na większéj lub mniéjszéj mocy złośliwości i następności ciérpienia. Przypadłości i przyczyny towarzyszące zarazie żołądkowéj są te same co w zarazie bydlęcéj, a niektóre zbaczające przypadłości w ostatniéj nie mogą stanowić rozróżnienia.

Dla okazania tożsamości choroby, przedstawiam krótki opis zarazy żołądkowéj, tak, jak ją *Waldinger* skréśla:

Postrzegacz obserwował rozwijanie się choroby tego rodzaju między bydłem rassy Węgierskiéj, pędzoném za Armią, podczas nadzwyczaj przyspieszonego pochodu, wystawioném na przemian, na wielkie upały, chłodne noce, i na ciągłe działanie zimnego wilgotnego powietrza; które przytém dla niedostatku pokarmu na zepsutéj paszy, i szlamistéj nieczystéj wodzie poprzestawać musiało, nie mając nawet czasu do należytego przeżuwania.

Bieg téj choroby jest często tak łagodny, że chore bydło, po dozwolonym wypoczynku i

poprawieniu karmy, do zdrowia powracało; w gorszych tylko przypadkach tworzył się stan zgniło-nerwowy (Typhus) kończący się przypadłościami zgniłéj gorączki.

Znaki towarzyszące zarazie żołądkowéj są następujące:

Sierść najeżona i bez połysku, skóra i mięso osłabione, ból za naciśnieniem grzbieta, uszy owisłe i łeb zwieszony, oczy łzami zalane, z nozdrzy i pyska sączy się śluz lepki, bardzo cuchnący, w paszczy postrzegać się niekiedy daje nażarcie czyli owrzodzenie *(Erosionen)* do tego stopnia, że kawałki nadskórka złażą, zęby ruszają się, dziąsła bledsze niż zwykle, oddech prędszy, krótszy i utrudzony, puls udérza w minucie do 70 razy, chęć do żarcia i przeżuwania ustaje, często postrzega się rodzaj ziéwania i odbijania, które jednak do stękania nigdy nie dochodzi, temperatura ciała powiększona, rogi i uszy na przemian zimne i gorące, częste pokręcanie ogona,— gnój z początku choroby twardy i rzadko odchodzi, w dalszym jéj ciągu powstaje cuchnąca biegunka ze krwią zmięszana; rzeczona biegunka trwa dni kilka bez przerwy, aż przy osłabieniu otworu stolcowego śmierć nastąpi. Po śmierci: po otworzeniu jamy brzusznéj, okazuje się torba czyli piérwszy żołądek, wiatrem wzdę-

ty, na jego zewnętrznéj powiérzchni postrzédz można mnóstwo plam i pręgów gangrenowych,— trzeci żołądek czyli księga zawiéra papkowaty i bardzo cuchnący gnój, a wewnętrzna powiérzchnia listków daje się łatwo oddziélać.—Czwarty żołądek czyli szlaz, kiszki cienkie a niekiedy i grube zgangrenowane; wątroba krucha, pęcherz żółciowy napełniony wielką ilością lepkiéj czarniawéj żółci; płuca więcéj wątłe, serce wodnistą krwią napełnione, a mięso w części, pozbawione swéj czerwoności. (*)

Z pomiędzy wszystkich wyżéj przytoczonych zjawisk żywego i padłego bydła dotyczących się, niema jednego, któregoby zarazie bydlęcéj brakowało. Przytém nadmienić wypada, że zarazę żołądkową, o ile z pism *Waldingera* się okazuje, postrzegano tylko między bydłem stepowém; oraz, że dla zupełnego braku ścisłych znaków do odróżnienia tych chorób potrzebnych, piszący zawsze byli zmuszeni większą łagodność choroby za znak stanowczy uważać. Owa łagodność była tak uderzającą, że stado Węgierskich wo-

(*) Przypadłości powyższe znajdują się obszerniéj opisane w dziele Waldingera, pod tytułem: Abhandlung über die gewöhnlichen Krankheiten des Rindviehes od s. 101 do s. 108.

łów pędzonych za Armią, a przez *Waldingera* (*) obserwowanych, z którego już kilkanaście sztuk w drodze upadło, po przejściu na wyspę *An* i daniu mu należytego pożywienia i dostatecznego wypoczynku, od dalszéj choroby uwolnioném zostało bez uskutecznienia nawet separacyi.

Podobnież i ja w roku 1831 widziałem między stadem wołów stepowych, składającém się z 250 sztuk (przez Liweranta o paręset mil sprowadzoném, a na polu pastewném za rogatkami Jerozolimskiémi w porze jesiennéj przy braku należytego wyżywienia dniem i nocą pod gołém niebiem zostającém), tak łagodny charakter zarazy, iż po poprawieniu paszy i daniu należytéj wygody, choroba w parę tygodni zupełnie ustała.

Wszystkie przypadłości zarazie żołądkowéj przypisane, obserwował także P. *Lorinser* u bydła Podolskiego, z którego przez udział piérwiastku zaraźliwego z największą złośliwością choroba na bydło swojskie przeszła. Niemniéj w swych podróżach do Galicyi, Siedmiogrodu i Węgier, daremnie starał się wykryć istotną różnicę, między jedną a drugą chorobą, owszem po-

(*) Ob. Waldingers Abhandlung etc. s. 99.

strzegał zawsze, że tak zjawiska za życia, jak i po śmierci, tudzież przyczyny powodowe i bieg choroby téjże, równały się zarazie bydlęcéj. (*)

(*) Ob. Lorinser Untersuchung etc. s. 106.

ROZDZIAŁ V.

O POWSTAWANIU ZARAZY U BYDŁA STEPOWEGO W POCHODZIE.

Przeciw upowszechnionym mniemaniom, jakoby zaraza bydlęca wyłącznie w stepach swe siedlisko miała, i ztamtąd do nas przybywała, powstały inne: to jest, iż przyczyny zarazy téjże jedynie w trudach podróży szukać należy.— Jeżeli przeto uda się dowieść, że szkodliwe wpływy, na jakie stada w podróży są wystawione, wyrównywają stepowym, lub nawet je przewyższają; wtenczas okaże się droga oczywistéj prawdy, przekonywająca niedoświadczonych, że

wspomniona zaraza tak w jedném jak i w drugiém miejscu, sama z siebie powstać może.

Nie ulega wątpliwości, że piérwiastek zaraźliwy, w stepach powstały, nie tylko tam z jednego miejsca w drugie przeniesionym bywa, ale nadto, przez bydło w podróż puszczone, sąsiednim krajom bezpośrednio się udziela.

Jedno stado może ze step w najzdrowszym stanie wyjść, i dopiéro po kilkotygodniowéj podróży przez zetknięcie się z bydłem chorém, zarazę przyjąć, i przy powolnym jéj biegu, jad swój okolicom bardzo odległym udzielać; stosunek jednak szérzenia się rzeczonego jadu nie bywa zawsze tak powolny, ażeby na podróż stumilową, 10 na dwustu, 20 na trzystu, 30 sztuk, tylko zachorowało (jak to niektórym się zdaje), gdyż częste przykłady dowodzą, że z wielkich stad niekiedy więcéj niż połowa zachorowała, nim zdołały przejść do miejsca swego przeznaczenia.

Nie idzie tu teraz o rozstrzygnienie względem rozszérzenia zarazy przez ciągłe przenoszenie samego piérwiastku zaraźliwego, ale głównie rzecz idzie o to, czyli stada téj rassy wychodzące zdrowe z miejsca swego stałego pobytu i w drodze żadnéj sposobności do zarażenia się nie mające, mogą w podróży zarazę same z siebie rozwijać i w naszych okolicach rozpościérać.

Jeszcze w roku 1767 bezimienny lekarz (*) (którego pismo doświadczeniem i rozsądném wyjaśnieniem, od wielu innych się odróżnia) uznał za potrzebę zesłania w pewnych czasach do step, osób z przedmiotem obeznanych, dla zgłębienia miejscowości stepowéj, i towarzyszenia stadom w ich podróżach do Polski i Niemiec, uważając, że tym sposobem o powstawaniu choroby i piérwiastkowém okazaniu się téjże, możnaby było zbiór pewnych otrzymać postrzeżeń, za pośrednictwem których zapobieżonoby wielu niedorzecznościom, i nie poleganoby więcéj, (jak ów Autor się wyraża): „na samych doniesieniach żydowskich przekupników i kozackich handlarzy.“ Lecz tą radą pogardzono, i zgłębienie zarazy bydlęcéj, (z powodu któréj Europa daleko więcéj niż od żółtéj febry uciérpiała) aż do naszych czasów przypadkowi zostawiono. Ten dawniéjszy postrzegacz już na ówczas opiérając się na urzędowych dowodach, utrzymywał, że wszystkie napady (inwazye) zarazy bydlęcéj, które Mark Brandeburg przez 20 do 30 lat pustoszyły, od bydła stepowego z Polski i Szlązka sprowadzonego, pochodziły, chociaż podług pe-

(*) Ob. Beitrag z Geschichte d. Allg. Viehseüche in d. M. Brandeb. s. 31 i n.

wnych doniesień, w tym czasie ani w Węgrzech, ani też na Ukrainie, Mołdawii i Wołoszczyźnie żadne ślady zarazy postrzegać się nie dały.— Wszystkie te okoliczności, szczególniéj rozważanie zewnętrznych wpływów, jakim obce stada w swych podróżach ulegają, skłoniły Autora wzmiankowanego pisma do prostego mniemania, że zaraza bydlęca najprzód u bydła stepowego przez nieustanne gnanie, rozmaitość pastwisk, wody i powietrza, przez brak i nadmiar rozgrzania, zmęczenie, niedostateczne przeżuwanie, zimne noce, wilgocie i upały, a najwięcéj przez zmianę sposobu życia, natężenie i głód, niejako w kształcie rodzaju złośliwéj gorączki powstawać zwykła. Zdanie to potrzebuje tylko dopełnienia i poprawy, aby mogło za sprawiedliwe bydź uznane.

Rassa stepowa właściwą skłonność chorobną przy wyjściu w podróż z sobą zabiéra, która w ciągu kilku tygodni lub miesięcy, przy nadmiarze szkodliwych zewnętrznych wpływów w innym klimacie uśmiérzoną bydź nie może, gdyż zewnętrzne wpływy podróży przewyższają często szkodliwości stepowe zarazę tworzące.— Upały dniowe, noce zimne, obozowanie w wilgotnych okolicach, nie jednakie i bardzo zepsute karmy, i tym podobne przyczyny, w drodze rzadko uniknąć się dadzą; zaś szkodliwe ich

działania zostają powiększone przez same utrudzenie i natężenie podróżowe, przez przejście w inny klimat, przez sposób życia i karmienia, zupełnie różny od tego, do którego bydło nawykło.

Stada bydła Węgierskiego w dzisiejszym czasie mniéj już podpadają zarazie niż dawniéj, dla tego, iż lubo takowe na krótki czas przez niezdrowe okolice przechodzą, wszelako zaraz do miejsca przeznaczenia bez zbytnich natężeń sił, przybywają, nie przekraczając teraz nigdy granic Austryi;— stada zaś z południowéj Rossyi do wschodu i Niemiec dążące, odbywając podróż stu i dwustu milową, muszą przebywać okolice i rzéki: Dniepr, Prypeć (Prypecz) i Bug, gdzie wielka przestrzeń jest najeżoną grzęzami, w mulistą trawę i zepsutą wodę obfitującémi, pastewnik dla bydła przechodowego stanowiącémi.

Podczas wojen zaraza daleko łatwiéj wybucha, zwłaszcza gdy bydło na żywność dla armii potrzebne, nadzwyczajnym utrudzeniom i niedostatkom podlega. Godne są wzmianki w téj mierze postrzeżenia P. *Waldingera*;— „że „pędzący chcąc z pospiechem i małym kosztem „dostawić bydło na miejsce przeznaczone, zaku„pują wprzód na różnych odległych ustroniach, „karmę bez wyboru, następnie dążą do tych „miejsc, gdzie bydło szybkim pochodem zmę-

„czone wprzód chwilę wypocząć musi, nim roz-
„łożone siano jeść pocznie, i zaledwie swe por-
„cye ukończy, hajdaje nie zostawując mu nawet
„czasu do przeżuwania pożytéj karmy, tę czyn-
„ność dla zdrowia bydła nader potrzebną prze-
„rywają w dalszą goniąc je podróż; podobnież
„się dzieje i na następném legowisku; do tego
„przyłączają się dokuczliwe upały, zimne noce,
„wiatry i inne szkodliwe wpływy; funkcya tra-
„wienia nie odbywa się jak w stanie natural-
„nym, stado coraz bardziéj chudnieje i z sił
„opada, aż nareście powstaje zaraza żołądkowa
„czyli Typhus u bydła rogatego." (*)

Niemniéj w czasie pokoju, bydło stepowe w daleką podróż idące, a na takie same szkodliwości i wysilenie wystawione zarazę okazać jest w stanie. Wszystkie jednak wymienione wpływy tylko u bydła stepowego zarazę rozwijać mogą. P. *Lorinser* zapewnia, że bydłu swojskiemu dla doświadczenia czy jest skłonne wykształcić samo z siebie zarazę, dawano zgniłe karmy, wystawiano je na największe niewygody, utrzymywano w najnędzniéjszym stanie, z czego powstały inne gwałtowne cierpienia, nigdy zaś zaraza bydlęca.

(*) Ob. Waldinger Abhandlung etc. s. 13 i n.

Szczególna skłonność chorobna, towarzyszy podróżującemu stepowemu bydłu, a przyłączone na drodze szkodliwe wpływy, daleko liczniéjsze i silniéjsze niż w stepach, tworzenie się zarazy ułatwiają, przeto takowa u bydła téj rassy, w pochodzie jeszcze częściéj niż w stepach okazywać się musi.

Często się zdarza widzieć wybuch zarazy bydlęcéj u obcych stad, które daleką podróż odbyły, bez udzielenia jéj okolicom przez które przechodziły. Owe więc wydarzenia, dowodzą tém pewniéj, że nieraz bydło dopiéro w kilka i w kilkanaście tygodni po wyjściu ze step, na noclegach nawet już w kwarantannach (w czasie wypoczynku) zarazę dostaje, a tym sposobem okolice, przez które poprzednio przechodziło, od udziału zaraźliwego ocalone bydź mogą. Przecież doświadczenia przekonywają, iż bieg zarazy nie może bydź wstrzymany, dopóki się jeszcze w stadzie znajdują indywidua zdolne do przyjęcia pierwiastku zaraźliwego. Jeżeli zatém w stadzie, na początku swéj podróży, choć jedna sztuka zaraźliwa się znajduje, takowa najdaléj w ciągu dni ośmiu zaraża drugą, lub kilka nawet sztuk, te zaś po upływie takiego samego przeciągu czasu okazują zdolność zarażenia innych, tak iż w trzeciéj generacyi już wielu sztukom udzielać się będzie w stanie. I tak: np.

między stadem bydła do Galicyi we Wrześniu 1829 roku sprowadzonego, a w Sadogórze kupionego, i od wszelkiego zarażenia zabezpieczonego, dopiéro w Październiku zaraza się rozwinęła; — na jarmarku w Dobromilu kupiono z téj saméj rassy 40 sztuk i do odległéj wioski o kika mil sprowadzono, tamże na odosobnionych paśnikach ulokowano, i zaraza w tychże dopiéro w 42 dni się okazała; to samo się działo na Bukowinie z bydłem na opas przeznaczoném, tudzież w Szlązku, Najmarku i innych miéjscach. (*)

Zjawienie się zarazy bydlęcéj w podróżujących stadach, często przypisują szczególnym okolicznościom, na które dotąd mało uwagi zwracano;— tak postrzeżono, że choroba, często okazywała się najprzód u wołów zakulawiałych, zmęczonych ze stadem do granicy przybyłych.— Takie zwierzę doznaje w każdém stąpieniu mocnego cierpienia, a przy wzmagającym się bólu i zmęczeniu, przez brak wypoczynku i należytéj karmy, zupełnie z sił opada, i skoro inne szkodliwości atmosferyczne się przyłączą, wtedy, takie zwiérzę naprędzéj bywa skłonném do wywiązania się u niego zgniło-nerwowéj gorączki.

(*) Ob. Lorinser Untersuchung etc. s. 120.

Na dowód rzeczywistości, pewien postrzegacz zaręcza, iż zarazę bydlęcą, najprzód, prawie zawsze u kulawych sztuk widywał. (*)

(*) Ob. przykłady Dra Sattig, w dziele Lorinsera na str. 122 i następnych zamieszczone.

ROZDZIAŁ VI.

O ZARAŹLIWOŚCI I BIEGU ZARAZY BYDLĘCÉJ.

Przez bieg zarazy bydlęcéj, rozumiemy pospolicie, sposób udzielania się téjże, w pewnym czasie i na pewnéj przestrzeni, tak pojedynczym sztukom jak licznym stadom, zkąd następnie do stanowisk bydlęcych całych prowincyj i krajów przechodzić zwykła, szczególniéj, gdy coraz bardziéj szérząc się, żadnych przeszkód nie doznaje. W powyższych rozdziałach okazano i przytoczonemi faktami dostatecznie udowodniono, że zaraza bydlęca jest jedną z najzaraźliwszych i

najbardziéj pustoszących chorób rogacizny; że takowa naszemu domowemu bydłu jedynie przez zarażenie dostaje się; i że jéj zaród, rozwija się piérwiastkowo w rassach stepowych; od których nasze swojskie bydło jad otrzymując, ten znów innym udziela, i tak chorobę rozpościéra.

Moc piérwiastku zaraźliwego, nie należy od pory roku, klimatu i stanu powietrza. Zaraza naszemu bydłu raz udzielona, a przez odosobnienie nie zatamowana, może się rozszérzać w każdéj temperaturze i porze roku, w różnych krajach z jednakową prawie złośliwością, tak długo trwając, aż wszystkie bydło wypadnie, i jad z niém razem zaginie.

Piérwiastek téj choroby zaraźliwy i lotny rozszérza się dwojakim sposobem.

a) Bezpośrednio:

1, przez powietrze od bydła chorego zanieczyszczone.

2, przez zetknięcie się zdrowego z chorém, na pastwiskach, targowiskach, w stajniach, oborach i na gościncach.

b) Pośrednio:

przez pasanie lub przepędzanie bydła zdrowego po pastwisku, gdzie chore poprzednio przebywało.

przez mieszczenie zdrowego bydła w stanowiskach nie należycie oczyszczonych, po chorém i upadłém;

przez dostarczanie karmu zdrowemu bydłu, po chorém pozostałego;

przez pojenie bydła zdrowego w jeziorach, sadzawkach, studniach, w których chore pojone było, lub wcale zdechłe znajdowało się;

przez ludzi z chorém lub padłém styczność mających, jako to: lekarzy ludzi, weterynarzy, pastérzy, kobiéty do wydajania przeznaczone, podróżnych i żebraków;

przez odzież z osób, chorém lub padłém bydłem zajmujących się;

przez inne domowe zwiérzęta, to jest: konie, owce, świnie, psy, koty, szczury, myszy, i tym podobne, które z chorém poprzednio w zetknięciu zostawały;

przez różnego rodzaju ptastwo, np. wrony, wróble, kruki, gołębie;

przez słomę, siano i obrok, wyziéwami chorych przejęte;

przez gnój, narzędzia i sprzęty wszelkiego rodzaju;

przez skórę, wełnę, sierść, łój, mięso, wodę (w któréj mięso lub trzewia chorych moczone były) rogi, kopyta, krew, żółć, ślinę, smark, exkrementa, i tym podobne. Całe przeto zwiérzę chore, z tém wszystkiém co go otacza, jest zdolném do udzielenia zarazy bydłu zdrowemu.

Zaraza bydlęca napada wyłącznie bydło rogate tylko raz przez ciąg życia, a cielęta w żywocie matek przechorowanych znajdujące się, po urodzeniu (podług *Veitha*) bardzo łagodnie chorobę przebywają, albo jéj wcale nie przyjmują. (*) Mięso, mléko, sér, skonsumowane nie udzielają zarazy ludziom ani innym zwiérzętom.

Czas potrzebny do okazania skutków piérwiastku zaraźliwego, dotąd jeszcze nie jest z pewnością oznaczony, choroba bowiem nie ma stałych zakrésów, lubo w każdym szczególnym przypadku, rozwijanie się, szczyt i koniec choroby z łatwością rozpoznać można. W ogólności, jak już powiedzieliśmy, oznaczyć nie można, kiedy piérwiastek zaraźliwy działać zaczyna;— podług

(*) Ob. Veith Handbuch der Veterinaer-Kunde 1822, s. 600.

najnowszych doświadczeń, zwiérzę chore może zarazić drugie wtenczas, gdy już nastąpiły wypływy z oczu, nosa, ślinienie i biegunka; te zaś objawiają się czasem trzeciego lub czwartego, czasem piątego lub szóstego, a niekiedy nawet siódmego lub ósmego dnia po przyjęciu zarazy. W rzadkich tylko przypadkach, choroba ta trwa dni 14, z których to dni, połowę na rozwijanie się, a drugą połowę na okazanie się liczą; i tak np. jeżeli zarażenie dziś ma miejsce, natenczas w ciągu dni siedmiu choroba się wykrywa, piętnastego zaś dnia zwiérzę albo przechoruje albo zdechnie.

Ponieważ zdolność zarażenia w piérwszym tygodniu jeszcze jest ukryta, i zarażona sztuka żadnych jawnych zjawisk choroby w mowie będącéj nie okazuje, przeto dzień wybuchnięcia, to jest, dzień siódmy lub ósmy zwykle za dzień piérwszy choroby uważany bywa; w którym zakresie choroba do takiego doszła stopnia, iż zwiérzę nią dotknięte, zaraża obok stojące, a te znów w równym czasie innym sąsiednim sztukom lotny piérwiastek zaraźliwy udzielać i stopniowo chorobę rozpościérać mogą. Wzmiankowana powolność biegu, objawiająca piérwsze przypadłości chorobne w ciągu siedmiu lub ośmiu dni, ustaje wtedy, gdy kontagium przez przenosicieli, nietylko najbliższym ale i oddalonym

sztukom się udzieli, z powodu czego choroba bardziéj się rozprzestrzenia, i piérwszy ośmiodniowy bieg tém mniéj dostrzegać można, im dłużéj choroba trwa, im większa jest liczba sztuk zarażonych. — Wzmiankowany perjodyczny stosunek pospolicie tylko u piérwszych chorych bydląt uważać się daje. — Takie jednak postępowanie choroby zmienia się tak często w skutek różnych przypadkowych okoliczności, iż go prawidłem biegu zarazy mianować niepodobna. Również nie zawsze choroba w siedmiu lub ośmiu dniach po przyjęciu zarazy wybucha, często bowiem chore sztuki już po upływie trzech, czterech, pięciu dni większą liczbę zjawisk zarazy okazują — tudzież dzień wybuchnięcia nie jest zawsze tym w którym od chorego inne się zarażają, te ostatnie niekiedy dopiéro w trzy do pięciu dni po widoczném zachorowaniu piérwszéj sztuki, pierwiastek zaraźliwy otrzymują. —

Jeżeli piérwiastek zaraźliwy, nie od bydła żywego, lecz od rzeczy po upadłém pozostałych pochodzi, wówczas między zjawieniem się choroby u piérwszéj i u drugiéj sztuki kilka tygodni upłynąć może. Często się także zdarza, że piérwsza chora sztuka luzem puszczona, chodzi samowolnie między stadem z kilkudziesiąt sztuk bydła złożoném, i w jednym cza-

sie kilkanaście lub więcéj sztuk razem zaraża; takie więc potaiemne zarażenie stad, daje powód właścicielom bydła, (niepostrzegającym choroby w samym początku), do mniemania, iż zaraza tylko dwa dni lub dwadzieścia cztery godzin trwała.

Regularny przebieg powstałéj zarazy w piérwszych tygodniach, gdzie zaledwie w przeciągu ośmiu dni jedna lub mało co więcéj sztuk zachoruje, u bydła stepowego wyraźniéj i częściéj niż u swojskiego zoczyć się daje; widziano wszakże, iż w stadzie bydła obcego, zarazą od dni ośmiu do trzech lub czterech tygodni dotkniętém, zaledwie pięć a najwięcéj dziesięć sztuk zachorowało, gdy tymczasem między swojskiém bydłem w krótszym nawet czasie, daleko większą zawsze stratę zaraza zrządzała. (*) Powolny bieg zarazy dla tego u bydła stepowego częściéj ma miejsce, że choroba ta będąc właściwą bydłu stepowemu, już się niejako przyswoiła — że u tego skłonność do przyjęcia onéj jest mniéjszą niż u bydła swojskiego; u ostatniego zaś, dopiéro po poprzedniém długotrwałém, mocném spustoszeniu łagodnieje, a tém samém i jéj bieg wolnieje, przybierając chara-

(*) Ob. Lorinser Untersuchung etc. s. 138.

kter podobny do tego, jaki bydłu stepowemu na początku choroby téj towarzyszy.—

Ze względu na geograficzne położenie krajów, pospolicie przyjęto; że bieg piérwiastku zaraźliwego w kierunku od wschodu ku zachodowi się rozszerza, z zastosowaniem szczególném do Polski, Niemiec i Francyi; — zaś prowincye wschodnio-morskie Rossyi otrzymują zarazę z południa i wschodnio-południowych prowincyj; — a kraje Włoskie z północy i północnowschodnich miéjsc. Zaraza postępuje drogą, którą stada stepowe swoją podroż odbywały; i z dotychczasowych doświadczeń można wnioskować, że choroba tego rodzaju nawet podczas rozległego rozpostarcia, zajmuje tylko w poprzek i wzdłuż kraje leżące w wyżéj wymienionych częściach Europy; i tak: ieżeli podejrzane i po części już chore stado stepowego bydła granice pewnéj prowincyi przekroczyło, natenczas piérwiastek zaraźliwy rozszerza się w stosunku prostym czasu upłynionego od początku zjawienia się choroby, większego lub mniejszego rozpostarcia się stada, i ilości punktów stycznych między bydłem obcém a swojskiém.

Im większéj obce stada w skutku zarazy już doznały straty, tém bardziéj piérwiastek onéj rozpostarty bywa. Jednakże nie w każdém

miéjscu, gdzie podejrzane bydło przechodzi lub spoczywa, swojskie zachoruje; wydarza się często, że z wielu dróg któremi stepowe bydło przechodzi, tylko mało miéjsc zarazą dotkniętych zostaje; a mianowicie gdy podróż uskutecznioną będzie z pewną ostrożnością, i w porze roku, w któréj pastwiska letnie ustały; niemniéj trafia się, iż niektóre sztuki z podejrzanego stada kupione, pozostają zdrowemi i mogą bez przeszkody między bydłem swojskiém bydź umieszczone;—nareszcie widziano sztuki obce z podejrzanego stada pochodzące, wspólnie z bydłem domowém na targach, które wszelako ostatniemu zarazy nieudzielały, chociaż same po upłynieniu ośmiu dni wypoczynku, zarazą dotknięte zostały; inne znów, które przy zakupieniu okazały się zupełnie zdrowemi, jednakowoż swojskiemu bydłu zarazę udzieliły. — Widzimy więc niebezpieczeństwo jakie wynika stąd gdy takie podejrzane stada z odległych stron przybyłe, zaraz sprzedane i na mniejsze oddziały podzielone, do różnych stanowisk rozsyłane bywają.

Wiedzieć należy, że zaraza z bydła obcego na swojskie przeniesiona, nabiéra u ostatniego szybszego biegu, i może przy zaniedbanych lub źle użytych środkach ostrożności, przez handel i bezpośrednie zetknięcie, lub też za pomocą przenosicieli, w różne strony jad swój nastę-

pnie całym okolicom, a z tych sąsiednim i nawet bardzo odległym krajom udzielać; tak iż zaraza dojść może do miéjsc takich, w których bydło stepowe jeszcze nigdy nieprzebywało; tym to właśnie sposobem Niderlandy, Anglija, Dania, Szwedy, od dawnego czasu zarazę z drugiéj ręki otrzymywały.

Wprawdzie wydarza się czasem, że się choroba na jedném miéjscu ogranicza, ale to tylko w tenczas, kiedy jest dość wcześnie dostrzeżoną i poznaną, tudzież kiedy stada podejrzane i chore, natychmiast odosobnione, i zniszczone zostaną. Najczęściéj zaś wzmiankowane postępowanie nie uskutecznia się dość wcześnie, przez co piérwiastek zaraźliwy w różnych miéjscach jednocześnie się okazuje.

Nie zawsze zaraza udziela się tylko miéjscom sąsiednim, z chorém bydłem w zetknięciu zostającém; rozmaity sposób udzielania się téjże sprawia, że ona często z jednego punktu do bardzo odległych stron przeniesioną bydź może, gdy témczasem najbliższe sąsiedztwo od klęski téj wolne pozostaje. Piérwiastek zaraźliwy ma tę własność, iż zaraza w jednych miéjscach szerzyć się poczyna, gdy w innych już zupełne spustoszenie zrządziła.

„ Sądzono, że na pastwiskach udział zara-
„ zy, (bydłu zdrowemu) wolniéj postępuje, dla

„tego, iż sztuki chore od zdrowych oddalać się „zwykły;" lecz przeciwnie, tenże udział na pastewnikach jest nierównie szybszy i gorszy niż w oborach; tu bowiem choroba prędzéj zoczoną, a podéjrzane sztuki od zdrowych łatwiéj odosobnione, bezpieczniéj zachowane i oczyszczone bydź mogą, przeciwnie zaś na pastwiskach zaraza nie zawsze bywa dostrzeżoną; a oczyszczenie jest z daleko większą trudnością połączone, dla tego jad bez przerwy rozszérzać się może.—Gdzie zatém w jednem stadzie na pastwisku będącém, tylko kilka sztuk chorych się znajduje, tam bydło całéj gminy a nawet powiatu, za bardzo podejrzane uważać należy; a jeżeli przy tém choroba utajoną zostaje, tudzież jeżeli Policyjno Lekarskie środki zaradcze nieakuratnie zarządzone, i potrzebne oczyszczenie opóźnione, albo niedość troskliwie uskutecznione będzie, naówczas cały okrąg sąsiedni staje się bezwątpienia pastwą zarazy, która stopniowo na wszystko obecne bydło rozszerzywszy się, jad swój lotny tak blizkim jak i odległym miejscom udziela. Zaraza częstokroć na czas niejaki ustępuje, lecz potém na nowo wybucha, gdy piérwiastkiem zaraźliwym zanieczyszczone przedmioty troskliwie oczyszczonemi nie będą.

Tego odradzania się zarazy nie należy przypisywać konieczności lub właściwości biegu za-

razy, ale raczéj skutkom wynikającym z niedozoru i opieszałości posiadaczy stad, (jest to sprawiedliwa kara za nieposłuszeństwo).

Jak długo piérwiastek zaraźliwy na żywych zwierzętach, lub na rzeczach z choremi w zetknięciu będących, moc działania zatrzymuje, dotąd niewiadomo; częste są wydarzenia, że zaraza w miéjscach już uśmierzonéj choroby, po upływie kilku tygodni na nowo rozwijać się poczyna, a to wtenczas jeżeli piérwiastek téjże na jakim przedmiocie pozostał; *np.* zwierzę przechorowane, a należycie nieoczyszczone, może piérwiastek zaraźliwy na swéj powierzchni długi czas przechowywać, i za zetknięciem się bydłu zdrowemu łatwo takowy udzielać.—Im świeższe są pozostałości po bydle chorém i upadłém, tém większą mają moc kommunikować się zdrowemu.

Termin stanowczy w którym piérwiastek zaraźliwy moc swą objawia daleko posuwać chciano; sądzono albowiem, że zmarznięta mierzwa, która w zimie na otwartém polu zostawała, na wiosnę jeszcze może bydź zdolną wzniecić zarazę. Powyższe i tym podobne dowodzenia i mniemania, ściśléjszego dochodzenia potrzebują, i nie zasługują na wiarę, dopóki doświadczeniem stwierdzone niezostaną. Niemniéj temperatura i pora roku, na bieg zarazy wpływ mieć mogąca, jest również tylko hipotetyczna.—

Większy wpływ na bieg i charakter zarazy zdają się mieć: położenie miéjsca i własność gruntu; za tém przemawiają nadzwyczaj wielkie straty wHollandyi, tudzież postrzeżenia *Adamiego*, *Koczjana* i innych, którzy zarazę bydlęcą w bliskości wielkich rzek najzłośliwiéj grassującą widywali; a podług nich miéjsca wilgotne i bardzo nizkie mają bydź szczególniéj usposobione do pogorszenia biegu zarazy, i zrządzenia wielkiéj śmiertelności. Jednak różnica rass niemało musi bydź stanowczą, bo przecież udowodniono, że miejsca suche i wzgórzyste Alp i Karpatów od napadu zarazy nie były wolne.

ROZDZIAŁ VII.

O ZJAWISKACH CHOROBNYCH I O WŁASNOŚCIACH PADLIN.

Zjawiska chorobne bydła zarazą dotkniętego są następujące:

Widoczne osłabienie, ociężałość, chwiejący chód, zmniéjszona draźliwość na wpływy zewnętrzne, uszy opuszczone, łeb zwieszony, drżenie i suchość skóry z najeżeniem sierści połączone, mniéj więcéj powiększone ciepło ciała, rogi i uszy na przemian zimne i gorące, oczy mętne, czasem zaczerwienione, a wypływające łzy dochodzą do kąta dolnéj szczęki i wkrótce zamieniają się na żółtawo-zielonkowaty sluz, osychający w kątach oczowych w kształcie stru-

pów. — Z otworów nozdrzowych postrzegamy również wypływ śluzowy, a ślina z pyska nakształt nitki się ciągnie. — Oddech cokolwiek utrudniony, z częstém głębokiém jęczeniem połączony — kaszel słaby i krótki — Puls u bydła dorosłego uderza w minucie od 70 do 80. a u młodego do 100 razy — Krew upuszczona przedstawia massę miękką mającą mało skłonności do skrzepienia, i prawie żadnéj wody krwistéj nie wydziela. Przeżuwanie ustaje, niekiedy daje się widzieć ziewanie i odbijanie (*ructus*). W początku choroby zwierzęta okazują jeszcze cokolwiek chęci do jadła, mają jednak przytém wielkie pragnienie, w dalszym ciągu czują wstręt od pokarmu i napoju. Gnój z początku spieczony czarny w małych kulkach i rzadko odchodzi, przy czém wzdęcie brzucha się okazuje, następnie powstaje biegunka w któréj naprzód odchodzi tylko gnój miękki, przez powiększony przypływ żółci ciemno zafarbowany, po czém łącznie z wyparciem kiszki odchodowéj, wylewa się płyn koloru czarno-brunatnego lub podobny do białego galaretowego kleju, który aż do ziemi się ciągnie, niekiedy ze krwią zmieszany, żółtawy do ropy podobny, w dłuższém trwaniu biegunki otwór stolcowy zostaje sparaliżowany, nabiéra koloru niebieskoczerwonego, a w końcu muszkuł zamykający staje się tak bezwładnym, że exkrementa mi-

mowolnie, (bez podnoszenia nawet ogona) odchodzą.—Uryna coraz ciemniéjsza i w mniéjszéj ilości się wydziela; krowy tracą mleko, a wymiona ich jak u jałoszek kurczą się.—Jndividua chore uginają się przy naciśnieniu grzbieta,— spoglądają na boki, zadnie nogi pod brzuch stawiają, i więcéj leżą, niż stoją,— trzęsą łbem, zgrzytają zębami, okazują drganie pojedynczych członków,—zaś podczas zbliżającego się upadku, zwierzę ciągle leży, stęka przeraźliwie, aż choroba, (pospolicie między trzecim a siodmym dniem po wybuchnięciu) bez gwałtownych konwulsyi przy trętwości szyi, zakładaniu łba na bok i otwartych oczach, śmiercią się kończy. (*)

U przechorowanych:

Wypływy biegunki nie są tak smrodliwe, zjawiska co do liczby i natężności zmniéjszają się, wypływ z nozdrzy i oczów stopniowo ustaje, ślina znów pienistości nabiéra, kaszel znika, odchód uryny bywa czasem znacznie powiększony, wesołość wraca, a oczy stają się przezroczystsze.

Wtedy szczególniéj dobrego końca spodziewać się można, gdy siódmego dnia od poczęcia cho-

(*) Ostatnie przypadłości prawie zawsze u bydła chorego przed zdechnięciem widziałem.

roby, albo wprzód jeszcze, apetyt i przeżuwanie, a u krów dojnych mleko wraca.

Niektóre jednak bydlęta z wolna, i to nawet zaledwie po upływie kilku tygodni zdrowie odzyskują, i takim sztukom towarzyszy przez czas niejaki ociężałość, chwiejący się chód i najeżenie sierści.

Do niepewnych zjawisk chorobnych, niekiedy okazujących się, należą w ogólności: nadzwyczajna dzikość w początku choroby —exantemata czyli wyrzuty skórne—Obrzmienia wietrzne podskórne — pęcherzyki i rozpadliny w jamie pyskowéj.

Wszczególności zaś: Znakami początek choroby zwiastującemi są: gwałtowne ruchy, tupanie, bodzenie, wzrok dziki, częste ryczenie i chciwa żarłoczność.

Znakami zaś w ciągu choroby okazującemi się, są: wyrzut skórny do parchów lub łuszczek otrębowych podobny, (niekiedy prawie wszystkim przechorowanym bydlętom towarzyszący), wyrzut ten zwolna przy wypadaniu sierści obsycha, i za znak wyzdrowienia uważany bydź winien. —

Obrzmienia wietrzne najczęściéj pod skórą na grzbiecie uformowane, za naciśnieniem wydają szelest podobny do trzeszczącego suchego pargaminu. Pęcherzyki (Aphthae) okazujące się na języku, podniebieniu i wewnątrz pyska,

przedstawiają małe wyniosłości z odstającego nadskórka pochodzące; zaś rozpadliny, tworzą się z braku tegoż nadskórka, który częstokroć przy wymywaniu pyska odłazi.—Jednak te ostatnie oznaki jawnéj zarazie nie zawsze towarzyszą. (*)

Daléj należą jeszcze:

Błona łączna oczów często mocno zapalona, rzadko żołta— wargi, język i cała wewnętrzna jama pyskowa niekiedy koloru szafranowo-żółtawego; wyrzut sluzu u jednych zwierząt bardzo mały, a u innych wcale żaden, — smark z nozdrzy u niektórych sztuk ze krwią zmieszany, — zupełny wstręt od wody po poprzedniém nadzwyczajném pragnieniu. — Odżuwanie u chorych niekiedy jeszcze bez przerwy jakiś czas się odbywa,—u wielu zwierząt połykanie jest utrudzoném, które tylko z wielkiém natężeniem i boleścią są w stanie nieco karmu i napoju przyjmować. (**) U niektórych chorych sztuk sam postrzegałem odbijające poruszenia gardziela (czyli

---

(*) Professor Kausch wspomina, iż nadżarcie to w zarazie bydlęcéj pewnego znaku stanowić nie może, bo nie zawsze, a najczęściéj zbyt późno okazuje się—zaś ku końcowi choroby postrzeżone, oznacza bardziéj skutki czyli następstwa pochodzące z ogólnego rozkładu i przemocy zgnilizny.

(**) Fridr: Hoffman Börner, Hartel d'Arbowal.

kanału pokarmowego) za pośrednictwem których powietrze z żołądka uchodziło;—Kaszel jest czasem tak słaby, że go zaledwie słyszeć można; — wymioty i biegunka okazuje się częstokroć w kształcie obfitszego odchodu ciemno zafarbowanéj cieczy; u innych znów wypróżnienia złożone są ze krwi i ropy;—nareszcie chore bydło rzadko przed zjawieniem się biegunki zdycha. —

Niekiedy daje się widzieć mocne opadnięcie kiszki odchodowéj, a u krów cielnych, poronienie; jednak nieraz wypróżnienia są dość częste i obfite bez opadnięcia kiszki i poronienia, chociaż czas do naturalnego porodu się zbliża;— Kręcenie ogonem i odsadzenie tegoż w niektórych opisach za ważne zjawisko podano;—Wielu chorym sztukom towarzyszą gwałtowne boleści i napady konwulsyjne; czasem na członkach, wymionach i innych częściach bywają obrzmienia i guzy.

Po zdechnięciu:

Zgnilizna nie tak prędko okazuje się jak w zarazie śledzionowéj. Przy obéjrzeniu powierzchni postrzegamy najeżoną sierść, ropę w oczach i nozdrzach, i na niebiesko czerwonéj często wypartéj kiszce stolcowéj ślady exkrementów; — brzuch powietrzem nadęty, lub suchą karmą wypełniony, albo też ściągnięty, szczególniéj,

gdy biegunka była ciągła, i gdy zaraz po zdechnięciu sekcya się uskutecznia.

U zwierząt w ciągu choroby dobitych mięso bywa świeże koloru jasno-czerwonego; przeciwnie w skutku zarazy zdechłych, ma włokna muszkularne nieco ciemniéj zafarbowane i nie tak spojne; Krew czasem jaśniéjsza a czasem ciemniéjsza, pospolicie płynna bardzo rzadko papkowata; Mózg i mlecz pacierzowy miękki; błona naczyniowa okrywająca mózg wielką ilością krwi przepełniona, jednak bez śladu poprzedniego zapalenia; — w jamie pyskowéj znaczna ilość kleistéj flegmy, i zęby chwiejące się — błony śluzowe jamy nosowéj, krtani, i kanału powietrznego, okazują zawsze ślady zapalenia, i są koloru ciemno-czerwonego, miejscami wyraźną siatką naczyniową opatrzone; czerwoność ta rozciąga się do muszli nosowych, kości sitowéj i rozgałęzień kanału powietrznego. Na miejscach czerwonych widzieć można niekiedy plamy koloru ciemniéjszego i czarniawego, flegma zawsze w kanale powietrznym powiększona, u niektórych zwiérząt krwią zafarbowana; — płuca w zarazie bydlęcéj (bez komplikacyi) są skurczone, trzeszczące, miękkie, i bardziéj zaczerwienione niż w stanie zdrowia; znajdujące się zaś w płucach zatwardzenia zbite, lub zmiękczałe, gruzełki, rozlania i tym podobne zboczenia oznaczają cho-

robę skomplikowaną, wprzody już w tych trzewiach exystującą; — Serce zflaczałe, owisłe, i tylko w prawéj swojéj połowie płynną krwią napełnione. — Worek sercowy zdaje się zawiérać więcéj cieczy niż w stanie zwyczajnym.

Najważniejsze zmiany znajdują się w jamie brzusznéj szczególniéj w kanale kiszkowym i jego przedłużeniach; ślady zapalenia i plamy ciemno-czerwone podobne do siatki naczyniowéj, rozciągają się aż do gardzieli (czyli kanału pokarmowego) co może jest powodem utrudzonogo połykania, jakiego niektóre bydlęta w czasie choroby doznają.

Piérwszy żołądek zwany pancerz, torba, czyli brodawkowaty, jest zawsze zwilgotniałym surowym karmem napełniony, i znaczną ilością powietrza wydęty, wewnętrzna jego błona przy lekkiém poruszeniu traci swą spojność i kawałami odstaje; błony jednak same nie są zapalone a czerwone plamy i pręgi postrzegają się bardziéj na wewnętrznéj niż na zewnętrznéj powierzchni; takie same zboczenia widzieć można czasem i w drugim żołądku czyli czepcu (*sieci*).

Trzeci żołądek (Księga czyli listkowaty) nie zawsze w jednakim jest stanie, a błony jego (wyjąwszy kruchość wewnętrznéj powłoki) mało a często wcale nie są zmienione, tylko niekiedy

widzieć się dają na zewnętrznych i wewnętrznych fałdach czerwone pręgi i plamy;—cały żołądek jest wypchany miałką, dość zeschłą ciemno-zieloną massą pokarmową dającą mu kształt okrągły; po rozerznięciu gładką płaszczyznę przedstawia, z któréj odłączają się nieregularne tarczykowate kawały karmu wraz z przylegającemi do nich płatami pochodzącemi z wewnętrznéj błony listków żołądkowych (księgi). U wielu zwierząt zaś, połowa, a czasem większa część księgi wypełniona jest karmem wilgotnym i miękkim, do papki podobnym.

Z pomiędzy wszystkich zmian w kanale kiszkowym, są najstateczniejsze: gwałtowne zapalenie *czwartego żołądka.* (szlazu) Cała jego wewnętrzna płaszczyzna zamiast koloru białego lub żółtawego jest wiśniowo brunatna albo ciemnoczerwona; a na zewnętrznéj płaszczyznie powstałe zapalenie rozciąga się nie tylko do 12º calowéj ale i do reszty cienkich kiszek; wzmiankowane zapalenie bardziéj na wewnętrznéj powierzchni kiszek jest widoczne, ślady zaś tegoż okazują się na zewnątrz (podług *Lorinsera*) w kształcie małych naczyń, jakby wypełnionych massą woskową jasno czerwoną. W kiszkach grubych powiększéj części śluzem powleczonych, rzeczona czerwoność mniéj więcéj postrzedz się daje: a w kiszce ślepéj i prostéj widzieć można ślady

podobne do pręgów i plam w pierwszym żołądku będących. Nareszcie większa część kanału kiszkowego jest nieraz napełniona rzadką nader smrodliwą, czasem krwią zafarbowaną posoką. Wątroba zawsze bardzo krucha, niekiédy zmiennego koloru, ze krwi ogołocona, niekiedy zaś mniéjsza niż w stanie zdrowym, lub też tak miękka, iż jéj substancya do papki staje się podobną. Przy naturalnym nawet stanie wątroby, pęcherz żołciowy prawie zawsze mocno wydęty, dwa lub trzy razy większy niż w stanie zdrowia, dochodzi nieraz do wielkości główki małego dziecięcia.—Żółć najczęściéj rzadka i wodnista, jasno lub ciemno zafarbowana; — Na błonach pęcherza (po wylaniu żółci) obok światła trzymanego widzieć można zapalną siatkę naczyniową.

W śledzionie procz częstego braku krwi, mniéjszości téjże i większéj zbitości, żadnych innych zmian nie postrzeżono.—Pęcherz urynowy zawiéra tylko małą ilość uryny ciemno zafarbowanéj, sam zaś okazuje niekiedy ślady zapalenia. — U cielnych krów części rodne i kotyledmy (*) są również zapalone i krwią przejęte.

(*) Są to ciałka czyli kłębki krwiste w macicy u przeżuwających zwierząt znajdujące się, a językiem gminnym żaby zwane.

Błona brzuszna szczególniéj sieć bywa często opatrzona plamami czerwonemi, brunatnemi lub niebieskiemi, plamy te jednak nigdy wysokiego stopnia zapalenia nie okazują.

Do niestatecznych i niepewnych znaków chorobnych, u bydląt zdechłych, należą następujące:

Rozlanie krwi w nosie, — nagromadzenia wodne w jamie mózgowéj, — wodnice mózgowe, węzły i tym podobne fałszywe utwory, będące zawsze skutkiem innéj poprzedniéj chronicznéj choroby.

Do rzadkich zjawisk liczy także Lorinser prawdziwą gangrenę (*). Autorowie którzy przy zarazie bydlęcéj oznaczyć chcieli zgangrenowanie trzewów, brali za gangrenę wyższy stopień zapalenia, okazujący kolor ciemno-czerwony.

Wprawdzie widzimy często przy otworzeniu wielu padlin, wewnętrzne błony: szluzu, kanału powietrznego i kiszek cienkich, zbliżające się do gangreny, nigdy jednak istotnie zgangrenowane.

W ogóle po śmierci naszego domowego bydła, chorobliwe zmiany w organach są daleko

(*) Ob. Lorinser Untersuchung über die Rinderpest s. 166.

znaczniéjsze i widoczniéjsze niż u bydła stepowego,—tudzież inne znajdujemy zmiany przy dobiciu w początku, inne zaś przy końcu choroby.

Gdzie przeto zarazie bydlęcéj niepozostawuje się czasu do ukończenia swego naturalnego biegu, tam zapalenie błon, trzewiów brzusznych, jest daleko mniéjsze, oraz wszystkie zmiany w jamie brzusznéj są czasem takie, że zaledwie przypuścić można, iż bydlę początkowéj zarazie ulegało.

Przytém nadmienić wypada, iż wszystkie rzeczone zjawiska chorobne, tém lepiéj i dokładniéj widzieć można, im większa jest liczba bydląt chorych, nigdy zaś w pojedynczéj sztuce, rzadko nawet w całém jedném stadzie. — Niemniéj liczba i gwałtowność zjawisk zawisła od tego, czy zaraza jest w poczęciu, rozwijaniu się, lub na ukończeniu. — Gwałtowny napad zarazy ma często tak szybki i śmiertelny przebieg, że bardzo mało przypadłości zupełnie rozwinąć się jest w stanie, tak dalece, iż posępność, ociężałość, brak apetytu i przeżuwania, dreszcz i trzęsienie skóry, płynienie łez, pomnożone wydzielanie śliny, najeżenie sierści, zatkanie lub powstała biegunka bywają jedynie w oko wpadającemi; a trudność wczesnego dostrzeżenia piérwszych przypadłości chorobnych daje powód,

że zarazę za dwudziesto - cztero lub trzydziesto-sześcio godzinną uważają.—U innych znów bydląt zaraza w tym przeciągu czasu z największą gwałtownością się rozwija, i trwa z postępującém pogorszeniem do piątego lub szóstego dnia, i wtedy do najwyższego szczytu dochodząc, śmiercią się kończy.

Gdzie bydlęta dopiero siedmnastego lub dwudziestego dnia po okazaniu się piérwszych zjawisk chorobnych zdychają, tam powód śmierci jest skutkiem innych chorób następnych lub poprzednich, przez przyłączenie się zarazy tylko pogorszonych.

Zaraza napada często zwierzęta chorujące na zapalenie płuc; takowa komplikacya ma szczególniéj miéjsce w okolicach gdzie chroniczne zapalenie płuc, albo Epizootycznie grassuje, lub przez zewnętrzne szkodliwe wpływy ciągle się utrzymuje.

Porządek w którym przypadłości po sobie postępują, jest tak zmienny, że byłoby niedorzecznością, w tym względzie ogólne prawidła ustanawiać. Pospolicie za piérwsze znaki chorobne przyjęto: ociężałość, płynienie łez, dreszcz, i obfitszy wypływ śliny; lecz te zjawiska tak często zbaczają, że ich porządek zaledwie oznaczyć można. Każde zatém usiłowanie dążące do

oznaczenia i uzasadnienia raz na zawsze pewnych zakresów lub dni w których zaraza przebiéga, byłoby mylne, bezskuteczne, i saméj naturze choroby zaraźliwéj przeciwne.

Liczba, moc i porządek zjawisk nietylko w naturalnym biegu zarazy, lecz nawet u bydląt, którym chorobę tego rodzaju zaszczepiono, zmiennemi się okazały.

Śmiertelność zwierząt szczepionych nie zawsze jest mniéjszą; zależy ona podobnież jak bieg choroby naturalnéj od początku rozwijania się i osłabienia piérwiastku zaraźliwego. Przebieg zatém choroby u bydląt szczepionych zawisł szczególniéj: od zakresu zarazy, i odpowiedniego stopnia złośliwości. Jeżeli bowiem szczepienie przedsięweźmiem u bydła zdrowego swojskiego zaraz po wszczęciu się zarazy, lub kiedy do najwyższego stopnia doszła, wówczas postrzeżemy bardzo złośliwe przypadłości chorobne, i śmiertelność będzie ta sama jak przy naturalném zarażeniu się; gdy zaś gwałtowność zarazy po dłuższém trwaniu traci na swéj mocy, i bieg choroby łagodnieje, wtedy prawie połowa i więcéj z zaszczepionych przechorować się może.

Najpomyślniejszy skutek tego przedsięwięcia widzieć się daje w miéjscach gdzie zaraza

już ustępować poczyna, i zjawiska co do liczby i gwałtowności zmniejszają się; i to tak dalece, że wielu zwierzętom zaszczepionym zaraza się wcale nie udziéla.

Z tego przeto względu bardzo ograniczoną jest korzyść z zaszczepienia choroby naszemu bydłu; w rassach jednak obcych, nawet w poczęciu zarazy przedsięwzięte szczepienie dobry skutek odnosi.

ROZDZIAŁ VIII.

O POZNAWANIU I ROZRÓŻNIENIU ZARAZY BYDLĘCÉY OD INNYCH CHORÓB.

Wczesne rozpoznawanie zarazy bydlęcéj w miéjscu jéj zjawienia się, niemniéj rozróżnienie od innych chorób jest rzeczą wielkiéj wagi; od tego albowiem zależy przedsięwzięcie stosownych zapobiegających środków, a tém samém rozpostarcie się lub zniszczenie zarazy— a to tém więcéj im mniéj zaprzeczyć można, że upadek bydła rogatego, zawsze daleko był większy w okolicach, gdzie brak znajomości i niedostateczna staranność miéjsce miały; przeciwnie okazał się powolniéjszy i mniéj dotkliwy, tam, gdzie szczę-

śliwém zdarzeniem złe na samym początku poznane i zniszczone było.

Dla prędszego rozpoznawania zarazy bydlęcéj, starano się z usilnością wyszukać pewne oddzielne zjawiska, na piérwszy rzut oka chorobę w mowie będącą poznać dające; lecz gruntowne badania i porównywania dostatecznie nauczyły, że żaden znak pojedynczo uważany, zarazy bydlęcéy nie dowodzi, i za wiele byłoby domagać się od natury, aby we wszystkich przypadkach chorobnych jedne i te same znaki okazywała.

Takie usiłowania dawniéjszych były powodem, iż powstały różne, niekiedy sobie wcale przeciwne zdania względem rozpoznania zarazy bydlęcéj.—J tak gdy jedni osądzili prędkie i należyte rozróżnienie zarazy za trudną do rozwiązania zagadką, odwołując się do faktów którym wiary zupełnie odmówić nie można;— inni przywłaszczali sobie pewność poznawania téj choroby w każdym razie, nawet niewidziawszy chorych sztuk.— Oba te mniemania jednak zarówno są mylne.—Trudność poznawania rzeczonéj zarazy nie zawsze i niewszędzie jest jednaka, gdyż rozmaite okoliczności mogą takową powiększać, zmniéjszać, lub nawet zupełnie uchylać.

Jeżeli przeto w skutku doniesień otrzymujemy zapewnienie, iż w kraju naszym lub sąsiednim zaraza panuje, a miéjsce, w którém

inwentarz rewizyi ulegać ma, z podejrzaném lub chorém stadem było w zetknięciu, tak iż to jad zaraźliwy przyjąć mogło, naówczas, każdy mający nieco wyobrażenia o zwyczajnych zjawiskach zarazy bydlęcéj, i choćby tylko powierzchownie obeznany z biegiem téj zarazy, i z własnościami padlin, może ją bez trudności tak na żywych jak i na zdechłych bydlętach poznawać; wówczas nawet same zawiadomienia piśmienne, są już dostateczne do sądzenia o obecném jstnieniu zarazy. Z nietaką to wszakże łatwością dociekamy istnienia zarazy tam, gdzie nie ma żadnego jéj śladu, tudzież gdzie bieg choroby okazuje się niewyraźny i powikłany, i gdzie rewizya ograniczać się musi, tylko na małéj liczbie bydła.

Najtrudniéj jest rozpoznać zarazę bydlęcą w początkach napadu, lub kiedy choroba po długim wypoczynku nagle i niespodzianie w pewném miéjscu wybucha; a jeszcze trudniéj jeżeli piérwsze miéjsca zarazą dotknięte utajone zostały, tudzież jeżeli podczas uskutecznionéj rewizyi nie można było zoczyć żadnéj choréj ale tylko same padłe sztuki bydła. W tym ostatnim wypadku należy dołożyć wszelkiego starania dla dopięcia tego coby na drogę właściwą naprowadzić mogło, to jest zarządzić ściśle śledztwo badając właścicieli, posługaczy bydła i inne miéjscowe osoby, w celu zebrania znaków jakie by-

dlętom na zarazę wystawionym, z początku choroby za życia, towarzyszyły. Zbytni pośpiech w tym razie, pociąga za sobą te skutki, że, albo ustanowione przepisy Policyino Lekarskie w całéj okolicy będą niestosowne, bezzasadne i szkodliwe, albo też dozwoli się zarazie potajemnie szerzyć, która gdy nagle z całą wściekłością wybuchnie, trudno ją przyjdzie wykorzenić. Spieszne więc rozpoznanie złego i niezwłoczne a stosowne zaradzenie, najwięcéj przyczynić się może do rychłego wstrzymania i wytępienia onego.

Jm bardziéj w początku mniemania są nie pewne, i im późniéj się skuteczne środki zaradcze przedsiębiorą, tym daléj postąpi choroba, i w końcu tak wielką weźmie przewagę, że wszelkie, nawet najlepsze środki Lekarsko-Policyjne wstrzymać jéj nie będą zdolne. (*)

(*) *Uwaga-* W roku 1826. przez rozpostarty handel bydłem stepowém, zaraza u naszego domowego bydła gwałtownie wybuchnęła i trwała nieprzerwanie lat ośm.—We wszystkich gmachach gdzie się pokazała, kończyła się zawsze zupełném wyniszczeniem Jnwentarza, a to dla tego:

że miéjscowe władze to jest Wójtowie Gmin zbyt późno o zjawionéj zarazie na bydło, władzom wyższym doniosły;

Że z tego powodu, nieraz Lekarze Obwodowi i Fizycy do miéjsc zarazą dotkniętych udawali się,

Zjawiska zarazie bydlęcéj właściwe, pojedyńczo i innym chorobom towarzyszyć mogą; np.

1º Zniknienie apetytu i odżuwania, ociężałość, najeżenie sierści, spieszniejszy puls, i podwyższona czułość grzbietu, tak często w chorobach bydląt postrzedz się dają, że zaraza żadnego w téj mierze wyjątku nie czyni.

2º Ślinienie, powiększony wypływ łez i smarku, z rozmaitych przyczyn powstać może.

---

gdy już prawie połowa bydła upadła, i choroba do najwyższego szczytu dochodziła, a wtenczas przepisane nawet przez Rząd środki Policyjno Lekarskie celem uśmiérzenia zarazy, już skutku odpowiedniego osiągnąć nie mogły', nareście:

że Lekarze uciekali się bardziéj do środków kuracyjnych, niż do akuratnego wykonywania przepisów Policyjno- Lekarskich.

Tym więc sposobem, zaraza bez przeszkody co raz bardziéj wewnątrz królestwa z miéjsca na miéjsce częścią potajemnie, a częścią jawnie przechodziła i Jnwentarz bydlęcy niweczyła, tak iż zaledwie po pięć sztuk ze stu przy życiu zostawało. Dopiéro w końcu roku 1832. jad przez długi byt utracił swą własność zaraźliwą, choroba złagodziła się i śmiertelność stała się mniéjszą, aż wreście na początku roku 1833 samowolnie zupełnie ustąpiła.

3º Kaszel i utrudzone oddychanie w wielu ciérpieniach widzieć się dają, zawsze zaś towarzyszą suchotom płucnym, zapaleniu płuc, i wodnéj puchlinie piersiowéj.

4º Wzdęcie brzucha, ma często miéjsce przy zarazie śledzionowéj, zatkaniu i kolkach wietrznych.

5º Biegunkę i inne przypadkowe okoliczności sprowadzać są w stanie.

6º W porze wiosennéj i jesiennéj powstaje zwykle łagodna dyssenterya; niemniéj w zarazie śledzionowéj bywają krwawe wypróżnienia stolcowe.

7º Nie spokojne zachowanie się bydlęcia, oglądanie się na boki, uginanie grzbietu, skupienie nóg, w kolkach i innych ciérpieniach wewnętrznych się okazują,

8º Zgrzytanie zębami, trzęsienie łbem i tym podobne znaki, towarzyszą konwulsyom. — nareście:

9º Własność upuszczonéj krwi w zarazie, jest wspólna każdéj gorączce z zapaleniem połączonéj.

Zgoła nie ma żadnego znaku, któryby jedynie zarazie bydlęcéj był właściwym, i za odróżniający ją od innych chorób mógł bydź uważany. Jeżeli zaś takiego niemylnego znaku u rzeczywiście chorych zwierząt na za-

razę bydlęcą odkryć nie można, tém bardziéj nie podobna jest oznaczyć zjawisk, przyszłą chorobę zwiastujących.—Piérwsze nawet znaki u pojedynczych chorych sztuk w świéżo wybuchłéj zarazie, jako to: płynienie łez, powiększony wypływ sluzu z nosa gorączka, ociężałość i posępność są bardzo, nie pewne; nie można ich przeto uważać za znaki zarazę przepowiadające. —

Podobnie rzecz się ma z zjawiskami u bydląt zdechłych; np.

1º Mózg, piérwszy żołądek (torba) wątroba i śledziona często w różnych chorobach sporadycznych takim samym zmianom ulegają, jak w zarazie bydlęcéj, a stąd same przez się, w rozpoznaniu nie mają żadnéj wartości;

2º Zapalna czerwoność w kanale powietrznym, w gardzieli (kanale pokarmowym) i jamach nozdrzowych, często towarzyszą zarazie śledzionowéj, zawsze zaś zapaleniu gardła, które powstaje w skutku pojenia zwierząt zimową porą wodą zlodowaciałą;

3º Zapieczony karm w trzecim żołądku, (księdze) we wszystkich prawie chorobach dostrzedz można, szczególniéj tam gdzie odżuwanie uszkodzone bywa; i lubo rzeczony

znak do najpiérwszych i najważniéjszych się liczy, jednakże w wielu przypadkach zarazy zupełnie go brakuje; nareście:

4º Pęcherze i rozpadliny w jamie pyskowéj przy zarazie bydlęcéj wydarzające się, które w teraźniéjszych czasach nowością ogłoszono, i za jedyny i pewny znak uznawać chciano; (*) chociaż takowe już dawniéjsi, jako to: *Fracastori*, *Lancisi*, *Ramazzini*, *Schroekh*, *Le Clerc*, *Vieg' d'Azyr*, *Jaenisch*, *Frederyk Hoffman*, *Brückner* i inni uważali. Rzeczone rany nie przy każdéj zarazie, i nie u wszystkich chorych sztuk mają miejsce, są one raczéj głównemi znakami zarazy pyskowéj.

Kto widział zarazę bydlęcą z wszelkiemi własnościami, ten nie będzie miał potrzeby poznawania jéj z pojedynczych znaków, owszem zbiérać będzie starannie wszelkie zjawiska z żywego, padłego bydła i biegu choroby, a zebrawszy je razem, pozna z nierównie większą pewnością naturę choroby. — Pojedyńcze bowiem zjawiska nic niedowodzą, ale razem wzięte, mają dopiéro swoją wartość tak w rozpoznaniu zarazy bydlęcéj, jak każdéj innéj choroby. Wszakże

(*) Ob. JJ. Kausch, Memoralien der Heilkunde Staatsarznei: Wissenschaft und Thierheilkunst zweites Bändchen S. 109. i n.

nie masz prawie i najlżéjszéj choroby, którąby sobie tylko właściwe wyłączne znaki okazywała, cóż dopiéro tak zabójcza, jaką jest zaraza bydlęca? która szczególniéj u bydła swojskiego tak wielką nieregularność w biegu swojm okazuje. Ci tylko pewne i śpieszne rozpoznanie zarazy bydlęcéj przypuszczali, którzy jéj regularny bieg przypisywali.—„Zaraza bydlęca, (mówią oni) jest „ w stepach ciągle obecna, i tylko przez zawle- „ czenie Europie się kommunikuje. Exystuje ona „ po wszystkie czasy niezmienna, zachowując się „ w równości. Od chwili zarażenia do wybuch- „ nięcia upływa regularnie przeciąg siedmiu do „ ośmiu dni. Zjawiska chorobne zarazie towarzy- „ szące, nigdy od oznaczonego czasu niezbacza- „ ją. — Ta regularność w przebiegu uzasadnia „ rozpoznanie choroby, i stanowi możność ma- „ tematyczną pewnego usunięcia zarazy w kilku „ dniach" (*).

Byłoby zbytecznem mylność powyższego twiérdzenia zbijać, dosyć będzie odwołać się w téj mierze do poprzednich rozdziałów traktujących o biegu i zjawiskach zarazy bydlęcéj,

---

(*) Ob. G. Fr. *Sick* kritiche Belüchtung und Wierdigung der Europäischen Pestkrankheiten fremden Ursprungs i. t. d. Leiptzig 1822. s. 161 i następne.

Różne przypadkowe okoliczności przepowiadają częstokroć zjawienie się zarazy bydlęcéj; np. wielkie powodzie, ciągłe susze, i inne nadzwyczajne zdarzenia natury; epidemie złośliwe między ludźmi, wojny, w których za armią bydło stepowe dążyć musi, i tym podobne złe (*).

Jeżeli więc stado bydła stepowego, przy pomienionych nieprzyjaznych okolicznościach w drodze, okaże się posępne, chude, a sztuki pojedyncze kulawieć poczynają, apetyt i odżuwanie u nich ustaje, i płynienie łez ma miéjsce; wtedy między tém obawiać się należy wybuchnięcia zarazy; — gdy jeszcze prócz znaków powyższych, okaże się kilka innych, np. wypływ śliny z pyska, biegunka, i drżenie; nadto gdy zarazem otrzymamy doniesienie, że w tém lub owém miéjscu gdzie obce bydło przechodziło lub odpoczywało, po kilku dniach swojskie zachorowało, okazując podobne lecz gwałtowniej-

(*) *Uwaga.* Dawniéj także zarazę pyskową jako poprzednika zarazy będlęcéj uważano. *Adami* zapewnia, iż pustoszącą zarazę od roku 1766 do 1776. choroba pyska poprzedzała. — W roku 1827. to samo w Szląsku uważano. Jednak w roku zeszłym i bieżącym ostatnia choroba u bydła naszego powszechnie panowała, a przeciez zaraza bydlęca nie miała miéjsca.

sze znaki chorobne; daléj, gdy jednocześnie ze znakami za życia, przy otworzeniu padłego postrzegą się w cienkich kiszkach, czwartym żołądku, i w błonie śluzowéj kanału powietrznego ślady zapalenia, wówczas o istotnéj exystencyi zarazy bydlęcéj żadnéj już nie ma wątpliwości,

Najpewniéjsze przekonanie o obecności zarazy w jakiéj Gminie mieć można, gdy się przekonamy, że w ostatnich ośmiu dniach przed piérwszym dostrzeżonym upadkiem, były w téjże Gminie obce stada podejrzane lub chore, niemniéj przedmioty, albo osoby z okolic zarażonych.

To wszystko wskazuje tylko początkowo powstającą zarazę, — obecność zaś jéj w pewnym kraju wszelkie trudności w rozpoznaniu usuwa; tak, iż z łatwością przenoszenie się onéj wyśledzić, a niekiedy nawet jéj wybuchnięcie przepowiedzieć można.

Zebrawszy wszystkie przypadłości pod zmysły nasze podpadające, i ich związek należycie roztrząsnąwszy, jest prawie niepodobieństwem, aby choroby téj niepoznawać, lub ją z inną zamienić; wszystkie bowiem choroby mają swe właściwe zjawiska charakterystyczne; np. zaraza i gnicie płuc, zapalenie i suchoty płucne, są z pomiędzy wszystkich chorób najmniéj do zarazy bydlęcéj podobne. — Wolniéjszy przebieg, i

zmiany w płucach po zdechnięciu widoczne, chorobę tego rodzaju łatwo odznaczają.

A. *W zarazie płucnéj* powszechnie cały kawał lub połowa skrzydła, niekiedy nawet największa część płuc, jest nakształt wątroby stwardniałą, w objętości znacznie powiększoną i koloru marmurowego; substancya płuc zupełnie zatkana — za naciśnieniem nie wydaje trzeszczącego łoskotu; pokrajana w kawały i rzucona w wodę na dno opada, błony żebrowe i płucne żółtą galaretową massą pokryte, przedstawiają błonę fałszywą — w saméj zaś jamie piérsiowéj, znajduje się rozlanie mniejszéj lub większéj ilości wody.

B. *W gniciu płuc* natrafiamy rozwinięte węzły i dezorganizacye, znane pod nazwiskiem ropniów i wrzodów płucnych skutkiem węzłów utworzone, po rozmiękczeniu materyą żółtawą lub szarawą zawierające. — W téj chorobie płuca także są częścią z hepatyzowane, a częścią węzłami napełnione. Zaraza bydlęca zatém z ostatnią chorobą złączona (jak to często bywa) łatwo odróżnić się daje, gdyż znaki piérwszéj

przemagają, a sekcya padlin poprzednie cierpienie płucne wykazuje.

C. *Zarazie śledzionowéj*, nietylko bydło rogate, ale wszystkie inne zwierzęta ulegają.

Choroba ta zjawia się powszechnie rozmaitym sposobem, i lubo nieraz w skutku zetknięcia, przeniesioną bywa, nigdy jednak nie jest chorobą bezwarunkowo zaraźliwą. Powstaje ona również jak zaraza płuc, z przyczyn miejscowo krajowych, jéj bieg jest czasem szybki, a czasem wolny, któréj postęp ogranicza się na pewne stada i obwody; nie masz w niéj kaszlu ani żadnego płynienia, a u zdechłych natrafiamy krwiste, wodniste lub galaretowate rozlania. Pospolicie krew pyskiem i kiszką odchodową uchodzi albo nagromadza się w kanale kiszkowym, pęcherzu urynowym i w tym podobnych trzewiach. Czasem postrzegamy pod powłoką powszechną i w tkance komorkowatéj między muszkułami rozlanie żółtéj wody, najczęściéj zaś znajduje się żółta galaretowata massa, w wielkiéj ilości. —Pojedyńcze trzewia, szczególniéj wątroba i śledziona, są ciemną krwią tak przepełnione,

że przedstawiają kształt czarnéj zsiadłéj bryły krwistéj.—

Połączenie zarazy śledzionowéj z zarazą bydlęcą rzadko się zdarza, i wtedy zjawiska piérwszéj mają przewagę.

D. *Zgniła gorączka* u bydła (o któréj tu i owdzie w pismach weterynarskich jest wzmianka) nie ma do zarazy bydlęcéj żadnego podobieństwa.— Choroba pod tém nazwiskiem opisana nie jest słabością właściwego rodzaju, ale tylko gorączką, towarzyszącą rozmaitym stanom chorobliwym, która dotąd jeszcze nie jest należycie rozróżnioną.

Do przyczyn tę chorobę wzniecających liczy *Waldinger* (*):

różne wady w organach trawienia, połkniętą sierść, żelazne gwoździe lub inne kończaste ciała przedziurawiające trzewia, i sprawujące zepsucie wątroby i śledziony, zapalne choroby, zatwardzenie gruczołów kréskowych i nawet chroniczne zapalenie płuc.

E. *Biegunka* często u bydła rogatego przez wpływ powietrza i karmu powstająca,

(*) Ob. Waldinger Abh: v. d. Krankheiten des Rindvieches. s. 189. i n.

nie jest chorobą zaraźliwą, i różni się od zarazy swą łagodnością, biegiem i brakiem innych zjawisk.

Stąd wynika, że zaraza bydlęca bez względu na łączność z innemi, sporadycznemi, Enzootycznemi lub Epizootycznemi chorobami, łatwo od tychże odróżnioną bydź może, zważywszy tylko właściwy jéj bieg i charakter, i zwróciwszy uwagę na to, że wszystkie inne choroby po większéj części od indiwidualności zwierząt chorych, od gwałtownych działań powietrza, pory roku i tym podobnych szkodliwości zawisły.

Wspomnione więc komplikacye były zawsze powodem, iż najsławniéjsi nawet Lekarze, zarazie bydlęcéj różne nazwiska nadawali, biorąc każdy pojedynczy znak za główny, a każdą zmianę w jakim organie przy sekcyi natrafianą za właściwe siedlisko choroby — i tak np.

1º *Skopuli* i *Gledisch* uważa zarazę bydlęcą za zapalenie piersiowe;

2º Sławny *Haller* za zarazę płucną;

3º *Rammazini*, *Drouin*, *Hermet*, *Engelman*, za gorączkę wysypkową, czyli ospową;

4º *Fiszer*, *Schröckh*, *Sauvages*, *Salchów* za dysenteryą czyli krwawą biegunkę;

5° *Lancisi*, *Venk*, *Paulet*, *Vieq' d'Azyr*, *Camper* i *Adami* za morową i złośliwą zgniłą gorączkę;

6º *Dufert*, *Erxleben*, za zapalenie żołądka i kiszek, a inni za złośliwe zapalenie gardła;

7º *Deho* i *Moskati* za prawdziwą astenią, i Typhus;

8º *Huzard* za żółciową zgniłą gorączkę;

9º *Rohlwes* za raka i gangrenę płucną; nareście

10º *Ackerman*, *Faust*, *Reich* i t. w. osądzili tę chorobę za zupełnie właściwą, okazującą się z początku w formie żółciowo zapalnéj gorączki, która przez szczególny piérwiastek zaraźliwy, w złośliwą zgniłą przechodzi, skutkiem czego układ trawienia najbardziéj cierpieniu ulega.

Takie bezzasadne domniemania i twierdzenia stały się najwięcéj powodem niezliczonych strat jakich Europa przez pomór bydła rogatego doznała,

ROZDZIAŁ IX.

O ZAPOBIEŻENIU ZARAZIE BYDLĘCÉJ, CZYLI POWIETRZU BYDŁA ROGATEGO NA GRANICACH KRAJU.

Niepohamowane szerzenie się zarazy bydlęcéj, jest częstokroć przyczyną największych klęsk jakiemi tylko kraj dotkniętym bydź może: bezpośredniemi jéj skutkami są: upadek chowu bydła, a zatém, uszczerbek w rolnictwie, drożyzna, głód i zubożenie kraju.

Choroba ta, jak już wyżéj wzmiankowałem powstaje piérwiastkowo między bydłem stepowém, i to albo w miéjscu jego urodzenia, albo też w czasie podróży; zaś bydłu swojskiemu udziela

się przez zarazę od piérwszego. Przedmioty zarazę szerzące, są: nietylko bydło chore i zdechłe, wypływy i pozostałości po tychże, lecz także ciała z tamtemi w zetknięciu zostające.

Jedynym środkiem zaradczym dotąd, okazało się niedopuszczenie i zniszczenie jadu zaraźliwego. Dla tego najściśléjsze obostrzenia zawsze do bydła stepowego stosować należy; nie dla tego, że choroba piérwiastkowo u nich powstaje, ale dla tego iż u dopiéro rzeczonego bydła jest łagodniéjszą i powolniéjszy ma przebieg, przez co nie prędko postrzeżoną i poznaną bydź może.

Chcąc dobru ogólnemu stać się użytecznym, i wskazać obywatelom sposób uchronienia inwentarza od upadku i od klęsk które ich od wielu lat ciągle, z powodu téj strasznéj choroby dotykają, postanowiłem wyłożyć w całéj obszerności środki właściwe Policyino-Lekarskie, zapobiegające wkradnieniu się zarazy bydlęcéj do kraju naszego. — Nim jednak rzeczone środki przedstawię, zwrócić muszę uwagę światłych i łaskawych czytelników na urządzenia Policyjno-Lekarskie, jakie w krajach ościennych celem niedopuszczania zarazy bydlęcéj w użycie wprowadzono; i tak:

W Prusiech prawem przyjęto i ogłoszono; że gdy otrzyma się zapewnienie iż w sąsiednim

kraju zaraza panuje, naówczas wprowadzanie nietylko bydła żywego, ale wszystkich zarazę przynieść mogących produktów, jest wzbronioném. Takiemi są: (*) prócz rogacizny żywéj, surowe skóry, sierść, rogi, nietopiony łóy, mięso wołowe, nawozy, niewyrobiona wełna i surowizna.

W nowszych czasach wzbroniono także, wprowadzania owiec i trzody chlewnéj.

Przy tém zamykają się zupełnie wszystkie granice na wzmiankowane żywe i nie żywe produkta, i nie prędzéj otwartemi zostają, aż zaraza z sąsiedniego kraju zupełnie ustąpiła, i niebezpieczeństwo zawleczenia takowéj minęło.

Nawet wtenczas gdy zaraza w sąsiednim kraju nie panuje, stada bydła obcego przy wchodzie odbywać muszą na granicach wschodnich dwudziesto-jedno-dniową kwarantannę

Z powodu więc wzmiankowanego Urządzenia, oraz nałożonego większego cła, wprowadzanie do tegoż kraju bydła rogatego obcego, po większéj części ustało.

(*) Ob. Patent und Jnstruction z 2 Kwietnia 1803. § 23 i n.

W Danii wzbroniono nadto: dowozu skór owczych, jagnięcych, zajęczych, lisich i innych zwierząt, bądź to surowych, solonych, lub suszonych; —następnie wyrobów wełnianych, lnu, konopi, puchu, piérza i tym podobnych; niemniéj wprowadzania wszystkich żyjących zwierząt, wyjąwszy koni które wprzód wykąpane bydź muszą (*).

Lorinser słusznie nadmienia (**), że z istniejących przepisów w Danii łatwo poznać można, iż trzymano się zasad użytych przeciwko morowemu powietrzu; i dodaje, że mając tylko zarazę bydlęcą na uwadze, i chcąc unikać Urządzeń zbyt dla nich uciążliwych, dostatecznem jest zabronić wprowadzania przedmiotów, które, albo od bydła chorego pochodzą, lub też, jako w bliskiéj styczności z niém będące stały się przenośnikami zarazy; do tych przedmiotów liczy: surowe skóry, rogi, nie topiony łój, mięso wołowe i nawozy; również owce, świnie, i karmy surowe; — niemniéj uważa za konieczność mieć baczne oko na tak zwany łój flakowaty,

(*) Ob. Verordnung für die Herzogthümer Schlesswig, Holstein i t. d. z 20 Kwietnia 1801.

(**) Ob. Lorinser Untersuchung über die Rinderpest Berlin 1831. r. s. 212. i następn.

(*Wampentalg*) gdyż przedmiot ten lubo jest wytopiony, jednak w wielkim bydlęcym żołądku (*torbie*, *pancerzu*) bywa zapakowanym, i wzbudzić może obawę przeniesienia zarazy.— Przeto radzi aby takowy łój z rzeczonego flaka wydobyć i sam w dalszą drogę puścić.

Nareście zbija twierdzenie, jakoby wełna surowa w Wańtuchach zapakowana przynosiła zarazę bydlęcą, a tém mniéj sierść końska, koźla, szczeć, wyroby wełniane, kożuchy, len, konopie, skóry i inne części, które wszakże zaraz po przywiezieniu do garbarń lub też do składów złożonemi bydź powinny.

W Austryi dopiéro wtenczas obostrzenia i kwarantanny dla bydła przechodowego się urządzają, gdy już w Prusiech granice zamykają. Czas ustanowienia kwarantann tamże, najwięcéj zawisł od powziętych wiadomości, o stanie zdrowia bydła ościennego. — Prawidła ostrożności pospolicie są przemijające i tylko wtedy mają miejsce, jeżeli wewnątrz lub zewnątrz kraju zaraza panuje; zaś trwanie proby zdrowia podług czasu i miejsca jest różne, nie od natury choroby lecz od większego lub łagodniéjszego rozpostarcia się zarazy zależące.— Wprowadzanie bydła stepowego w każdym czasie i bezwarunkowo nawet przy obecnie panującéj zarazie jest dozwoloném. Dla tego też widzieliśmy

że właśnie Cesarstwo Austryackie przez kilka lat ciągle było siedliskiem zarazy bydlęcéj, i to wszędzie i zawsze może mieć miejsce, gdzie zamiast zapobiegać, oczekuje się zarazy.

U nas w Polsce odmienne exystują Urządzenia graniczne od Austryackich. — W ostatnich latach podczas najgwałtowniéjszego rozpostarcia się zarazy bydlęcéj, gdzie każdy prawie Obywatel z majątku (przez utratę inwentarza) wyzuty został, wielką było rzeczą, gdy na granicy Włodawskiéj, (jako w miejscu przez które najwięcéj bydła stepowego przechodzi) pięciodniowa kwarantanna zarządzoną była! lecz i to tylko krótki czas trwało, gdyż starania interessantów dokazały, że termin rzeczony na trzy, następnie na dwudniowy zmniéjszono, chociaż zaraza wewnątrz kraju bydło swojskie ciągle morzyła.

Ponieważ Polska dla braku bydła krajowego, bez bydła obcego obejść się nie może; zatem handlu bydłem stepowém zupełnie wzbronić niepodobna;— aby więc uwolnić się od zarazy na bydło swojskie, a tém samém od strat, których podczas wybuchnięcia onéj każdy właściciel doznaje; niema innego środka jak urządzić dwudziesto-jedno dniowe kwarantanny, na wzór kwarantann w Państwie Pruskiém exystu-

jących. Wszelkie inne zaś środki zaradcze bez tychże są poczęści nie stosowne, a po części nie użyteczne.

Celem kwarantanny bydlęcéj jest; aby kraj od wejścia zaraźliwych i nawet tylko podejrzanych bydląt zabezpieczyć, a przeto żadnéj sztuki bydła w kraj nie trzeba puścić, dopóki należytéj proby zdrowia nie odbędzie; zaraza bydlęca bowiem z natury swojéj należy do owych nie licznych chorób, przeciwko którym kwarantanna prawdziwie jest użyteczną i niezawodny skutek przynosi.

Celu tego, jednak nie osięgnie się tam, gdzie na granicach prócz kwarantann pozostają drogi i środki za pomocą których bydło stepowe do kraju wprowadzoném bywa; gdzie przepisy ściśle nie zostają wypełnione, i władze nadzór mające starannéj baczności nie dokładają; tudzież gdzie dozór i prawidła Policyjno-Lekarskie wewnątrz kraju są niedostateczne, tak iż obce bydło przemyconém zostaje, i handel kontrabandowy ciągle się utrzymuje. Gdzie zaś przepisy kwarantanny rozciągają się tylko do pojedyńczych miéjsc i prowincyj, i nie wszędzie z równym porządkiem i ścisłością są zaprowadzone, i wykonywane, tam handlarze bydła nie oszczędzą drogi i trudów dla uprowadzenia swe-

go bydła drogami ubocznemi wolnemi od przepisów kwarantanny, celem uniknienia kosztów, na jakieby ich dłuższy pobyt w kwarantannie narażał.

Jeżeli zatém kwarantanna celu swego dopiąć ma, bydło stepowe żadnemi innemi drogami do kraju wchodzić niepowinno, jak tylko prawnie wskazanemi, a wszelkie stada, któreby jakim innym traktem wkroczyły, bez względnie skonfiskować i na miejscu ujęcia zabić, właściciela zaś przykładnie ukarać należy. Policya, Straż Celna i Żandarmi nad zachowaniem porządku czuwać mają.

Zaprowadzenie wielu zakładów kwarantanny w różnych miéjscach granicznych, nie tylko celowi nie odpowiada, ale nawet dla Policyi zdrowia jest uciążliwe; przez to bowiem powstaje potrzeba pomnożenia urządzeń, baczność staje się trudniéjsza, i koszta się powiększają. Po coż nareście wystawiać się na niebezpieczeństwo w wielu punktach gdy na jednym lub dwóch ograniczyć się można! (*)

(*) Nawet Państwo Austryackie, gdzie handel zewnętrzny bydłem rogatém jeszcze jest najznaczniéjszy, ma między innemi miéjscami, do wpuszczania, jedno tylko główne w *Bojanach*, przez które wię-

Zawsze więc najbardziéj starać się trzeba, iżby punktów wchodowych i dróg dla bydła stepowego ile możności było jak najmniéj; i iżby takowych bez ważnych przyczyn nieodmieniano. Jedna kwarantanna na granicy głównéj kraju naszego, należycie urządzona, przy sprężystém wykonywaniu przepisów Policyino-Lekarskich, dostatecznie zamiarowi odpowiadać może. Ustanowienie drugiéj kwarantanny wewnątrz kraju, tylko tam staje się potrzebném, gdzie bydło stepowe zarazem jest krajowém,— gdzie piérwsza proba zdrowia zaniechaną lub nienależycie dokonaną została,— albo też gdzie po odbyciu piérwszéj dalsza podróż przez okolice podéjrzane się odbywała.

Lubo wybór i urządzenie miéjsc na kwarantanny, często od kierunku dróg, położenia urzędów Celnych i innych okoliczności zawisły, jednakże granica Włodawska (*) jako środek

---

céj ⅔ zagranicznych produktów się przeprowadza. U nas zaś w Polsce byłoby dostatecznem ustanowić jednę główną kwarantannę dla bydła stepowego na granicy kraju, tam, gdzie największa jego liczba przechodzi, to jest w Włodawie.

(*) Miasto Włodawa leży w Gubernii Podlaskiéj, Obwodzie Radzyńskim, nad rzeką *Bugiem*, którém to

głównych targów bydlęcych w Królestwie, byłaby ze wszechmiar najstosowniejsza do założenia tamże odpowiedniéj kwarantanny; przy tém inne granice przechodowe, jako to: Terespol, Krzemień, Uściług, Ciechanów i tym podobne przez które zaledwie kilkaset sztuk bydła stepowego rocznie przybywa, dla takowego zupełnie zamknąć wypada.

Ścisłe wykonywanie przepisów i czujną baczność poruczyć należy miejscowym granicznym Policyjnym władzom z oznaczeniem nagród za pilność i kar za niedbałość i uchybienie w służbie.

Prócz władzy miéjscowéj granicznéj ustanowić trzeba Weterynarza posiadającego gruntowną naukę weterynaryjną, którego obowiązkiem będzie odbywać codziennie rewizyą bydła w kwarantannie obecnego, i dopełniać to wszystko co przepisy kwarantanny mieć chcą.

W jakiémkolwiek miéjscu podobać się będzie Rządowi założyć kwarantannę, wypada zawsze mieć na uwadze, aby takowa ani tuż przy granicy, ani daléj nad ćwierć mili wewnątrz kraju się nie znajdowała, gdyż w piérwszym razie da się powód do oszukaństw, w drugim

---

miéjscem przechodzi jeszcze teraz bydła stepowego rocznie sztuk do 40,000.

zaś razie musi podéjrzane stado na krajowéj ziemi za daleką odbywać drogę, nim do kwarantanny dojdzie.

Najstosowniéj by było, aby bydło po przejściu granicy główny trakt opuściło, i boczną jedynie na ten cel przeznaczoną drożyną do kwarantanny wchodziło. Cała przestrzeń od granicy do końca budowli kwarantanny nie powinna bydź zamieszkałą.

Dla stad które przepisaną kwarantannę już odbyły, i w dalszą podróż puścić się mają, należy urządzić do wyjścia z niéj drogę któraby na trakt właściwy głowny prowadziła, i niemiała żadnéj styczności z uboczną drogą, dla wchodu bydła do kwarantanny przeznaczoną.

Cały zakład kwarantanny znajdować się powinien w miéjscu cienistém, o ile można w lesie lub w krzewinach, blizko rzeki i na suchéj ziemi; w oddaleniu od wsi, dróg traktowych i pastewników.

Zakład ten zaopatrzony bydź musi przynajmniéj w dwa wąskie stawy z blizkiéj rzeki lub jeziora pochodzące, z których jeden przeznacza się do wypławienia bydła wchodzącego, a drugi dla stad wychodzących z kwarantanny; oba te stawy nie powinny mieć z sobą żadnéj kommu-

nikacyi (*). Bydlęta odbywać mają kwarantannę pod gołém niebem, w miejscach dobrze na sześć stóp przynajmniéj wysokiemi parkanami otoczonych, dostatecznie od siebie oddalonych.

Dla ułatwienia przeglądu bydła, każde oparkanienie najwięcéj sto sztuk mieścić ma, i zawiérać wewnątrz kilka przedziałów, któreby znów na mniéjsze sześć do ośmiu stóp szerokie przegrody rozdzielone, i za pośrednictwem ruchomych belek, w potrzebie rozszerzane lub ścieśnione bydź mogły. Jeżeli miéjscowość dozwala, można ułatwić wodopój, przez umieszczanie strumienia w jednéj lub dwóch zagrodach, odpowiednią ilością wody zaopatrzonych, przy czém jednak starać się potrzeba, aby stada chore (jeżeli się takowe znajdują) w oddzielném miéjscu pojono, tak iżby z bydłem zdrowém przy pojeniu nie miały styczności. W mniéjszych za-

(*) Gdy Cesarstwo Rossyjskie z Królestwem Polskiém do jednego Monarchy należy, zatém okolica Włodawki na stronie Rossyjskiéj tuż przy granicy leżąca, którą od strony Polski i Włodawy rzeka Bug przedziela, tak ze względu obszerności ustronnych łąk krzewistych, jak też z powodu obfitości wód bieżących, byłaby najstosowniejsza i zamiarowi najodpowiedniéjsza.

kładach kwarantanny, gdzie handel jest mierny, dwa oparkanienia wystarczają. Osobne pojenie najłatwiéj tak się uskutecznia, iż na wyższém miéjscu stojące oparkanienie, otrzymuje stosowną ilość wody z rzeki lub strumienia za pomocą pompy i rynew; drugie niższe, obok którego staw przechodzi bezpośrednio do pojenia dla znajdującego się w niém bydła służyć może. Gdzie zaś kilka stad bydła jednocześnie się znajduje, tam wodę albo rynwami z rzek do każdego zagrodzenia doprowadzać, albo też w takowych oddzielne studnie urządzić wypada.

Jeżeli urządzone zagrodzenia są dostatecznie (10 do 15 prętów) od siebie oddalone i opatrzone oddzielném miéjscem do pojenia, osobny zakład dla mieszczenia stad zarazie ulegających jest zbytecznym.

Stada u których przy przejściu granicy zaraza się okaże, natychmiast trzeba zwrocić i pod żadnym względem do kraju niewpuszczać; w kwarantannie w wskazanéj sobie zagrodzie zachorowane stado, do innych nieprzeganiać, ale w miéjscu raz obraném zostawić; widocznie chore sztuki do mniéjszych zagród w oparkanieniu urządzonych spędzać, i starać się o najściślejsze odosobnienie onego, aby kommunikacyi z bydłem zdrowém niedopuścić; a w sąsiedniém oparka-

nieniu zostające stado zdrowe do odległych przegnać.

Głównem jest prawidłem, aby chore sztuki w stanowiskach raz ulokowane pozostawić, gdyż ze zmianą tychże dwa miejsca się zanieczyszczają, obawa rozszerzania zarazy powiększoną, i praca w oczyszczeniu stanowisk pomnożoną bywa.

Stanowiska po chorém stadzie należycie oczyszczać; wszelkie tam będące drzewo gorącym ługiem wymywać, inne utensylia spalić, ziemię przekopać i przez trzy miesiące żadnego świeżego bydła niewprowadzać, zostawiwszy to miejsce wolne, aby przez powietrze, ciepło słoneczne, deszcze i śniegi, lepiéj oczyszczone bydź mogło.

Podczas wydarzonéj zarazy, zakopywanie padlin ma się odbywać na miejscu wyznaczoném, ogrodzoném, nie bardzo odległém, wolném od przechodu bydła; z zachowaniem wszelkich przy zarazie bydlęcéj potrzebnych prawideł ostrożności.

Gdyby jednocześnie z powodu świeżego transportu bydła, ilość jego przewyższała ilość zagrodzeń, wówczas można łatwo na prędce stosowny zasiek z chróstu ustawić, i stado tam bezpiecznie umieścić.

Prócz domku dla dozorującego i posługaczy, żadne inne zabudowania w kwarantannie nie są potrzebne; stróże zaś w pojedyńczych barakach przy oparkanieniach mieszkać, i wyłącznie powierzonych sobie stad pilnować mają, nie dotykając się wszakże stada w sąsiedniém zagrodzeniu zostającego.

Karmienie uskutecznia się wewnątrz oparkanienia, i pasza raz oddana w miéjscu pozostać musi. Aby zaś karm na zapas zostawiony, przez dészcz, śnieg i inne zmiany powietrza nie zamokł, i nie zepsuł się, trzeba obok parkanu wystawić przykrycie nakształt poddasza, lub też szopę, pod którąby stosowną ilość paszy złożyć i zachować można. Wystawienie stajni dla bydląt w kwarantannie jest bezużyteczném, gdyż dla stad stepowych lepiéj jest i zdrowiéj na świéżém powietrzu, niż pod zamknięciem przebywać — takowe stajnie są tylko tam potrzebne, gdzie prócz stepowego i swojskie bydło kwarantannę odbywa.

Przez ciąg pobytu bydła obcego w kwarantannie, każde stado z osobna codziennie przejrzaném, i liczba jego ściśle przeliczoną bydź powinna.

Jeżeli zaraza w stadzie wybuchnie, czas pobytu onego w kwarantannie znacznie przedłu-

żony będzie; tak, iż po zupełném ustaniu choroby (licząc od daty upadku ostatniéj sztuki bydła) pozostała reszta stada na nowo dwadzieścia jeden dni obserwacyi ulega.

Gdy stado bydła czas właściwy w kwarantannie przebywszy, żadnéj choroby zaraźliwéj nieokaże; tudzież gdy pozostała reszta (ze stada które w kwarantannie zachorowało i padło) powtórny zakres dwudziesto-jedno dniowy wytrzyma, bez okazania zarazy, wtedy, po wypławieniu, napiętnowaniu go stosownym znakiem, i zaopatrzeniu hajdajów (*) świadectwem zdrowia bydląt, w dalszą drogę puszczone bydź może.

Aby zaś piętnowanie pojedyńczych sztuk bez straty czasu, i bez trudów wykonać się mogło, każda klatka (przegroda) kończyć się winna, wąskim, kształt lejka mającym wychodem, (uliczką czyli szyją klatki zwanym) w którym by się tylko jedna pojedyńcza sztuka zmieściła. W bliskości tego wyjścia urządzić trzeba piecyk z rozżarzonemi węglami, (**) opatrzony dwoma

(*) Ludzie użyci do transportowania bydła, tak się powszechnie zowią.

(**) Ogień, aby się bydło nie lękało ma bydź nie widzialny.

lub trzema do czerwoności rozpalonemi żelazami; i każdéj sztuce bydła przy wychodzie z klatki, na udzie piętno wypalić.

Piętnowanie bydła, przynosi jeszcze tę korzyść, że przemycane sztuki, na jarmarkach łatwo poznać, skonfiskować i od bydła, które kwarantannę odbyło, rozróżnić można. (*)

Nareście miéjsce do kwarantanny powinno bydź tak obszerne, i liczba klatek taka, aby woły nie na jeden lecz na trzy miesiące dla całego kraju do skonsumowania potrzebne, umieścić się tam mogły. (**)

Ponieważ zaś ilość bydła przez dwadzieścia jeden dni w kwarantannie zostająca, i na mie-

---

(*) Zapobiegając aby handlarze, przekradzionemu, i po drogach zakupywanemu bydłu, znaku w kwarantannie danego nie naśladowali; wypadałoby na żelazach do piętnowania przeznaczonych zrobić znak skryty o którymby żaden handlarz niewiedział, a któryby tylko Lekarzom urzędowym i Władzom miejscowém był znany.

(**) Wyrachowanie ilości wołów do kwarantanny przybyć mających, aby na konsumcyą cało-miesięczną wystarczyć mogły; każda miéjscowa władza najlepiej uskuteczni i Rządowi przedstawi.

sięczną konsumcyę dla miasta Warszawy (*) wystarczyć mogąca znaczny kapitał wynosi; przeto najlepiéj i najbezpieczniéj by było poruczyć ową dostawę Bankowi Polskiemu, lub też któremu bogatemu domowi handlowemu. Ten ostatni dla pewności złożyć powinien znaczną kaucyę, przepadającą jeżeli prócz bydła które przepisaną kwarantannę odbyło, choć jednę sztukę, ubocznemi drogami przemycaną, zakupi.

Do transportowania bydła po odbytéj kwarantannie należy używać ludzi trzeźwych i uczciwych, opatrzonych właściwemi świadectwami urzędowemi, ich pewność zabezpieczającemi.

Do kilku stad w jednę stronę dążących, a na konsumcyą przeznaczonych potrzebny jest (w miejsce dotychczasowych szafarzy czyli expedytorów przez handlarzy ustanowionych) nadzorca przez władzę kwarantanny przeznaczony, a przez liweranta płatny.

Obowiązkiem nadzorcy bydź ma:

Pilnowanie porządku między hajdajami; tudzież zakupywanie dla bydła na rachunek li-

(*) Inne miasta wewnątrz Królestwa, konsumują bydło swojskie; a woły z Rossyi przybywające używają się po części do prac, a po części na opas zakupują.

weranta potrzebnéj ilości dobréj i zdrowéj paszy; nareście niedozwalanie męczenia stada zbyt szybkim pochodem. (*)

Wzmiankowany nadzorca otrzymuje kwity Celne i świadectwa zdrowia dla bydła; które on w urzędach przechodowych wizować będzie obowiązany.

Na świadectwach zdrowia wypisać trzeba: imie i nazwisko właściciela bydła, liczbę i odmiany tegoż, oraz znak, jaki po odbytéj kwarantannie, każdéj sztuce, i w jakiém miéjscu był dany.

Dawniéj przeciąg czasu do odbywania kwarantanny dla bydła stepowego, w każdym kraju rozmaity ustanawiano; różnił się on od dwudziestu czterech godzin do dni dwudziestu ośmiu. Teraz jednak uważają termin dwudziesto-jedno dniowy za najstosowniéjszy.

Dwudziesto-cztero godzinna lub kilko dniowa kwarantanna, jaka wprzód w innych krajach, a u nas dotąd jeszcze ma miéjsce, była skutkiem braku znajomości biegu zarazy u bydła stepowego, i zastosowania się jedynie do

(*) Każde stado najwięcéj trzy mile dziennie uchodzić powinno.

widocznego i szybkiego biegu téjże u bydła swojskiego.

Powszechnie przyjętą jest rzeczą, że zaraza u piérwszego wolniéj się rozwija, i że jego skłonność do przyjęcia piérwiastku zaraźliwego daleko jest mniéjsza niż u bydląt swojskich.— Często postrzegamy u stada obcego, iż w ciągu czterech do pięciu tygodni zaledwie pojedyńcze sztuki, w przerwach ośmio-dniowych zapadają, a większa część z ostatnich, nawet bez separacyi łatwo chorobę przebywa; zaś u bydląt swojskiego chowu zaraza się daleko prędzéj upowszechnia, rozpościéra, nabiéra charakteru złośliwszego, bardziéj pustoszącego, w rzadkich tylko przypadkach pojedyńcze sztuki ocalone zostają.

Konieczność dwudziesto-jedno dniowego zostawania bydła stepowego w kwarantannie, następne objaśnienia wskazują:

W stadzie bydła stepowego przy wejściu do kwarantanny na pozór zupełnie zdrowego, może się znajdować kilka sztuk, co chorobę przebyły, i takowe pierwiastek zaraźliwy po kilku dniach rozpościérać są zdolne; rzeczywiste więc wybuchnięcie choroby w tym razie zaledwie w dziesięć lub trzynaście i więcéj dni po przybyciu stada postrzeżone zostaje;

zdarza się także często, iż podczas rewizyi stada licznego, jedna lub więcéj sztuk niezostanie dostrzeżona; niemniéj

pojedyńcza sztuka bydła już po ośmio dniowéj bytności w kwarantannie, może tak łagodnie chorobę przebydź, iż ta niepostrzeżona nawet, niknie, piérwiastek jednak zaraz z początku lub po kilku dniach, drugiéj sztuce albo wielu sztukom razem się udziéla, i dopiéro po następnéj ośmio dniowéj przerwie choroba w tychże wybucha; doliczywszy do tego jeszcze parę dni potrzebnych na dalsze rozwinięcie się przypadłości obecność choroby dowodzących, przekonamy się, że takowa zaledwie dwudziestego dnia w zupełném wykształceniu się przedstawia.

Nareście, wiadomo iż u obcych stad podróżujących częstokroć zaraza bydlęca powstaje sama z siebie, i ta nie w ciągu niewygód i zmian powietrza, na które były wystawione, lecz dopiéro w czasie wypoczynku po odbytych mozolnych podróżach, przeto w tym razie dwudziestojedno dniowe zostawanie stada w kwarantannie rzeczoną zarazę łatwo wykrywa.

Uwaga.

Ze stada licznego rassy stepowéj do Łowicza na jarmark Ś. Mateusza przez Bank w roku 1832 sprowadzonego, po-

zostało nie przedanych sztuk 550; takowe rozlokowano na polach za rogatkami Jerozolimskiemi; po przybyciu i parodniowym wypoczynku, wybuchła między niemi zaraza bydlęca, chociaż poprzednio w kilkunasto-dniowéj podróży wszędzie za zdrowe uznane zostały.

W Prusiech w różnych czasach postrzegano, że bydło stepowe dopiéro po ośmnasto-dniowym pobycie w kwarantannie, na zarazę chorować poczynało.

Z powodu niemożności zapewnienia się czyli i jakie stado bydła stepowego po przybyciu piérwiastek zarazy z sobą przynosi; każde obce stado w każdym czasie równy przeciąg w kwarantannie zostawać powinno.—Propozycye dawne, aby bydło stepowe do granicy przybywające, tylko krótką rewizyą odbywało i następnie przez pewnych i świadomych ludzi do miéjsc przeznaczonych odprowadzane było, już *Bojanus* zbijał, wytknąwszy wady pociągające za sobą złe skutki połączone z niepożytecznością, utrudzeniem i zniszczeniem kraju.

U nas nie tylko wyżéj rzeczeni odprowadzacze nie exystują, ale nadto stado po dwudziesto-cztero godzinném zostawaniu na granicy,

i powierzchownem onego obejrzeniu, w dalszą drogę puszczone bywa. Wiadomo przecież, że każde stado z Rossyi do Polski wchodzące zawsze jako podejrzane uważać należy, nawet wtenczas, kiedy o żadnéj zarazie nie słychać; tudzież że ono czasem dopiéro po kilkunastu dniach podróży zarazę okazuje — jakże przypuścić, aby o stanie zdrowia tegoż w kilku godzinach lub dniach należycie przekonać się było można!

Taka rewizya graniczna bywa więcéj szkodliwą niż pożyteczną; bo zaraza w stadzie dopiéro po przejściu granicy wewnątrz kraju, w jakiémkolwiek przechodowém miéjscu łatwo wybuchnąć, i swój piérwiastek zaraźliwy bydłu swojskiemu udzielić może.

Świadectwa zdrowia przez dotychczasowego weterynarza kwarantanny na granicy Włodawskiéj będącego (*) wydawane, a powiernikom handlarskim, lub im samym (jako dowód że bydło dwudziesto-cztero godzinną kwarantannę odbyło) doręczane, także więcéj złego niż do-

(*) W innych pogranicznych miejscach u nas zajmują się rewizyą bydła cyrulicy; i wydawają stosowne świadectwa zdrowia. Ludzie zaś ci nie mają żadnego wyobrażenia o weterynaryi.

brego przynoszą. Wszakże rzeczone świadectwa niczego więcéj dowodzić nie mogą, tylko, że stado podczas rewizyi okazało się bydź zdrowe; pomija się więc możność późniejszego zachorowania pojedyńczych sztuk, lub wzięcia z sobą jadu zaraźliwego w podróż. Owe świadectwa możeby miały więcéj wartości w tenczas, gdyby w nich wyrażano liczbę i odmiany stada. Lecz i tak przemyślni handlarze lub ich pomocnicy, będą w stanie zaszłe w podróżach straty z upadku kilku sztuk bydła wynagrodzić, przez zakupienie po drogach innych sztuk do piérwszych, świadectwem objętych niejakie podobieństwo mających.

Z powyższego zatém wykładu, przekonywamy się coraz bardziéj iż dla usunięcia oszukaństw, uniknienia klęsk krajowych, i strat obywatelskich, przez ciągły upadek bydła swojskiego doznawanych, najlepszą i zamiarowi najlepiéj odpowiadającą byłaby kwarantanna dwudziestojedno dniowa na granicy kraju, łącznie z zaprowadzeniem sprężystych urządzeń Policyjnych i Administracyjnych dobru ogólnemu odpowiednich.

Nie wątpliwą jest rzeczą że chcąc ściśle i z dobrym skutkiem uzupełnić przepisy Policyjno-Lekarskie mające na celu odwrócenie zarazy

bydlęcéj i uwolnienie kraju od dotychczasowych klęsk, potrzeba wielkiéj przezorności i baczności; najwięcéj zaś zawisło od sprężytości władz pogranicznych; — jak bowiem z jednéj strony ścisłe uzupełnienie przepisów stanowi jedyny środek ocalający, tak z drugiéj strony nie należyte i nieakuratne ich wykonywanie, gorsze za sobą pociąga skutki, niż zupełny brak wszelkich przepisów zaradczych.

Gdyby z powodu grassującéj zarazy w bliskim ościennym kraju, dla uniknienia własnego niebezpieczeństwa, konieczność wymagała zupełnego zamknięcia granicy przez czas niejaki; wtedy dla osiągnienia zamierzonego celu następujących trzech głównych punktów dopilnować należy:

1º wzbronić zwyczajnego dowozu wszystkich zakazanych produktów, bez względu na zapewnienia, że towar ze zdrowego miéjsca pochodzi.

2º Strzedz tajemnego wprowadzania niektórych przedmiotów, i

3º Zaprowadzić pewne urządzenia wewnątrz kraju na wypadek zawleczenia zarazy;

w szczególności zaś:

a. Urzęda Celne są obowiązane policyjne ostrzeżenie co do zamknięcia granicy ogłosić;

b. mieszkańcy, najpiérw nieszczęściu uledz mogący, powinni o bliskiém niebezpieczeństwie bydź zawiadomieni, i mają szczególniéjszą zwracać uwagę, na osoby, bydło i t. p. rzeczy;

c. posiadacze majętności najbliżéj granicy leżących, winni po gościńcach, furtach, drożynach i przejściach rozstawiać straże; które dniem i nocą czuwać mają, aby żadnych zaraźliwych przedmiotów potajemnie nie przemycano;

d. w całéj okolicy pogranicznéj trzeba porozstawiać straż wiejską, która dla większéj baczności, pod dozorem Policyi, Żandarmów i żołnierzy granicznych zostawać ma; każdy z ostatnich pewną liczbę ludzi pod swą kommendę otrzymuje;

e. targów na bydło krajowe w miéjscach bliskich granicy zupełnie wzbronić wypada; w oddalonych zaś, pod tym warunkiem dozwolić, aby bydło zgromadzone przed sprzedażą przez znawcę

ściśle zrewidowane, i za zupełnie zdrowe uznane zostało;

f. każda sztuka obca wbrew zakazowi sposobem ukradkowym wprowadzona, natychmiast schwytaną, zabitą i w miéjscu odległém zakopaną bydź ma; a wszystkie inne rzeczy podejrzenie wzbudzające, przytrzymane i do najbliższego i najbezpieczniéjszego miéjsca na dwudziesto-jedno dniową kwarantannę oddane, a potém stosownie do potrzeby oczyszczone bydź mają.

Dla zachowania zdrowia bydła swojskiego w okolicach pogranicznych będącego, i prędkiego choroby dostrzeżenia, wypada:

a. w każdém miéjscu, gdzie inwentarz się znajduje, ustanowić dozorcę z przypadłościami choroby obeznanego, który stosowną listą stanowisk zaopatrzony, podług niéj codziennie hollendernie i trzody obchodzić, rewidować, winien; gdy która sztuka zachoruje lub padnie, powinien śpiesznie dla uzupełnienia ściśléj rewizyi wezwać Lekarza, nim zaś ten nadiedzie, każdą sztukę bydła sła-

bość okazującą odosobnić, a zdechłe strażą obstawić ma; (*)

h. po zupełném uśmierzeniu zarazy w sąsiednim kraju, i po upływie tamże przynajmniéj ośmiu tygodni od czasu ostatniego upadku; wprowadzanie przedmiotów handel graniczny stanowiących, jako to: owiec, trzód chlewnych, nawozów surowych, karmy, swiéżego mięsa bydlęcego i t. p. rzeczy na nowo dozwoloném bydź może; przy czém dwudziesto jedno dniowa kwarantanna na granicy dla bydła obcego zastosowana, w całéj swéj mocy i sprężystości nadal zachowaną bydź musi; — zaś skóry bydlęce, łój i rogi, z odległych okolic przybywające, gdzie zaraza jeszcze nie zupełnie ustała, dopiéro po poprzedniém uskutecznieniu pewnych prawideł ostrożności, przez granice puszczać należy;

(*) Przez takie zapobiegające środki, Szląsk Pruski w ostatnich latach kilka razy od pomoru bydła rogatego oswobodzony został, szczególniéj w jesieni 1828 r.

i) do oczyszczenia skór używa się rozczyn jednéj części chlorku wapna w czterdziestu częściach wody, którą to mięszaniną każda skóra oddzielnie po obu stronach obmytą, i na świeżém powietrzu wysuszoną bydź winna; zamiast chlorku wapna, używać można wody wapiennéj lub wody ałunowéj;

k. rogi po dwudziesto cztero godzinném namoczeniu w bieżącéj wodzie, albo też po polaniu kilkukrotném wodą wapienną i wysuszeniu ich na otwartém powietrzu, za oczyszczone uważać można;

l. z łoju żołądki zdjąć i zakopać wypada.

Oczyszczenie osób trudniących się pędzeniem przez granicę owiec, kóz i trzody chlewnéj za zbyteczne i uciążliwe uważać należy; gdyż jeżeli zaraza w sąsiednim kraju grassuje, wprowadzanie tego rodzaju bydła zupełnie wzbronioném bydź powinno; — jeżeli zaś zaraza w odległym kraju panuje, oczyszczanie ludzi na granicach jest nie potrzebne; bo w czasie odbywania dalekiéj podróży, ich odzież na ciągłe działanie świeżego powietrza wystawiona, żadnego jadu zaraźliwego z sobą nieprzyniesie.

Wszystkie dopiéro wymienione urządzenia graniczne, mające na celu zabezpieczenie kraju

od wkradnięcia się zarazy z ościennych miéjsc, w których takowa panuje, jeżeli będą w niewłaściwym czasie przedsiębrane, lub opieszale wykonywane, zamierzonego skutku nieprzynoszą — wczesne także otwarcie granic bez względu na panującą jeszcze chorobę w ościenném państwie, dla całego kraju jest nader szkodliwém; przeciwnie zaś ścisłe i sprężyste wykonanie przepisów Policyjno-Lekarskich bywa dobru ogólnemu nader pożyteczném, a nawet staje się dobrodziéjstwem krajowém.

Rychłe obostrzenie względem niedopuszczenia zarazy i użycie takowego w właściwym czasie, ułatwioném bydź może tylko przez obopolnie zniesienie się Urzędów krajowych granicznych z władzami państw ościennych.

ROZDZIAŁ X.

O ZNISZCZENIU ZARAZY BYDLĘCÉJ SKORO SIĘ TA W KRAJU OKAŻE.

Wszelkie dotąd usiłowania i zabiegi, aby przez stosowne urządzenia raz na zawsze uniknąć pomoru bydła rogatego powszechnie księgosuszem zwanego, okazały się bezskuteczne; a ustawy i przepisy w tym względzie ogłaszane ustępują jedne drugim, w miarę jak tego nowe doświadczenia, nowe odkrycia i postrzeżenia wymagają. Wszakże dopóki te na samych tylko rewizyach granicznych kończyć się będą, i dopóki porządek w téj mierze w kraju ustalony nie będzie, pomyślniejszych skutków spodziewać się nie mo-

żna. W tym względzie za dostateczny wzór służyć nam może państwo Pruskie w którém wszelkie przepisy dotyczące się umorzenia zarazy bydlęcéj w kraju, bywają w całéj mocy i rozciągłości, z największą ścisłością i starannością wypełniane. — Trzeba nam wiedzieć, że najlepsze urządzenia w przedmiocie uśmiérzenia zarazy w kraju, zaprowadzone, staną się bezużytecznemi, jeżeli osoby wykonawcze są opieszałe i ślepego posłuszeństwa nie znają.

Gdzie posłuszeństwo i porządek mają miéjsce, tam zaraza częstokroć nawet przy niedokładnych przepisach usuniętą bywa; przeciwnie zaś, brak należytego dozoru, zboczenie od prawideł przepisanych, złe poinformowanie osób mających sobie wspomniony przedmiot poruczony, ich niedbałość i opieszałość, czynią i najlepsze przepisy bezskutecznemi.

Zaraza bydlęca napada okolice albo przewidzianie, albo nagle i niespodzianie.—Obawiać się należy w kraju zarazy, gdy ta już dłuższy czas w sąsiednim państwie jest obecna, i gdy niedokładne urządzenia na granicach, jako to: powiérzchowne rewizye bydła, ciągłe dowozy produktów podéjrzanych i t. p. mają miéjsce. Nagle i niespodzianie zjawia się zaraza bydlęca, gdy nawet o niéj w ościennem państwie nie-

słychać, jeżeli z powodu niewiadomości, przeprowadzanie bydła i innych produktów handlowych na granicy ciągle jest dozwoloném; wtenczas rozpostarcie się onéj bywa daleko łatwiéjsze, wykrycie powolniéjsze i uśmiérzenie trudniéjsze. Jednakowoż i nieprzewidzianym wypadkiem zawleczoną zarazę, w samym początku usunąć można, byleby spiesznie dostrzeżoną i wykrytą została.

Gdzie idzie o szybkie i bezpieczne zniszczenie pomoru, trzeba z największą usilnością do tego dążyć, aby zaraz po piérwszém wybuchnięciu choroby w kraju, żaden piérwiastek zaraźliwy przez granice nie został wpuszczony, tudzież, aby zarazę wszędzie prędko spostrzedz, w każdym czasie i miéjscu zatrzymać i zupełnie wytępić można było. — Dla osiągnienia zaś tego zamiaru wypada: zaprowadzić straż, zamknąć granice kraju — wszelkim żywym i nieżywym produktom zarazę przynieść mogącym, wejścia zabronić, i wszystkie przepisy tyczące się Policyi Weterynarnéj szczególniéj do okolic skąd zaraza przybywa, zastosować i obostrzyć; zgoła wszelkie prawidła Policyjno - Lekarskie w całéj rozciągłości z największą ścisłością i pieczołowitością wykonywać należy; w przeciwnym bowiem razie kraj na niebezpieczeństwo wystawiony, i

zarazie wstęp z ościennych miéjsc, jak niemniéj utrzymywanie onéj wewnątrz kraju, ułatwione zostanie. — Najważniéjszą jest rzeczą dochodzenie sposobu jakim zaraza w kraj się dostała i jakie miéjsca najprzód ogarnęła; częstokroć jednak, Policya, Władze miéjscowe i pograniczne niezdołają wyśledzić wcześnie zawleczenia piérwiastku zaraźliwego, i wynaleźć wszystkich dróg, któremi obce bydło, albo przedmioty piérwiastkiem zaraźliwym zanieczyszczone, swój kierunek wzięły.—Dla tego zawsze szczególniéjszą baczność mieć należy na przybywających handlarzy, Rzeźników, i na wszystkie inne osoby sprzedażą lub kupnem bydła rogatego trudniące się. — Zaniedbanie ostatniéj okoliczności i lekce ważenie zamknięcia granic, bywały najpiérwszym powodem, że całe okolice w skutku rozpostartéj zarazy, spustoszeniu ulegały.

Wstrzymanie szérzenia się zarazy w kraju, ułatwia szczególniéj, zachowanie wszelkich prawideł ostrożności w miéjscach gdzie takowa dostrzeżona zostanie; te prawidła powinny bydź takie, aby wykonywając je piérwiastek zaraźliwy usunąć i wytępić można; tym końcem główną jest rzeczą: a) iżby wszystkie sąsiednie miéjsca i okolice, o wybuchłym pomorze bydła zawiadomić, b) iżby bydło w oborach zostawiać,

i przez osoby umyślnie na to wyznaczone, codziennie ściśle rewidować— c) iżby uskuteczniać ogólną rewizyą bydła rogatego, aby zapobiédz utajeniu choroby, i ułatwić rewidującemu sposobność wczesnego dostrzeżenia i wykrycia onéj;— d) iżby przynajmniéj trzy mile na około miéjsca zarażonego targi na bydło znieść, wszystkie sprzedaże i kupna bydła pod surową odpowiedzialnością zakazać, i cały ten okrąg za podéjrzany uważać; — e) iżby przyległe okolice strażą obstawić i mieć szczególną baczność, aby z miéjsca podéjrzanego nie tylko bydło, ale i żadne przedmioty zarazę przynieść mogące wyprowadzane nie były.

Z pomiędzy licznych środków dla wytępienia zarazy i zapobieżenia jéj szérzenia się przedsiębranyeh, najodpowiedniéjszemi okazały się: wczesne i w właściwéj porze uskutecznione zamknięcie miéjsc zarażonych, i dobijanie chorego, a o zarazę podéjrzanego bydła. Wyrzékać się tak dzielnéj pomocy, jaką przynosi dobijanie, byłoby równą nieroztropnością, jak oddać najlepszą broń nieprzyjacielowi. Jednakże rzadko którym środkom się tyle sprzeciwiano, jak dobijaniu bydła i zamknięciu miéjsc zarażonych; piérwsze uważano za okrutne, drugie za uciążliwe, oba za nieużyteczne. Zdania takowe są

skutkiem nieznajomości rzeczy, zarozumienia i braku doświadczenia.

Najzgubniéjsze jest mniemanie, jakoby użycie jednego z powyższych środków było dostatecznem, czyniąc drugie niepotrzebném. — Samo zamknięcie, czyli wszystko co się tycze oddalenia przedmiotów zarazą dotkniętych od bydła zdrowego, jest zbyt uciążliwém przedsięwzięciem dla gospodarzy, które nawet przy największéj usilności Rządu, tém trudniéj dokładnie uskutecznić można, im to dłużéj trwać musi, jeżeli czas trwania onego szybkiém dobijaniem zarażonych sztuk skróconym nie będzie. Samo znów dobijanie bez użycia równoczesnego zamknięcia miéjsc zarażonych i wykonania innych prawideł zapobiégających, byłoby zupełnie daremne i okrutne, szczególniéj gdzie mieszkańcy za poniesione straty żadnego wynagrodzenia spodziéwać się nie mogą; dokładne jednak połączenie obudwóch środków w właściwym czasie, zamierzonemu celowi niewątpliwie zadość uczyni.— Trafia się wprawdzie, iż niekiedy samo zamknięcie miéjsc, i ścisłe przecięcie wszelkiéj kommunikacyi, bez pomocy dobijania, bywa dostatecznem, szczególniéj w miéjscach gdzie zaraza dopiéro kilka sztuk bydła zajęła; — podobnież doświadczenie nauczyło że z bydła stepowego zachorowanego, większa część łatwo do zdrowia

wraca, lub też wcale zarazie niepodpada; wszystko to jednak nie może służyć za stanowczy zarzut przeciw użyciu topora, skoro zaraza przez upadek bydła swojskiego wyniszczeniem grozi.

Dobijanie bydła w początku zarazy, zapobiéga dalszemu szérzeniu się, i chorobę w samym początku tamuje; późniéj użyte przyspiesza jéj uśmiérzenie; w każdym zaiste razie jest najdzielniejszym środkiem skrócenia biegu choroby; a że najmniéjsza iskierka piérwiastku zaraźliwego pustoszące skutki sprowadzić może, łatwo zatém pojąć ile krajowi na tém zależeć musi, iżby jak najprędzéj i z małym uszczerbkiem tak gwałtownéj się pozbyć klęski. Wyjątek od tych prawideł zrobić można tylko w miéjscach, gdzie one przestają bydź dobrodziéjstwem, *np.* podczas wojen, gdy regularnego zamknięcia uskutecznić niepodobna, lub też gdy zaraza wszędzie rozpostarta, długim pobytem łagodniéjszą się staje, tak iż większa część chorych bez żadnéj pomocy do zdrowia wraca (*). W takich

(*) *Uwaga.* Podczas grasującéj u nas zarazy w roku 1831 (był to czas w którym zaraza po kilkoletniéj swéj bytności, złagodniała) wszczęła się zaraza bydlęca i we wsi Szamota Gubernii Mazowieckiéj Obwodzie Warszawskim; a że w skutku zaburzenia politycznego cała wieś przez spalenie zniszczoną zo-

to okolicznościach dobijanie bydła chorego uważać można za nieużyteczne i okrutne; ale nie podczas pokoju i należytego porządku, na początku wybuchnięcia i wściekłości zarazy, gdy wyzdrowienia swojskich bydląt rzadko się spodziéwać można, i gdy dobite sztuki służą ku ocaleniu reszty stad. Ustawy w państwie Pruskiém i Danii słusznie tedy nakazują zabijanie chorego i o zarazę podejrzanego bydła.

Jakiéj obszérności zamknięcie wymaga, tém dokładniéj oznaczyć należy dla tego, iż od dawna różne w tym względzie się utrzymują mniémania. Wystawiono sobie że zamknięcie dla dopięcia skutku rozciągać się powinno na całe gminy, obwody i t. p., takowy więc środek miano za bardzo uciążliwy, połączony z zniszczeniem dobrego bytu i wolności prywatnéj; z czego wynikło że ów środek wszędzie za dotkliwszy uważano, niż samą zarazę. Te wyobrażenia, oraz złe skutki powstające nie raz z nienależycie urządzonych odłączeń, były powodem, iż naj-

---

stała, zatém bydlęta jeszcze zdrowe w liczbie sztuk 50 luzem, w okólnik puszczone, z chorém i zdechłém wspólnie zostawało, jednak upadek na kilku sztukach tylko się ograniczył. Właściciel rzeczonego bydła przypisywał tę łagodność osłabienia jadu zaraźliwego przez połączenie bydła z owcami.

dzielniéjszy ze wszystkich środków zaradczych, jako niepotrzebny uznano, odrzucono, i za niepodobny do upowszechnienia uważano. Daléj twiérdzono (*) iż tylko w Prusiech zamknięcie miéjsc zarazą dotkniętych istotnie z korzyścią uskutecznić się daje; przypisując mieszkańcom tamecznym nawyknienie do porządku i posłuszeństwa, a nawet i lepsze oświécenie; gdzieindziéj zaś mniemano, że wspomniony kosztowny i niepewny środek, na nic się nie przyda! Takowe twiérdzenia są mylne, — jeden i ten sam środek wszędzie równy skutek odnosi, jeżeli tylko władze wykonawcze rozsądnie postępują i poruczonym rozkazom należyte posłuszeństwo wyjednać umieją. W naszym kraju gdzie obywatele wiéjscy bardzo rzadko są wolni od zarazy, zaprowadzenie tego rodzaju środków stałoby się również zbawiennem, gdyby obywatel za poniesione straty należyte wynagrodzenie otrzymał.

Złe wyobrażenie o zamknięciu miéjsc zarażonych mają ci, którzy utrzymują, że konieczność użycia takowego zamknięcia połączoną jest z wielkim uciskiem, i tym większym im większą rozległość miéjsca zajmuje.

(*) *F. G. L. Karsten* Prüfung der gegen die Rinderpest bisher empfohlenen und in Anwendung gebrachten Schutz mittel. Götingen 1814.

Wszakże piérwiastek zaraźliwy przez zetknięcie się, chorobę wznieca, i tylko w bliskim obrębie chorego, powietrze stać się może przenosicielem; dla zapobieżenia więc dalszemu szérzeniu się, dostatecznem będzie przy zachowaniu ścisłéj ostrożności ograniczyć się na zamknięciu pojedyńczego domu, dworu, wsi, gdzie zaraza panuje, bez potrzeby zajmowania całéj okolicy.

Zamknięcie okolic w tenczas jest potrzebném, gdy z powodu dłuższego zaniedbania i nie należytego wykonywania przepisów Policyjno-Lekarskich, zaraza w jednym okręgu już największą część tegoż zagarnęła. Gdzie zaś zaraza bydlęca dopiéro kilka miéjsc zajęła, zamknięcie pojedyńczych zaraźliwych dworów jest dostateczném; i to w sposób następujący:

1º Wszystkie wchody i wychody tegoż dworu, trzeba mocno zamknąć, i zewnętrzną strażą obsadzić, która zważać ma aby ludzie, a tém mniéj bydło lub inne zarazę przynieść mogące przedmioty z tamtąd nie wychodziły, wyjąwszy tylko osoby mające sobie poruczone rewizye i nadzór.

2º Ustanowić straż, któréj pod żadnym pozorem okręgu zamkniętego odstępować nie wolno, czuwając dniem i nocą w miéjscu przeznaczoném, która prze-

to pod ścisłym dozorem zostawać powinna.

3º Rzeczy i żywność jakich osoby w zamknięciu zostające potrzebują, powinny bydź z przezornością albo przez jaki otwór dostarczane, lub przy wchodzie kładzione, a przez ludzi wewnątrz będących zabiérane.

4º Sztuki bydła we dworze zamkniętym znajdujące się, jeżeli ich liczba jest mała, najlepiéj zaraz z okazaniem się u nich zarazy, bez zwłoki pozabijać.

5º Gdzie zaś stada są liczniéjsze, i zabijanie ich od razu miéjsca mieć nie może, trzeba zaraz z początku choroby wszystkie na pozór zdrowe sztuki ze stanowisk wyprowadzić, na mniéjsze partye podzielić, i w osobnych przestrzeniach tego dworu, jako to: stodołach, szopach, owczarniach, stajniach i t. p. miéjscach pojedyńczo umieścić, a chore na swém poprzedniém stanowisku pozostawić.

Uwaga:

Atoli postępowanie dopiéro nadmienione będzie daremne, gdy na pozór zdrowe bydlęta jeszcze wprzód

przez nierychłe odosobnienie, i nieostrożne lub opieszałe postępowanie, zarazę od chorego przyjęły; zaraza przeto w tym razie, zdrowém sztukom udzielona, coraz więcéj takowe napada, a w końcu przekonywamy się, że można było czas, poniesione koszta i trudy oszczędzić, gdyby zaraz przy piérwszém okazaniu się zarazy, bydlęta widocznie chore pozabijano.

6º Ludzie z chorém bydłem styczność mający do zdrowego zbliżać się nie powinni, unikając nawet społeczeństwa z innemi domownikami.

7º Starannie odosobnić karm, napój, sprzęty i t. p. rzeczy dla chorego lub podéjrzanego, a jeszcze zdrowego bydła.

8º Dojeniem krów na pozór zdrowych zajmować się mają, nie kobiety przychodnie, lecz ciągle przy nich zostające, a mléko nie dworowi odsyłać, lecz w dół umyślnie na to przyrządzony wylewać należy.

9º Żadnego chorego bydlęcia na publiczne drogi pod najsurowszą odpowiedzialnością nie wypuszczać.

10º Zabijanie bydląt chorych i podéjrzanych, odbywać wewnątrz zarażonych dworów, a wywożenie i zakopywanie padlin tak jak oczyszczanie uskuteczniać podług prawideł niżéj opisanych.

11º Obywatelom i włościanom wolnego jeszcze od zarazy sąsiedniego okręgu polecić, aby wszelkiéj sposobności do zarażenia unikali — wszystkie bydlęta w oborach utrzymywali, i każdą sztukę na konsumcyą przeznaczoną przed zarznięciem, lekarzowi do rewizyi przedstawiali, celem uzyskania świadectwa zdrowia.

12º Do wszelkich fur bez wyjątku używać tylko koni, zaprzęgi zaś i konie do wywozu padlin użyte nigdy ze zdrowém bydłem stykać się nie powinny.

13º Nad zdrowém bydłem w miéjscach sąsiednich poruczyć dozór ludziom wiarogodnym, i zobowiązać ich aby rewidując bydło, zarazem przekonywali się, czyli jaka pojedyńcza sztuka przez właściciela nie jest oddaloną lub ukrytą.

14º Ciż dozorcy postrzegłszy w jakimkolwiek dworze chorą sztukę bydła, winni natychmiast o tém komu należy zarapportować i nie zbliżać się już do zdro-

wego bydła aż odzież i obuwie zmienią i siebie samych należycie oczyszczą. (*)

15º Miéjsce w którém chora sztuka postrzeżoną zostanie natychmiast strażą obstawić, a po przekonaniu się o obecności zarazy, jak poprzednio zamknąć należy.

16º Mniéjsze domowe zwiérzęta, jako to: psy, świnie, koty, drób i t. p. pod zamknięciem utrzymywane bydź mają, a zoczone na wolności natychmiast zabić trzeba.

17º Owce, (jeżeli pora roku dozwala) na pastwiskach lub okólnikach w odległości będących zostawiać, w innym razie w owczarniach utrzymywać.

18º Prócz wyznaczonych osób, nikt stanowiska chorego i legowiska dobitego i zdechłego bydła odwiedzać nie ma

(*) *Uwaga.* Dla zapobieżenia częstym zmianom odzieży, wszystkie osoby dozór nad bydlętami zdrowemi i choremi mające; *np.* lekarze, dozorcy, rewizorowie i t. p. powinni na swą zwyczajną odzież przywdziać płaszcz z ceraty, dobrze opięty, który w razie potrzeby łatwo zrzucić mogą bez zmienienia całéj odzieży.

prawa, dla tego drogi którędy padłe lub dobite sztuki do dołów się wywożą, rowem opasać należy.

19º Wszystkie drógi zarażonych miéjsc strażą obsadzić, w celu zabronienia przystępu nietylko bydłu, wyjąwszy konie, ale i osobom handlującym bydłem, skórami, łojem, i wszystkiemi rzeczami zarazę przenieść mogącemi.

20º W końcu (gdzie to bydź może) gościeniec przez zarażliwe miéjsce prowadzący, zupełnie skassować.

Dokładne i wczesne wykonanie powyższych prawideł, w miéjscach zarazą bydlęcą dotkniętych, tudzież pilność i baczność rozstawionéj straży w sąsiednich obrębach, często są dostatecznemi dla uwolnienia się od rozszérzenia zarazy, bez ogólnego zamknięcia obszernych miéjsc lub całych okolic.

Zamknięcie ogólne w razie potrzeby jest bardzo uciążliwe, połączone z uszczérbkiem dla Obywateli na ich majątku, i wymaga wielkiéj ilości osób do uskutecznienia; słowem jest w naszym kraju prawie nie do wykonania.

PRAWIDŁA POLICYJNO-LEKARSKIE,

zachować się mające przy wywożeniu i grzebaniu padlin, tudzież oczyszczaniu miéjsc po chorém i zdechłém bydle.

1º Do wywozu i zagrzebania padłego lub dobitego bydła ustanowić ludzi, w których by zaufanie pokładać można, wzbraniając im zetknięcia się z mieszkańcami a tém mniéj z bydłem zdrowém. Ludzie ci będą obowiązani: a) uskuteczniać dobijanie zwiérząt wewnątrz folwarków zarażonych, — b.) padłe sztuki wywozić do miéjsca przeznaczonego, za pomocą konia, na saniach lub w skrzyni na ten cel urządzonéj, i stosowną przykrywą opatrzonéj, — c.) doły w zapas przyrządzać, a wrazie odbywania sekcyi do pomocy służyć — wszelkie odchody, jako to; krew, ślinę, gnój i t. p. podczas wywozu po drogach rozproszone, natychmiast skrzętnie zbiérać i na dwie stopy głęboko zakopywać.

2º Do zdechłych lub dobitych bydląt przeznaczyć, o ile można, i o ile okoliczności miéjscowe tego dozwolą, tylne strony dworu i ogrodu.

Uwaga,

Najwłaściwszém miéjscem na pogrzebowisko jest: pusty plac, las, krzewina, piasczyste doły i t. p.

3º Każdą padłą sztukę wraz ze skórą głęboko zakopywać, skóry zaś krzyżowo ponarzynać, aby znowu wykopane i użyte bydź nie mogły.

4º Zdéjmowanie skór przedsiębrać należy tylko podczas mocno i ogólnie grasującéj zarazy, gdzie zamknięcie pojedyńczych dworów już żadnego użytku nieprzynosi, i gdzie wszelka nadzieja i usiłowanie położenia jéj tamy są nadaremne; i w tym razie:

5º Zdjęte skóry pod ścisłym dozorem natychmiast w beczki ługiem z popiołu, lub wodą wapienną napełnione, umieścić, po kilkodniowém wymoczeniu w odosobnioném miéjscu wysuszyć, i dopiéro po ośmiu tygodniach sprzedać można.

6º Doły sześć do ośmiu stóp głęboko wykopać i po wrzuceniu w nie padliny, wapnem niegaszoném przysypać.

7º Gdzie miéjscowość (przez okazującą się wodę) nie dozwala wykopywania głębokich dołów, tam po zagrzebaniu bydła kopiec wysypać.

8º Miéjsce legowiska padłego bydła ogrodzić, krzewiami i kamieniami obłożyć, i tym sposobem wzbronić dostępu drapieżnym zwiérzętom, tudzież psom, świniom i t. d.

9º Lubo mięso z bydła zarazą bydlęcą dotkniętego na zdrowie konsumujących h nie ma żadnego wpływu, jednak ze względu na łatwość za pomocą tego rozniesienia zarazy, najściśléj wzbronione bydź ma, bo najmniéjszy kawałek mięsa z zarażonéj sztuki pochodzący, nieostróżnie zachowany, bydło całéj okolicy zarazić może.

10º Oczyszczenie folwarku lub stanowisk, w których zaraza exystowała, przedsiębrać dopiéro po zupełném jéj uśmiérzeniu.

11º Te które przechorowały lub od choroby wolne pozostały bydlęta, umieścić w oddzielném przewiéwném stanowisku, jako to: stodole, ogrodzie, i t. d. i po poprzedniém kilkokrotném wymyciu onych wodą, lub rozczynem z chlorku wapna, wytarciu słomą (szczególniéj racice) tamże jeszcze kilka tygodni zatrzymać należy.

12° Gnój po chorém bydle pozostały na miéjsce puste wywieźć i głęboko zakopać.

Uwaga.

Pruskie ustawy wskazują: „aby „podczas obecności zarazy, codziennie „dwa razy gnoje wynoszone i we„wnątrz zamkniętéj przestrzeni po za „dworem lub ogrodem na dwie stopy „głęboko zakopywane były, tudzież „aby uryna z bydła chorego, dla uni„knienia zanieczyszczenia całego po„dwórza i przez czas trwania zarazy „do głębokich dołów rynnami z obo„ry ściékała."

13º Doły dla ścieku uryny przeznaczone, po ukończonéj zarazie ziemią przysypać i kamieniami przywalić.

14º Gnoje, ze stajen zdrowego bydła i podworza, wywieźć końmi na pole od przechodu bydła wolne, tamże zaorać i przez ośm tygodni w to miéjsce, przystępu bydłu innemu nie dozwalać.

15º Ludzie rzeczoną czynością zajmujący się, tudzież z chorém bydłém w ciągu zarazy styczność mający, aż do zupełnego oczyszczenia i otwarcia zamknię-

tych dworów, powinni ciągle w odosobnieniu zostawać.

16º Obory po oczyszczeniu z gnojów, kwasem solnym wykadzić; i tym końcem zatkawszy poprzednio wszystkie otwory, aby przystępu powietrza wzbronić, umieścić w płaskiém naczyniu glinianém dwie części soli kuchennéj, na którą stopniowo doléwać jednę część kwasu siarkowego, po czém drzwi i okna zamknąć i przez 24 godzin lub kilka dni tak zostawić.

17º Do powyższego zamiaru służyć także mogą kadzenia chlorem albo kwasem saletrzanym.

18º Po upływie wyżéj oznaczonego czasu drzwi i okna dla przewiewu świéżego powietrza znów poroztwiérać.

19º Żłoby, drabiny i inne sprzęty, naczynia, powrozy i t. p. utensylia, które dla chorych użyte były, spalić; żelaza zaś, jako to: łańcuchy, łopatki i t. p. w ogniu wypalić,—skrzynię do wywozu padlin i gnojów używaną również spalić.

20º Ziemię z obór na dwie stopy głęboko wybrać, i w doły, w których uryna

swój ściek miała wrzucić, a natomiast oborę świeżą ziemią wysypać.

21º Ściany murowane wapnem wybielić, gliniane odskrobać i wapnem wytynkować.

22º Deski, belki, drzwi i t. p. odheblować i wrzącym ługiem, lub mocną wodą chlorową kilkakrotnie wymyć.

23º Koryta kamienne (gdzie takowe exystują,) piaskiem lub mocnym ługiem wyszorować.

24º Cegły i kamienie ciosowe, po poprzedniém spłókaniu wodą, odmyciu ługiem lub wodą wapienną i kilku tygodniowém zostawieniu na świeżém powietrzu, znów użyte bydź mogą.

25º Karm po chorych pozostały, a nad powałą obory leżący, bez obawy dla owiec i koni spotrzebować można.

26º Ludzie, którzy ciągle chorém i padłém bydłem, tudzież oczyszczeniem dworu zajmowali się, powinni także dla uwolnienia się od piérwiastku zaraźliwego (na ich odzieży lub obuwiach osiadłego) gorszą odzież i obuwie spalić a lepsze starannie wymyć, wykadzić i długo na świeżém powietrzu zostawić; — ciało

zaś wodą mydlaną lub chlorową kilkakrotnie zmyć.

27º Każdy folwark, w którym zaraza panowała, powinien następnie jeszcze przez 21 do 28 dni, po ostatnim upadku lub wyzdrowieniu, bydź zamknięty, chociaż oczyszczenie onego w dniach 14 zupełnie ukończone bydź musi.

28º Nareście wszelkie przepisy ostrożności całego obrębu tyczące się, ciągle dotąd trwać mają, aż choroba wszędzie z pojedynczych dworów ustąpi, a mianowicie aż w ostatnim folwarku (licząc od ukończenia się w nim zarazy) po należytém oczyszczeniu przeciąg obserwacyjny 21 do 28 dniowy, upłynie.

Uwaga.

W Państwie Pruskiém trwają przepisy stanowczo nakazujące, iżby we wszystkich miéjscach, gdzie zaraza panowała, nawet w 8miu tygodniach po zupełném jéj ustąpieniu, obcego bydła nie nabywano, i pozostałych sztuk nie sprzedawano.

OGÓLNE PRAWIDŁA POLICYJNO-LEKARSKIE

tyczące się zniesienia zarazy bydlęcéj.

Osoby zajmujące się wykonaniem prawideł Policyjno-Lekarskich, powinny pod najsurowszą odpowiedzialnością wszelkich przepisów z największą akuratnością dopełniać, albowiem wszystkie na papierze spisane polecenia i wskazania, przy braku należytego wykonania i posłuszeństwa nie są zdolne zarazę zniszczyć. Osoby więc mające poruczony kierunek zniszczenia zarazy, począwszy od stróża, nadzorcy, do Władzy Policyjnéj i Lekarskiéj, znać winny karę, jaka ich za niedopełnienie obowiązków czeka.

Z powodu iż stróże jako ludzie prości, często niedbali, starają się zbywać swoje czynności z opieszałością, czekając tylko rychłéj zmiany; należy poruczyć dozór osobom zbrojnym, przywykłym do porządku, karności i posłuszeństwa, aby ściśle dopilnowali oddanych im podwładnych i wykonania nakazanych obowiązków.

Gdzie dwór lub folwark, w którym zaraza jest obecną, tudzież drógi do nich prowadzące, regularném wojskiem obsadzone bydź nie mogą, tam przynajmniéj ustanowić małe patrole z żandarmów, weteranów czynnych, których obo-

wiązkiem będzie dniem i nocą doglądać ludzi, przez właścicieli dworów na straż wyznaczonych i t.p. czynności.

Do kilku miéjsc zarazą dotkniętych przeznaczyć dla nadzoru osobę z większą oświatą, z charakterem i uczciwością, któréj obowiązkiem bydź ma:

a. Dopilnowanie, aby wszelkie wskazane prawidła z największą akuratnością wykonane zostały;

b. Objeżdżanie i lustrowanie zarażonych dworów w wyznaczonym obrębie, przynajmniéj 2 razy w 24 godzinach;

c. Odbiéranie codziennych rapportów od ludzi dozorujących folwarki, gdzie bydło zdrowe się znajduje;

d. Przy nowém wybuchnięciu zarazy urządzenie zamknięcia miéjsc;

e. dobijanie chorych, wywożenie i grzebanie padlin, oczyszczenie miéjsc uskuteczniać się ma w jego przytomności, unikając wszakże stanowiska zdrowego bydła;

f. utrzymuje on także dziennik, i o wszystkich wypadkach wyższym Władzom natychmiast donosi;

g. nareście, pilnuje aby nikt z zarażonego dworu pod żadnym względem nie-

wydalał się, chyba że okaże od przełożonego dworu piśmienne świadectwo, iż z bydłem chorém nie miał żadnéj styczności.

Urzędnicy lekarscy i weterynaryjni do śledzenia zarazy użyci, starać się winni, z największą akuratnością przepisy dobro ogólne na celu mające przykładnie i sprężyście wykonywać.— Sekcyi bez koniecznéj potrzeby nie pomnażać i strzedz się o ile można aby jadu zaraźliwego nierozsiéwać.

Niszczenie zarazy nienależy nigdy powierzać posiadaczowi lub rządcy dóbr, lecz Władzom Policyjnym i Lekarzom Rządowym, a sposób wykonywania prawideł przez Władzę krajową przepisanym bydź powinien.

Nadzór ogólny w zaprowadzeniu porządku wykonawczego, jakiego Policya Weterynaryi wymaga, poruczyć należy biegłym weterynarzom, którzy opatrzeni stosownem urzędowém poleceniem, z miéjsca do miéjsca kraj objeżdzać będą, wszystkie potrzeby zarządzą, to, czego brakuje, dopełnią i zrobione przygotowania obéjrzą.

W naszym kraju gdzie wszystkie prawie miéjsca piérwiastkiem zaraźliwym są zanieczyszczone, wypada przedewszystkiém, aby władze Policyjne zarządziły oczyszczenie wszystkich miéjsc

w których zaraza w ostatnich latach panowała lub teraz panuje, a to sposobem wyżéj podanym.

Kary dla tych, którzy rozmyślnie, lub przez niedbałość danych rozkazów niedopełniają, szczególniéj, którzy przez potajemne wprowadzanie bydła lub innych produktów zakazanych, przez zaniechanie doniesień, zatajenie choroby, opiéranie się i nadwerężenie zamknięcia, albo którymkolwiek innym sposobem, zarazę rozpościerają; bardzo rozmaite ustanowiono:

w Prusiech przekraczający w czémkolwiek przepisy, stosownie do wielkości uchybień i wynikłych stąd szkód ponoszą karę więzienia od jednego do sześciu miesięcy, albo stosowną pieniężną. W większych zaś wykroczeniach, zostają wskazani na warowne więzienie od jednego do dziesięciu lat w prochowni lub twiérdzy, a nawet i na utratę życia. (*)

w Danii takie same kary exystują, a szczególniéj za tajemne lub gwałtowne zniweczenie zamknięć; w tych nawet razach warty wojskowe opatrzone są bronią ostro nabitą i mają pozwolenie do sprzeciwiających się i uciekających strzelać. (**)

(*) Patent und Instruction v. 2 April. 1803 c. 5.

(**) Verordnung für die Herzogthümer i t. d.

O powyższych i tym podobnych karach, wszyscy ci, którym czynność niszczenia zarazy bydlęcéj powierzoną zostaje, zawiadomieni i ostrzeżeni są, dla tém sprężystszego i akuratniéjszego wypełnienia obowiązków.

Co do wynagrodzenia Obywateli.

Podczas wybuchnięcia zarazy bydlęcéj, trzeba z starannością i szybkością zarażone i podéjrzane sztuki bydła, (celem skrócenia choroby i zapobieżenia szérzeniu się téjże) jak najśpieszniéj pozabijać i obywateli poszkodowanych bez zwłoki stosunkowo wynagrodzić; szczególniéj zaś tych, którzy z przychylnością dozwolą wykonywania dopiéro rzeczonéj czynności, i okażą troskliwość przy oczyszczaniu miéjsc po bydle chorém, padłém i pozostałém; wyłączeni zaś bydź mają ci, którzy z powodu uchybienia przepisom stratę poniosą, lub też przez swą opieszałość staną się przyczyną do rozniesienia zarazy między bydło sąsiedzkie. Wzmiankowane wynagrodzenie tylko Rząd do skutku doprowadzić może przez ustanowienie assekuracyi w kraju; i wątpić nie należy, iż każdy woli złożyć rocznie mały podatek, niż w razie zjawionéj zarazy utracić własność, majątek i byt jego stanowiącą.

Nim jednak podobna instytucya pomyślny cel osiągnąć zdoła, wypadałoby zabezpieczyć się mniéj więcéj od strat wynikających przy zjawieniu się pomoru bydła rogatego.

Takowe straty zaspokoićby się mogły témczasowie podług sposobu następującego: (*)

1º Podczas wydarzonéj zarazy bydlęcéj w jedném miéjscu, właściwy urzędnik Administracyjny wspólnie zUrzędnikiem Lekarskim i weterynaryjnym, zarządzą wszelkie przepisy Policyjno-Lekarskie dla najprędszego położenia tamy klęsce i zapobieżenia rozszérzeniu się jadu zaraźliwego;

2º Przedewszystkiém wysłać muszą natychmiast delegowanych (**) w miéjsce świeżo wybuchłéj zarazy, którzy po przybyciu i ścisłém rozpoznaniu rzeczy, spiszą protokólarnie: ilość znajdujących się tam krów dojnych, jałowych, cieląt, buhajów, wołów roboczych, opasowych i t. p., podług ga-

(*) Sposób ten podany jest tylko jako projekt.

(**) Delegacya do oszacowania wartości bydła zarazą dotkniętego, mogłaby się składać: z jednego Urzędnika Obwodowego, z Weterynarza Gubernii, Lekarza właściwego Obwodu i Rzeźnika.

tunku ich wartość oszacują, i o wszystkiém rapport Kommissarzowi Obwodu złożą.

3º Dla przyspieszenia rzeczy, kassa Obwodowa zaforszusuje na wszelkie potrzebne wydatki, a mianowicie:

a. na zapłacenie ludziom zajmującym się bydłem zdrowém, podéjrzaném, chorém, pogrzebaniem padlin lub dobijaniem; (*)

b. na wynagrodzenie straży cywilnéj i wojskowéj, tudzież osób dozór i nadzór mających;

c. na zakupienie wapna, sprawianie kar do wywozu padlin i t. p. wydatki.

4º Po zupełném uśmiérzeniu zarazy i należytém oczyszczeniu miéjsca, Władza Obwodowa przedstawi Władzy Gubernialnéj rapport o upadłém, dobitém i pozostałém bydle, z wyszczególnieniem gmin i folwarków które zaraza zajęła; oraz dołączy spis zaforszusowanych kosztów, tudzież protokół przez delego-

(*) Posługaczy, pomocników, jako i mniéjsze utensylia, Obywatel gdzie zaraza panuje, dostarczyć będzie obowiązanym.

wanych sporządzony, zawiérający szacunkowość bydła upadłego i dobitego.

5º Władza Gubernialna zaś znając swych Obywateli w Gubernii mieszkających, urządzi repartycyą, i wezwie każdego od klęski wolnego dziedzica lub dzierżawcę o nadesłanie ilości pieniężnéj na niego stosunkowo wypadającéj.

6º Po zebraniu rzeczonych składek, zapłaci Rząd Obywatelowi poszkodowanemu połowę wartości bydła przez zarazę padłego i dobitego, a resztą z zebranéj summy zaspokoi się kassę Obwodową. Tym więc postępkiem zaraza w samém poczęciu się zniszczoną będzie, i zapobieży się dalszemu jéj szérzeniu.

Urządzenia assekuracyjne u nas dopiéro wtenczas przedsięwzięte i ogłoszone bydź mogą, gdy kraj od napadu zarazy bydlęcéj (przez zaprowadzenie porządku na granicach) uwolnionym zostanie. (*)

(*) Sposób zapobieżenia zarazie bydlęcéj w poprzednim rozdziale podanym został.

Niejakie wyobrażenie o assekuracyi w kraju.

a. Towarzystwo assekuracyjne ustanowi pewne wyższe lub niższe ceny,
co do rodzaju np.
ustali wartość krów dojnych, jałowych, buhajów, wołów opasowych, roboczych; wyjąwszy cielęta roku nie mające;
co do rassy np.
Żuławskich, Hollenderskich, Tyrolskich, Polskich i t. d.
takowe urządzenia dla wiadomości publicznéj, taryffą ogłosi; — prócz tego:

b. Towarzystwo assekuracyjne przeznaczy właściwą kommissyę wykonawczą, któréj obowiązkiem bydź ma zjeżdzanie do miéjsc, gdzie zaraza wybuchnie dla sprawdzenia rzeczy.

c. Obywatel chcący zabezpieczyć swój inwentarz, winien Towarzystwu assekuracyjnemu podać liczbę, rodzaj i gatunek obecnego bydła, a z ogólnie policzonego kapitału tegoż wartości, stosowny procent opłacać będzie.

d. Każdy posiadacz bydła zaassekurowanego, udający się do rzeczonego Towa-

rzystwa celem pozyskania zwrotu kapitału, przypadającego w miarę procentu za straty skutkiem zarazy poniesione, winien bydź zaopatrzony od Kommissyi do zniszczenia zarazy wyznaczonéj, świadectwem wierzytelném, udowadniającém, że rodzaj i gatunek bydła jest istotnie ten sam, jaki przez niego przy zaassekurowaniu, Towarzystwu był podawany, z wyłuszczeniem liczby padłych lub dobitych sztuk; że zaraza zupełnie uśmiérzoną i miéjsce należycie oczyszczoném zostało.

e. Z świadectwem tém dopiéro po ośmiu tygodniach od upadku lub wyzdrowienia ostatniéj sztuki bydła zgłosić się może. (*)

Należycie urządzone Towarzystwo assekuracyjne rzeczywiście pomnożyć może majątek obywateli i uwolnić kraj od tyloletnich klęsk.

Najważniéjszą przeszkodą do sprężystego uzupełnienia przepisów Policyjno-Lekarskich są wojny, pod czas których wybuchła zaraza, tak z powodu przemocy nieprzyjacielskiéj jak i oba-

(*) Obszérniéj o urządzeniu Assekuracyi znajduje się w dziele: Ueber den Werth der Vieh-Assekuranz v. *Fuchs Schleiden* 1835 r.

wy własnéj, coraz bardziéj się szérzy, oraz wykonanie prawideł utrudzone lub całkiem niepodobne bywa. I w takich wypadkach trzeba jednak z największą usilnością (o ile okoliczności dozwalają) starać się zapobiédz szérzeniu się zarazy i prędko ją wytępić; przeto wypada, w miéjscach wolnych od wojsk nieprzyjacielskich, lub z których te już ustąpiły, nakazać spieszne odosobnienie podéjrzanych i dobijanie chorych sztuk, postępując co do reszty podług wyżéj wskazanych prawideł; — niemniéj, każdy właściciel inwentarza o swoje dobro troskliwy, powinien bydło w oborach zatrzymać, a przez dokładne odosobnienie i przecięcie wszelkiéj kommunikacyi zarazie przystępu niedozwalać; — nareście ścisłém zamknięciem pojedynczych miéjsc i otoczeniem ich strażą, można zniszczyć ogniska zarazy i niedopuszczać jéj szérzenia się, chyba że takowa stała się już powszechną.

Gdy zaraza bydlęca ogólnie w kraju panuje, przedsięwzięcie środków Policyjno-Lekarskich zarazę niszczących jest nadaremne i do wykonania niepodobne.— Wówczas całą nadzieję pokładać tylko można w zwątleniu i osłabieniu mocy jadu zaraźliwego przez czas. Wtedy zaszczepienie zarazy, jeszcze zdrowemu bydłu, staje się po części korzystném i użycie środków lekarskich niejaki skutek odnosi.

Co do szczepienia.

Sama operacya zaszczepienia nie potrzebuje wielkiéj znajomości sztuki, i można ją następnym sposobem uskutecznić: wziąść dwie lub cztery nitki bawełniane, długości 7 do 8 cali, skręcić je dobrze w sznurek który zamoczyć wodnistym smarkiem albo łzami z zwiérzęcia od kilku dni chorobą łagodną dotkniętego, a potém w udo bydlęciu do szczepienia przeznaczonemu zawlec; i tym końcem skórę w miéjscu rzeczoném w fałd zebrawszy, za pośrednictwem wielkiéj igły (do szwajcy tapicerskiéj podobnéj) z góry na dół przebić, a po kilkakrotném przeciągnieniu oba końce supłami utwiérdzić. Po spostrzeżeniu piérwszych zjawisk zarazy, i obrzękłości rany, sznurek wyciągnąć należy. Jedno miéjsce jest dostateczne dla zaszczepienia choroby; w tenczas tylko operacya się powtarza, jeżeli piérwsza celu nie osiągnęła; i to właśnie będzie oznaką że jad przez długi byt stracił na swéj mocy.

Bydlęta szczepione, w ciągu choroby powinny zostawać w miéjscu przewiewném i czystém, gdyż w ciasnych i niskich stajniach powietrze się wyziewami szkodliwemi zanieczyszcza, i bydlętom chorym wielce szkodzi. Karm dla nich powinien bydź miękki, jako to: trawa, o-

tręby, mączyste napoje i t. p. rzeczy. Powietrze w stajniach chorych oczyszczać chlorkiem wapna, kadzeniem octowém, ze smoły i t. p. Im dłużéj zaraza w kraju trwała, i im łagodniéjszego nabiéra charakteru, tym więcéj sztuk bydła przez zaszczepienie przy życiu zachować można. Szczepieniem w tym razie nie mamy tylko na celu utrzymać przy życiu większą liczbę bydła, lecz przyśpieszyć biég choroby, która sama sobie zostawiona potrzebowałaby kilka miesięcy czasu, gdy tém postępowaniem parę tygodni do zupełnego ukończenia choroby wystarcza.

W początku gwałtownego okazania się zarazy w kraju, szczepienie nie tylko żadnéj korzyści nieprzynosi, lecz owszem ciérpienie pomnaża, jad zaraźliwy rozpościéra, trwanie choroby przedłuża, i jéj zniszczenie utrudza. Dopóki zatém potrzeba nie nagli i Rząd nieuznaje tego potrzeby, środka owego nigdy i nigdzie przedsiębrać nie należy.

Co do tego punktu exystujące w *Danii* przepisy zasługują, aby wszędzie były zaprowadzone.(*)

(*) „Tak sztuczne jako i naturalne zaszczepienie zarazy, „przez umyślne wystawianie zwiérząt zdrowych na „zarazę, jest wszędzie i tak długo wzbronioném, póki „pozwolenie od wyższéj Władzy udzieloném nie zo„stanie, co jednak nie wprzód następuje, aż wszystkie

Środki leczące przedsiębrać wypada dopiéro wtenczas, gdy z zaszczepienia pożądany skutek nastąpi; powinny zaś bydź najsurowiéj zakazane wtedy, gdy za pośrednictwem przepisów Lekarsko-Policyjnych zaraza bydlęca zniszczoną bydź może. I gdyby nawet wynaleziono środek skuteczny przeciwko zarazie, prawidła Policyjne wyniszczenie zarazy na celu mające, zaniechane bydź nie mogą; daleko lepiéj bowiem jest chorobę, jaką jest zaraza, z małą stratą i w krótkim czasie wytępić, niż ją przez długie lata w całym kraju pielęgnować i lekarstwami leczyć.— Właśnie to leczenie bydląt zarazą dotkniętych, było i jest już od dawnych czasów przeszkodą jéj usmiérzenia, i powodem coraz większego rozkrzewienia się jadu zaraźliwego; prócz tego przedłuża ono trwanie choroby i pomnaża właścicielowi bydła niepotrzebne koszta.

Z pomiędzy niezliczonego mnóstwa środków lekarskich, jakim dawniéj nadzwyczajną działal-

---

„inne środki staną się bezużyteczne mi, i wszelka na-
„dzieja przeszkodzenia szérzeniu się choroby, znika.
„Kto się poważa wbrew zakazu Rządu swe bydło
„zaszczepiać, musi stratę zwrócić, i jeszcze prócz
„tego 100 do 1000 talarów kary zapłacić, lub cie-
„leśnie odpokutować." Ob. Verordnung für die Herzogthümer etc.

ność przypisywać chciano, niema ani jednego, któryby nazwać można środkiem zarazę bydlęcą radykalnie leczącym. Zaufanie jakie w środkach lekarskich pokładano, dla tego zawiedzioném zostało, że bez względu na charakter choroby leczono; skąd to co w jednym czasie i miéjscu okazało się skuteczném, w innym chybiło; przyczynę zaś tego nie w środkach użytych, lecz w saméj zarazie i różnym gatunku chorych bydląt szukać należało. U bydła bowiem stepowego charakter zarazy i stosunek śmiértelności jest bez porównania inakszy, niż u innych rass; podobnież na początku i w ciągu największéj gwałtowności jadu zaraźliwego, ten stosunek daleko mniéj jest pomyślny niż podczas dłuższego trwania i przy końcu zarazy. Stąd wynika, że środki jakie w Węgrzech i na Podolu za zbawienne uważano, u nas, w Niemczech i Francyi okazały się najczęściéj niekorzystne.

Głównym powodem do szukania środka gatunkowego dla leczenia zarazy, była znaczna summa pieniężna, którą dla wynalazcy przeznaczono; i tak np. *Hollandya* przeznaczyła 80,000 złł., a *Austrya* 30,000 złł. nagrody. Dla tego też prawie wszystkie środki materyą lekarską stanowiące koléjno były użyte. Odkryciem takowego środka, w połowie przeszłego wieku,

powszechnie i z niezmordowaną gorliwością się zajmowano.

Usilność wyszukania onego podwojono szczególniéj w czasie, kiedy zaraza bydlęca w skutku zaniedbania i złych prawideł Policyjno-Lekarskich coraz bardziéj rozszérzać się poczęła, i do tego stopnia dochodziła, iż ją w wielu okolicach za niepodobną do wyleczenia uważano.

Wtedy to projektowano:

w Anglii puszczenia krwi, zawłoki, użycia theryaku, chiny, jeleniego rogu, wężownika, ałunu i octu;—

w Danii robiono doświadczenia z żywém srebrem i antymonem;

w Hollandyi saletry i kwasu siarkowego używano.

Nigdzie jednak z większą stałością usiłowań lekarskich nie popiérano jak we *Francyi*. Między środkami przez Wydział Lekarski w Montpellier zaleconemi znajdują się: liście senesowe, konitrud, korzeń przestępowy i kopytnikowy, cynamon, pieprz, gwoździki, ciemieżyca; daléj robiono sztuczne wrzody *(Fontanelle)* i posypywano je proszkowanemi skorupami z muszli, mąką ceglaną i t. p. Wszelako przyznaje *Sauvages* że z 20 sztuk bydła na zarazę chorego, 19 padło.

Paryzka Lekarska Szkoła robiła także różne doświadczenia; i tak:

Używano chiny z salamijakiem, tysiączniku, goryczki, sadzy i wódki; — użyto środków niszczących i palących, to jest: sublimatu, prochu, czosnku i t. p. Niektóre bydlęta (wyjąwszy łba) całkiem w doły gnojne zakopywano — innym puszczano krew do zemdlenia; nie zaniedbywano wcierań merkuryalnych, tudzież proponowano kąpiele.

Później powstały na nowo, w różnych krajach różne przepisy; i tak: w jedném miéjscu zalecano środki pot pędzące, laxujące, —w inném przeciw kurczowe i drażniące; — jedni radzili wykadzać obory bydląt gnojem końskim, niegaszoném wapnem, lub nalewaniem octu na rozpalone kamienie; albo zamieniać je na łaźnie parowe; — drudzy pokładali ufność w solach, Rabarbarze, wodzie wapiennéj i ługu potażowym; —gdzieindziéj znów szukano pomocy w rozmajtych nakadzaniach, korzeniu koziołkowym, opium, korze sosnowéj i dębowéj; — wskazywano także: naciérania olejkowate, kwasy, wezykatorye, kamforę i czarcie łajno. Byli i tacy, którzy przez zapomnienie lub przez brak znajomości budowy żołądka u bydła rogatego proponowali dawanie bydłu na wymioty; tudzież tacy co przypisywali skutki środkom kosztownym;

zalecali przeto dawać dziennie każdéj choréj sztuce, dwie butelki wina z dodatkiem jednego łuta wanilii.—

Wielu znów, chcący z pewnéj summy ogołocić cudzą a napełnić swoją kieszeń, ogłaszali się, jako mający środki potajemne, i takowe bez przeszkody publicznie sprzedawali.

Również okrzyczane były: uryna i inne odchody z bydła zarazą dotkniętego.

W Danii po wielu odbytych doświadczeniach wskazano: podawanie choréj sztuce, rano i wieczor trzy kwaterki świeżego oleju lnianego, z połową téj ilości octu i z dodatkiem jednéj drachmy kamfory; —tudzież radzono: częste oczyszczenie pyska i nozdrzy mięszaniną z octu, miodu i soli złożoną; nareście zalecano: napój z odgotowanego lnianego siemienia z saletrą, —częste dawanie onem— i przykrywanie chorych dekami dla wzbudzenia potów.

Między licznemi środkami w nowszych czasach użytemi, nie należy również przepomnieć o zachwalonym kwasie solnym z Tynkturą Solanu żelaza. — Lubo usiłowania wielce pracowitego męża, w wynalezieniu tego środka, na szacunek ogólny zasługują, wszelako skutek okazał się pożniéj bardzo mały.

Najpiérwsze doświadczenie tym środkiem zrobiono w Węgrzech i na granicach tego kraju;

tam zaraza bydlęca pospolicie jest łagodniéjszą, i Rassa bydła powiększéj części do bydła stepowego się zbliża. Na tém to piérwszém doświadczeniu opiéra się znane nam pismo, traktujące o użyciu kwasu Solnego żelazo zawierającego. (*) Jednak pożniéjsze doświadczenia innych, nie potwiérdziły skuteczności tego środka. Obecny wówczas postrzegacz zapewnia (**), (który owe doświadczenie za granicą Węgier powtarzał), że *Pessyna* w czasie piérwszego użycia wynalezionego przez siebie środka, nietyle bydła przy życiu utrzymał, ile w swém dziele wyłuszczył.— Co więcéj, że naówczas zaraza była w Węgrzech tak łagodną, iż większa część bydła bez pomocy lekarstw do zdrowia wracała. Wszakże i gdy po kilku latach zaraza powtórnie wybuchła, środek powyższy tak okazał się bezskuteczny, że z 20 sztuk tylko jedna, a późniéj z wszyskich

---

(*) Ob. J. J. Pessina Anleitung, zur Heilung der Rinderpest mit der eisenhaltigen Salzsäure, Dritte Aufl: Wien 1812. — „ Dorosłéj sztuce bydła dawać na „ początku choroby, co godzinę łut kwasu w kwar„ cie wody rozcieńczony; — dla cieląt i młodzieży „ dozę, o połowę zmniéjszyć, a wołom roboczym i o„ pasowym powiększyć.“

(**) Ob. Prof. *Steinhoff* in den Meklenb: Schwerinschen Anzeigen z r. 1814 st., IV: s. 48.

zaledwie połowa ocaloną została. Nawet *Pessina* (jak twierdzą) od piérwotnego swego mniemania odstąpił.

Podobnież podczas ostatniéj zarazy, grasującéj w roku 1828 w Kurlandyi; użycie kwasu solnego żadnego skutku nie przyniosło.

W téj właśnie porze sam doświadczałem na 60 krowach zarazą dotkniętych, (we wsi Okęcie, Obwodzie Warszawskim Gubernii Mazowieckiéj) zastosowawszy się zupełnie do przepisu *Pessyny*; jednak mimo gorliwéj staranności zaledwie z całéj gromady dwie sztuki przy życiu zachowałem. —

Rada Ogólna Lekarska tutéjsza wskazała w r. 1833 następujące środki, do leczenia zarazy bydlęcéj służyć mające; a mianowicie:

„ Dawanie bydlęciu początkowo choremu,
„ Soli Glauberskiéj lub kuchennéj funt jeden,
„ rozpuszczonéj w odgotowanym jakim kleju;
„ zaś dnia 2go lub 3go choroby użycie kwasów
„ mineralnych z Tynkturą Solanu żelaza (*),
„ z przydaniem wody smolnéj, trzy razy dniem
„ każdą razą po kwarcie."

Nie potrzeba nam szukać przykładów różnoczesnych, kiedy dziś jeszcze, naród lubo oświé-

(*) Odnowiona metoda *Pessiny*.

cony, nietylko w kuracye ale nawet w zabobony wierzy; i tak:

Podczas grassującéj zarazy u nas w r. 1830 i 1831. niektórzy Obywatele, gdzie zaraza wybuchła, piérwszéj padłéj sztuce przed zakopaniem, mordę kłódką zawiérali, chcąc tym postępkiem zarazę utamować. Drudzy znów dawali swemu bydłu żywe żaby i karasie w śmiétanie maczane po kilka sztuk na dzień.

Nareście śmiało powiedzieć mogę, iż nie ma żadnéj choroby w któréjby szarlatanizm tak daleko był posuniętym jak w zarazie bydlęcéj. Podczas ostatniego grassowania zarazy na bydło u nas, byłem nie raz świadkiem jak osoby własną tylko korzyść na celu mające, przysposabiając rozmaite mięszaniny, takowe publikowali, i jako środki zaradcze i uleczające zarazę bydlęcą, sprzedawali. Mnóstwo zatém owych leków wszystkim prawie Obywatelom inwentarz mającym, i w królestwie mieszkaiącym się dostawało. Najlepiéj korzystali w owych czasach niektórzy z Panów Aptekarzy; Ci bez znajomości Weterynaryi przysposabiali różne lekarstwa przeciwko zarazie bydlęcéj i publicznie takowe sprzedawali. Omamiony ich ogłoszeniami Obywatel wiejski, kupuje ochoczo lekarstwo Eskulapa, zadaje nim mękę bydłu; a nareście poniewczasie i z własną szkodą się przekonywa, iż jest uwodzonym.

Przed kilką laty przybyli do nas Tyrolczycy (korzystając z łatwowierności wielu osób) i ogłaszali się za pośrednictwem faktorów, jako mający tajemnicze uniwersalne lekarstwa ocalające bydło od pomoru; takowego lekarstwa znamienite nawet osoby po kilkanaście butelek zakupowały.

Przy dokończeniu niniejszego pisemka i po wykazaniu wszystkiego, co tylko na wzgląd zasługiwać mogło, winienem Szanownym Czytelnikom zrobić jeszcze tę uwagę; że pomimo mniemania jakoby raz wybuchłej w jakiém miejscu zarazie, żadném usiłowaniem ludzkiém niepodobna było położyć tamy, bez wahania jednak zapewnić ośmiélam się, na zasadzie nauki i przekonania, iż gdyby u nas zamiast szukania pomocy w środkach Terapeutycznych, zaprowadzono w użycie sprężyste wykonanie przepisów Policyjno-Lekarskich na granicy kraju i wewnątrz tegoż, możnaby równie jak w innych Państwach ościennych, zarazę bydlęcą zaraz na początku dostrzedz, wstrzymać i wkrótkim czasie zupełnie wytępić.

KONIEC.

POMYŁKI.

Str.	*Wiersz*	*zamiast*	*czytaj*
3	25	Jakob	Jahrbuch
4	23	Beitrage	Beiträge
5	10 18	1823 1824	1223 1224
6	23	curis	causis
20	27	Zurich	Zürich
29	22	Mongołowie	Mongolowie
29	28	Kussnerska (kussnersk)	Kussnezka (Kussnezk)
42	1	gdyby	gdy
48	6	Siebenburgen	Siebenbürgen
88	2	sluzowy	śluzowy
91	27	Hartel	Hurtel
97	19	Szluzu	Szlazu
105	26	doniosły	donosiły
144	16	a	g
174	26	stanowiącą	stanowiący

Львів. Бібліотека
АН. УРСР

ДНСГБ УААН
Kr0003603

306.613